FORD FIESTA DLA CIEBIE
WIELKI KONKURS „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

REPORTAŻE ■ WYWIADY ■ KULTURA

Miejska Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego
Czytelnia Czasopism

GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ

28 STRON

Nr indeksu 350133

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 68 (12969) • Cena 6.000 zł • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 8-10.04.1994 r.

ISSN - 0137-9488

Nakład 100.000

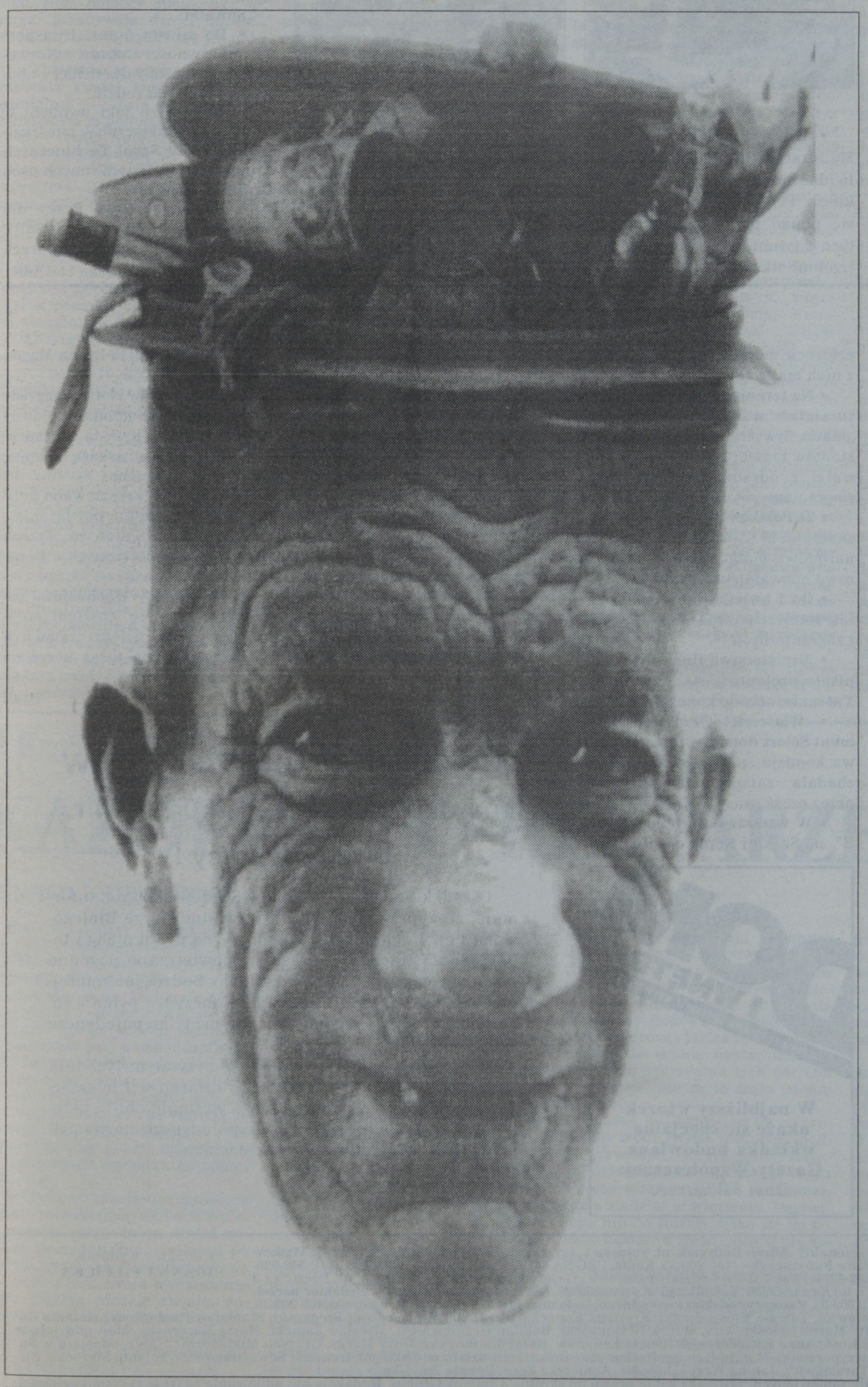

FUNDACJA SZCZĘŚLIWE DZIECIŃSTWO

Pomysł, na zarabianie pieniędzy podsunęły jej „Skandale". Przeczytała tam o kobiecie, która wyłudzała pieniądze podając się za pracownicę pomocy społecznej. Helena G. oszukała 500 osób zarabiając ponad 20 mln złotych.



Fot. M. Kość, I. Wysocki

Jolanta Gadek ■ str. 3

Tajna wizyta wicepremiera

Wicepremier i minister sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz gościł w firmie „Pronar" w Narwi. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że przeciwko S.M. i jego spółce białostocka Prokuratura Wojewódzka prowadzi śledztwo.

Rafał Rudnicki ■ str. 9

TU MÓWI LONDYN

BBC nie jest wyrazicielem poglądów aktualnego rządu londyńskiego, a również jako instytucja nie zajmuje stanowiska i nie nadaje komentarza redakcyjnego.

O pracy Sekcji Polskiej BBC specjalnie dla „Gazety Współczesnej" pisze z Londynu Ewa Goodman.

■ str. 10-11

DZIŚ W NUMERZE:

PIRAMIDA CWANYCH SPÓŁEK ■ str. 6
UNIEWAŻNIENIE — NIE ROZWÓD ■ str. 7
HOLOCAUST WEDŁUG SPIELBERGA ■ str. 8
TAJEMNICE MUMIJO ■ str. 25
PARTYJNI DŁUŻNICY ■ str. 7, 9, 15
APETYT NA SAMOCHODY ■ str. 15
SPORT ■ str. 27

TAX -AUDYTOR
PTE Zakład Kształcenia i Doradztwa Ekonomicznego
ZOSTAŃ MAKLEREM
Kurs dla kandydatów na maklerów papierów wartościowych.
Zajęcia prowadzone przez specjalistów z Komisji Papierów Wartościowych i Giełdy.
160 godz. zajęć, komplet materiałów
Zajęcia w piątki, soboty i niedziele.
Informacje i zapisy 8-15
Białystok ul. Lipowa 32A, p. 30
tel. 523-225 w. 130
Dla studentów zniżki!

CZŁOWIEK Z KONIEM ■ str. 15

Piszą w kraju

Są tacy, którzy twierdzą, że prasa kłamie nieustannie. Jednak szanujący się czytelnicy tylko raz w roku godzą się, aby ich nabijano w butelkę. Wymyślanie primaaprilisowych dowcipów należy do dobrego tonu nawet w najpoważniejszych gazetach. Tym razem większość tytułów zabawiła się kosztem znanych polityków.

„Gazeta Wyborcza" (nr 77) „uwięziła" w Moskwie liderów SLD: *Aleksandra Kwaśniewskiego, przewodniczącego klubu SLD, Józefa Oleksego, marszałka Sejmu i Jerzego Szmajdzińskiego, posła SLD i sekretarza generalnego SdRP, internował podlegający bezpośrednio Jelcynowi pułk ochrony Kremla po ich powrocie do hotelu ze spotkania z szefem rosyjskiego MSZ Andriejem Kozyriewem.*

Oficerowie wkroczyli do pokojów hotelowych delegatów polskiego parlamentu w chwili, gdy przygotowywali się oni do wieczornego przyjęcia na Kremlu, gdzie mieli spotkać się z prezydentem Jelcynem. Odebrano im paszporty i zakazano oddalania się z hotelu, przed którym postawiono straż.

„Trybuna" (nr 77) postanowiła zrobić prezent belwederskiemu kapelanowi. *Ks. Franciszek Cybula* poinformowała — *został biskupem pomocniczym w Ordynariacie Polowym WP (...) Nowo powołany biskup został mianowany generałem brygady.*

Uroczystego ingresu biskupa generała na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej dokona 1 kwietnia o godz. 12.00, żona prezydenta Danuta Wałęsowa.

„Życie Warszawy" (nr 77) zaniepokoiło się przedłużającym się kryzysem rządowym, związanym z wakatem na stanowisku wicepremiera i ministra finansów. Po wewnątrzredakcyjnych konsultacjach stołeczny dziennik zapowiedział powrót Marka Borowskiego: *Pierwszy na pomysł lansowania Borowskiego — po tym jak prezydent odrzucił kandydaturę Dariusza Rosatiego — wpadł Leszek Miller. Domyślano się, że Miller — minister pracy i lider socjalnego skrzydła SLD — chce w ten sposób ostatecznie „zgrać" i skompromitować sztandarową postać SLD-owskich „liberałów" (...) Koncepcja Millera zyskała jednak aprobatę SLD-owskiej elity.*

Tygodnik **„Nie"** (nr 13) zatroszczył się o przyszłość Hanny Suchockiej. Obszerny reportaż poświęcił rzekomym planom matrymonialnym byłej premier, przymierzającej się do poślubienia Tadeusza Syryjczyka, swego dawnego doradcy: *Obok miłości była presja środowiska. „Sucha" musiała mieć dość nazywania jej starą panną i wciąż powtarzanych posądzeń o skłonności lesbijskie (...) Ostatecznej daty ślubu jeszcze nie ustalono (...) Nie wiadomo też, gdzie odbędzie się uroczystość. Najpewniej w Krakowie, choć tradycja wskazuje na Pleszewo, rodzinne miasto pani premier.*

Tygodnik „Solidarność", korzystając z primaaprilisowej okazji, opisał **„Wielki wytrysk"** na dziedzińcu Pałacu Namiestnikowskiego. Dzięki pokładom ropy naftowej zlokalizowanym pod nową siedzibą prezydenta. Polska ponoć już w 1995 r. może zostać członkiem OPEC. Niestety, wiele wskazuje, że petrodolary nie zasilą budżetu państwa. Trafią raczej na konto tajemniczej spółki, *której właścicielami są dwaj wysocy urzędnicy Kancelarii Prezydenta. Którzy?*

Nietrudno zgadnąć, skoro *„dotarły do nas wiadomości (potwierdzone przez największe dzienniki zachodnie) o wizycie, którą w lutym br. złożył w Omanie minister stanu, Mieczysław Wachowski.*

Jak podały „Evening Telegraph" i „Business News" celem jego spotkania z szejkiem Omanu było uzgodnienie warunków, na których „Belvedere Petrol" zostanie w 1995 r. przyjęty w poczet członków OPEC, czyli Organizacji Producentów i Eksporterów Ropy Naftowej.

„Sztandar Młodych" (nr 65) wymyślił skuteczny sposób zapobieżenia korupcji w policji. *Polega on w skrócie na włączeniu do sił policyjnych dziennikarzy. Andrzej Milczanowski był nim zachwycony. — Sponsoring policji w dotychczasowym kształcie nie wypalił — miał mówić w gronie najbliższych współpracowników. — Błędem było, że braliśmy od biznesmenów. Teraz zaczniemy brać od mediów.*

Dlatego też policja będzie teraz sponsorowana przez środki masowego przekazu.

Primaaprilisowe wieści były przeważnie lekkie, miłe i optymistyczne. Szkoda, że 1 kwietnia wypada tylko raz w roku.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Przegląd lokalny

Augustów :

• Spółka pracownicza byłego Państwowego Gospodarstwa Rybackiego w Augustowie wygrała przetarg na dzierżawę Jeziora Rajgrodzkiego.

• Burmistrz miasta Wojciech Stankiewicz w piśmie skierowanym do Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej zażądał „natychmiastowych działań związanych z budową obwodnicy wokół Augustowa ".

Białystok :

• Rada Miejska podwyższyła cenę wody i odprowadzania ścieków.

• Radni białostoccy przekazali nieodpłatnie synagogę (w budowie) prz ulicy Pięknej Fundacji im. Ludwika Zamenhofa.

• Anonimowy rozmówca poinformował policję, że w prywatnym domu przy ulicy Nowowarszawskiej została podłożona bomba. Jest to pierwszy przypadek tego typu. Dotychczs bomby „podkładano " jedynie w różnych instytucjach.

• Prokuratura Rejonowa prowadzi śledztwo przeciwko celnikom, w sprawie wymuszania przez nich łapówek na przejściu granicznym w Bobrownikach.

• W kinie „Ton" odbyła się uroczysta białostocka premiera „Listy Schindlera".W uroczystości wzięła udział Ewa Braun, laureatka Oskara za scenografię.



Fot: M.Kość

• Biuro Projektów Wodnych Melioracji w Białymstoku pozwało do sądu wojewodę białostockiego. Przedsiębiorstwo domaga się ponad półtora miliarda złotych z tytułu przedłużonej niepotrzebnie likwidacji.

• Koszykarki Włókniarza po awansie na piąte miejsce w tabeli zapewniły sobie możliwość gry w europejskim Pucharze Ronchetti.



Fot: M.Kość

Filipów:

• Nad Jeziorem Mieruńskim rodzina kłusującego ryby mężczyzny pobiła dwóch interweniujących strażników PZW i policjanta.

Giżycko:

• We wsi Rydzewo przyszło na świat martwe ciele, które miało czworo uszu, dwa pyski i tylko jedną parę oczu.

Łomża:

• Stosunkiem głosów 15:6 (przy 2 wstrzymujących się) rajcy miejscy uchwalili budżet miasta.

Milejczyce:

• We wsi Choroszczewo podczas naprawy studni osunęła się ziemia i przywaliła 80-letniego P.P. Mężczyzna zginął na miejscu.

Ogrodniki:

• Przedłużono do końca maja porozumienie o wspólnych polsko – litewskich odprawach granicznych.

Suwałki: .

• Do miasta dotarł transport 16 ton żywności i ubrań z Norwegii, przeznaczony dla dzieci z ubogich i rozbitych rodzin.

• W pożarze jaki wybuchł w budynku dydaktyczno— mieszkalnym Zespołu Szkół Technicznych zginął portier. Osiem innych osób trafiło do szpitala.

• Suwalska Unia Pracy nie skorzystała z zaproszenia SdRP do wspólnego startu w wyborach samorządowych. **(waj)**

Przegląd krajowy

• **Prezydent Lech Wałęsa nie podpisał** tak zwanej ustawy "neopopiwkowej". W tej sytuacji od 1 kwietnia nie obowiązują żadne ograniczenia wzrostu zarobków w państwowych przedsiębiorstwach.

• **Trybunał Konstytucyjny** uznał za niezgodne z konstytucją zeszłoroczne zamrożenie progów podatkowych.

• **W obecności prezydenta** rząd jednogłośnie zdecydował, że w najbliższym czasie Polska złoży wniosek o członkostwo w Unii Europejskiej.

• **Drugiego dnia świąt awaria kabla telefonicznego** spowodowała, że przez siedem godzin nie latały żadne samoloty nad Polską.

• **Służby lotnicze** zrzucają odpowiedzialność za awarię na Telekomunikację Polską. Telekomunikacja się broni, a do kabla w dalszym ciągu każdy może się dobrać.

• **Prezydent Wałęsa** zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych, aby jeszcze raz rozważył możliwość udostępnienia akt tajnych współpracowników UB zamieszanych w sprawę śmierci Stanisława Pyjasa.

• **Od 1 kwietnia** wszystkie alkohole i papierosy muszą być opatrzone banderolami. Za handel towarem bez banderol grozi kara do 50 miliardów złotych.

• **Jeszcze 5 kwietnia** papierosy bez banderol można było kupić w kiosku usytuowanym na terenie Komendy Głównej Policji.

• **Prawie tysiąc lubelskich taksówek** uczestniczyło w pogrzebie bestialsko zamordowanego taksówkarza. Policja zatrzymała czterech morderców. Najmłodszy z nich ma 16 lat.

• **Na terenie niemieckiego obozu zagłady w Majdanku** odbył się „Marsz Żywych". 6 tysięcy manifestantów maszerowało pod hasłem walki z odradzającym się rasizmem i antysemityzmem.

• **21 Polaków** wyróżnionych odznaczeniem "Sprawiedliwy wśród narodów świata" otrzymało honorowe obywatelstwo izraelskie.

• **Od 1 kwietnia** podrożały bilety lotnicze na trasach krajowych i zagranicznych.

• **Ministerstwo finansów** podpisało prolongatę stawki zerowej Vat na książki do końca roku 1996.

• **Właściciel "Polsatu" Zygmunt Solorz** domaga się, by sejmowa komisja spraw wewnętrznych zbadała zarzuty stawiane mu przez część prasy.

• **W warszawskim pubie "Multi"** na Saskiej Kępie eksplodowała bomba. Szczęściem tylko jedna osoba została ranna. Prawdopodobnie chodzi o gangsterskie porachunki warszawskiej mafii.

• **Policja ujęła porywacza— gwałciciela** nieletnich chłopców. Okazał się nim obywatel niemiecki Reinhard P.

• **Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu poinformowała**, że wrocławski Teatr Polski, który spłonął w styczniu br.został umyślnie podpalony. Pożar wzniecono w tak zwanym "orkiestronie" używając jakiegoś łatwopalnego płynu.

• **Na 25 lat więzienia** Sąd Wojewódzki w Katowicach skazał 18-letniego Adama K., który w Zabrzu zamordował 16-letnią Magdę Kowalską.

• **120 milionów złotych nagrody** przeznaczyli: komendant główny policji oraz wojewoda sieradzki dla osób, które wskażą zabójcę policjanta z Brzeżna.

• **W Sobótce** aresztowano policjanta pod zarzutem powiązania z gangiem samochodowym. Trzech innych jest podejrzanych o to samo.

• **Mieszkańcy Węchadłowa powiększyli** kaplicę kosztem miejscowej szkoły, dzięki czemu ich dzieci muszą się teraz uczyć na dwie zmiany.

(waj)

DOM I WNĘTRZE
TYGODNIOWY DODATEK DO "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

W najbliższy wtorek ukaże się specjalna wkładka budowlana Gazety Współczesnej: *Dom i Wnętrze.*

Komunikat dla alergików

na okres 08.04. — 14.04.1994 r.

Uwaga alergicy !

Ośrodek Badania Alergenów Środowiskowych informuje, że w przyszłym tygodniu w atmosferze Białegostoku i okolic dominować będą ziarna pyłku olchy i topoli (do 25 ziaren w 1 m sześc. powietrza w pogodne dni). Przy czym stężenie pyłku olchy będzie już zmniejszać się a pyłku topoli wzrastać. Kończy też pylenie leszczyna. W atmosferze pojawią się już tylko pojedyncze ziarna jej pyłku.

Rozpoczyna pylenie brzoza. W przyszłym tygodniu stężenie jej pyłku nie przekroczy 5 ziaren w 1 m sześc. Ale już od połowy kwietnia może wystąpić obfite pylenie brzozy. Lokalnie pojawią się pojedyncze ziarna pyłku cisu a w końcu tygodnia także wiązu.

„Gazeta Współczesna" — dziennik regionalny. **Adres: Białystok, ul. Suraska 1**, skr. poczt. 193, tlx 85–21-06, fax 232-45. **Wydawca:** „Kresy BO" sp.z o.o., **Prezes** — Zbigniew Fabjańczuk — tel. 209-35. **Konto:** PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** — tel. 232-42, tel./fax 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej": Giżycko, ul. Pocztowa 3 tel./fax 52-80, Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. **Redaktor naczelny, wiceprezes**— Krzysztof Paliński, tel. 209-35. **Zastępcy redaktora naczelnego:** — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszewski, tel. 209-35. **Sekretariat redakcji** — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. **Zespół:** Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysiń, Marek Grześkiewicz, Marek Hryniewicki, Bohdan Hryniewiecki, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Łabanow, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska, Janusz Niczyporowicz, Marcin Rębacz, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. **Dział informacji:** tel. 211-18, 232-41, 253-66. **Dział sportowy:** tel: 232-17, akwizytorzy- tel. 205-56. **Dział Marketingu i Promocji:** (kier. Zbigniew Krajewski), tel. 232-44, **Biuro Reklam i Ogłoszeń** (kier. Sławomir Wyspiański, tel. 205-21), tel. 232-42, tel./fax 251-16.

Druk: Białostockie Zakłady Graficzne.

Redaktor wydania: **JOANNA PILCICKA**

Helena G. oszukała 500 osób zarabiając ponad 20 mln złotych. Udawała pracownicę Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Zaściankach.

FUNDACJA SZCZĘŚLIWE DZIECIŃSTWO

JOLANTA GADEK

Pomysł na zarabianie pieniędzy podsunęły jej „Skandale". Przeczytała tam o kobiecie, która wyłudzała pieniądze podając się za pracownicę pomocy społecznej. Zastanawiała się na co można zbierać w Białymstoku. Dom pomocy społecznej, w którym przebywają dzieci upośledzone umysłowo, wydał się jej najlepszym pretekstem.

— **Zbierałam pieniądze w celu poprawienia swojej trudnej sytuacji materialnej** — powie później przesłuchującym ją policjantom.

46 — letnia Helena G. do oszustwa przygotowywała się w sposób metodyczny. Wymyśliła fundację „Szczęśliwe Dzieciństwo". Spreparowała sobie legitymację : w lewym górnym rogu widniała pieczątka, w prawym rogu przykleiła swoje zdjęcie i opieczętowała je czerwonym tuszem. Pod nazwiskiem przystawiła pieczątkę z adresem fundacji. Helenie G. w pomagalj kolega przebywający aktualnie w zakładzie karnym.

Dalszym krokiem było przygotowanie zeszytu z rejestrem darczyńców. Na początku dla zachęty wpisała siedmiu fikcyjnych sponsorów. Teraz mogła zacząć swą działalność.

Pierwszych kilka stron rejestru zajmują wpisy osób prywatnych. Obok nazwisk i adresów widnieją drobne sumy — 10, 15, 20 czy 30 tysięcy. Zapewne dlatego Helena G. postanowiła przerzucić się na sklepy. Na pierwszy ogień poszedł „Rzemieślnik" przy ul.Wyszyńskiego. Kobieta z puszką po kawie w ręku i zeszytem wchodziła do małych sklepików. Przedstawiała się, tłumaczyła cel wizyty, mówiła o upośledzonych dzieciach, trudnej sytuacji materialnej placówki opiekuńczej. Nigdy nie podawała kwoty : każdy miał dać tyle, ile uważał za stosowne. Kolejnym miejscem zbiórki były sklepiki w „Centrum Park" przy dworcu PKS i „Rzemieślnik" przy ulicy Bema. Zauważyła, że rano sklepikarze są w złych humorach, bo mają puste kasy. Zaczęła więc chodzić po południu. Wpadła też na pomysł, by prosić sprzedawców o postawienie pieczątki w zeszycie obok nazwiska i kwoty. Obiecywała podziękowanie na antenie białostockiego radia „Akadera".

Stopniowo poszerzała obszar działania. Odwiedzała sklepy przy ul. Św Rocha, Lipowej, Rynku Kościuszki, Baranowickiej, na Słonecznym Stoku, Zielonych Wzgórzach, Dojlidach, Antoniuku Fabrycznym, w Juchnowcu i Kleosinie. Wyłudzała pieniądze od właścicieli sklepów odzieżowych, spożywczych, zoologicznych. Od krawców, szewców, kosmetyczek, zegarmistrzów. Zachodziła do barów, smażalni ryb, warzywniaków i solarium. Im więcej było wpisów w zeszycie, stawała się bardziej wiarygodna i ludzie oferowali wyższe sumy. Na ostatnich stronach widnieje już 100, 130, 150 tysięcy. Najwyższa kwota wynosi 220 tys.

Od początku grudnia ubiegłego roku do 11 marca tego roku, kiedy została zatrzymana przez funkcjonariuszy z IV Komisariatu Policji, Helena G. od 500 osób wyłudziła ponad 20 mln. Daje to ponad 7 mln zł miesięcznie. Policja podejrzewa jednak, że dużo datków nie znalazło się w rejestrze. Kobieta zaczepiała bowiem także taksówkarzy, najprawdopodobniej kwestowała też na ulicach. Puszkę po kawie czasami zastępowała czerwona bańka lub pojemnik w kształcie serduszka. Większe kwoty kobieta chowała wprost do portmonetki.

— **Nie podliczałam sum znajdujących się w zeszycie. Pieniądze brałam dla siebie** — powiedziała.

Nie gardziła też innymi datkami. W jednym ze sklepów otrzymała 1,85 kg kiełbasy, co zostało skrupulatnie odnotowane w zeszycie, w innym dwie skrzynki jabłek, w kolejnym trzy pary butów.

W jej mieszkaniu policja znalazła dwa kolejne zeszyty, jeszcze puste...

Helena G. ma wykształcenie średnie techniczne, jest technikiem technologiem. Od jakiegoś czasu dostaje rentę w wysokości 1485 tys. Jest wdową, ma dorosłego syna. Nie była w więzieniu, jednak zetknęła się już wcześniej z policją. Podejrzewano ją o współpracę z nieletnimi złodziejami: stanie na czatach podczas włamania do kiosku, zbieranie od małoletnich złodziei przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Przez ostatnie dwa miesiące przed wpadką Helena „pracowała" z szesnastoletnią Beatą R., mieszkanką jednej ze wsi w gminie Kowale Oleckie w woj. suwalskim. Dziewczyna uciekła z domu, jakiś czas przebywała u rodziny w Olecku, później przyjechała do Białegostoku. Nie znała tu nikogo i nie wiedziała, co ma robić. Siedziała więc na dworcu PKP i płakała. Tam spotkała ją Helena G. i zaproponowała gościnę. W zamian Beata miała chodzić z nią po sklepach jako pensjonariuszka domu pomocy społecznej.

— **W mieszkaniu powiedziała mi, że jest ścigana przez policję i powiedziała mi, co mam mówić, gdy przyjdą policjanci : że jestem siostrzenicą właścicielki, która pojechała do Warszawy** — powie później Beata. — **Za zebrane pieniądze kupowała alkohol, który piła z nie znanymi mi mężczyznami.**

„Ciocia" wymyśliła też dziewczynie nowe imię i nazwisko, życiorys. Odtąd Beata przedstawiała się jako Agnieszka. Dopiero rewizja w mieszkaniu oszustki pomogła ustalić jej prawdziwe dane. Policja znalazła bowiem tymczasowy dowód osobisty dziewczyny. Niektórzy z darczyńców twierdzą, że w grudniu Helena G. chodziła po sklepach z chłopcem. Na razie policja nie ustaliła jego nazwiska.

— **Dobry bałach to pół sukcesu** — policjanci przytaczają powiedzenie oszustów. Helena umiała kłamać : gdy sklepikarze mieli jakieś wątpliwości, żądali legitymacji, tłumaczyła, że owszem, są oszuści, ale można ich łatwo poznać, gdyż chodzą sami, bez dziecka...

Kilku sponsorów jednak zadzwoniło do Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci, inni — na policję. Funkcjonariusze dość szybko ustalili, kim jest kobieta podszywająca się pod pracownicę placówki opiekuńczej. Trudność polegała na tym, by zatrzymać ją wtedy, gdy miała przy sobie rejestr darczyńców. Tymczasem kobieta była bardzo ostrożna. Policjanci obawiali się , że zanim ich wpuści, zniszczy zeszyt. W dodatku trzymała w mieszkaniu trzy duże psy. Przez dwa dni czatowali więc na nią przed domem. Helena G. nie chciała oddać swego rejestru, zrobiła to dopiero w komisariacie. Beata trafiła do Pogotowia Opiekuńczego.

Teraz funkcjonariusze muszą przesłuchać 500 osób. Teoretycznie Helenie G. grozi kara od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Najprawdopodobniej skończy się jednak na wyroku w zawieszeniu. Oszukani niechętnie stawiają się w komisariacie, muszą bowiem zamykać sklepy lub prosić o zastępstwo. Wielu z nich twierdzi, że nigdy więcej nic nie dadzą na cele charytatywne. ■

■ *Kronika wypadków umysłowych*

KAŻDEMU PO HEKTARZE

KONRAD KRUSZEWSKI

Przedświąteczny tydzień obfitował w taką ilość wydarzeń, że mieliśmy kłopot z wyborem najważniejszego wypadku umysłowego. Bo czyż na takie miano nie zasługuje nowy, opracowany przez Aleksandra Kwaśniewskiego, sposób wędrowania po Sejmie przy pomocy drabiny? Albo Janusz Bryczkowski ze swoim pomysłem na rozstrzelanie miliona Polaków — powinien trafić jeśli nie do naszej kroniki, to z pewnością do szpitala. Po dłuższym namyśle zdecydowaliśmy się jednak na szczególne wyróżnienie początku kampanii wyborczej.

W Polsce kampanię wyborczą niezmiennie rozpoczyna Lech Wałęsa rozdając różne dobra. Przed wyborami prezydenckimi rozdawał po 100 mln, przed parlamentarnymi po 300. Dziś, przed swoją ewentualnie drugą elekcją rozdaje ziemię, ponieważ złotówka już się bardzo zdewaluowała. Jest to oryginalny prezydencki pomysł na uzdrowienie polskiego rolnictwa.

Lech Wałęsa doszedł do wniosku, że nasze rolnictwo może nie mieć szans w konkurencji z Ukrainą, „gdzie zboże samo rośnie i samo się zbiera". Zdecydował więc, że zapyta profesorów „ile potrzeba polskiego rolnictwa, żeby nie trzeba było go dofinansowywać?" Gdyby okazało się, że „wystarczy tylko połowa polskiego rolnictwa" to Lech Wałęsa ma następujący pomysł (cytujemy za „Polityką", której prezydent wywiadu udzielił:

„Dążę do tego, żeby rolnictwo było tylko tam, gdzie są dla niego jak najlepsze warunki naturalne. Wokół Warszawy widzę same piachy. Więc tutaj powinna być biurokracja i wypoczynek. Toteż tu już nie dofinansowuję rolnictwa, nie buduję magazynów, nie daję kredytów, ani ich nie umarzam. Każdemu daję po pół hektara albo po hektarze ziemi i on tam sobie buduje działkę. Doprowadzam gaz i wodę, a oni się budują. Jeden robi sobie tam piękne baseny i wypoczywa, drugi zamienia się z Francuzem na wypoczynek, trzeci w ogóle o nic nie dba, czwarty ma pasiekę, piąty hoduje kwiaty — jego sprawa. Nie polityku je mi, bo ma tam dużą działkę, więc jedzie na działkę i balanguje sobie".

„Kronika wypadków umysłowych" z życzliwością będzie kibicować realizacji tego pomysłu. Już sobie wyobrażamy te tłumy Francuzów, którzy zamieniają Lazurowe Wybrzeże na podwarszawskie piachy, widzimy wśród tych piachów piękne baseny, nad którymi gdzieniegdzie stoją pasieki. Co prawda dobrze jest hodować pszczoły wśród pól, gdzie rosną jakieś rośliny, z których można zbierać nektar na miód, a decyzją prezydenta tych pól tam nie będzie, ale są to mało istotne szczegóły.

Ważne jest natomiast to, co prezydent zrobi z tymi rolnikami podwarszawskimi, których piachy zostaną przemienione w baseny. Lech Wałęsa skieruje ich do Arłamowa, gdzie siedział w więzieniu. Oczywiście, nie do tiurmy, tylko da im po 15-20 hektarów ziemi, żeby sobie gospodarzyli.

Należy zwrócić uwagę na to, że Arłamowo znajduje się w Bieszczadach — takich polskich górach. Jest tam ośrodek rządowy, w którym prezydent był więziony, lotnisko i spory teren uzbrojony w kable, rury itp. Czyli w sam raz nadaje się pod uprawę.

Lokalizacja rolnictwa w górach, to pomysł godny uwiecznienia właśnie w „Kronice..." Dotychczas bowiem panowało, okazuje się błędne, przekonanie, że jeżeli Bieszczady do czegokolwiek się jeszcze nadają, to właśnie do wypoczynku. Lech Wałęsa obalił ten pogląd, robiąc z Warszawy centrum światowej turystyki, za to Bieszczady przeznaczając pod kartofle.

Lech Wałęsa w tym samym wywiadzie powiedział jeszcze, co by się dzisiaj działo, gdyby zrealizowano jego pierwotny pomysł i każdemu rozdano po 100 milionów. Na przykład całą Warszawę można by podzielić na działki i sprzedać za te pieniądze ludności. Według prezydenta byłoby to bardzo sprawiedliwe, ponieważ każdy miałby równe szanse. Mógłby sobie tam otworzyć kawiarnię albo wybudować willę, albo „sprzedać jakiemuś biznesmenowi" a samemu mieszkać w ziemiance.

O ile jeszcze możemy sobie wyobrazić Warszawę podzieloną na działki, to już z tą równością szans niestety nie możemy się z prezydentem zgodzić. Działka bowiem działce nierówna i ta ze Śródmieścia z pewnością ma inną wartość niż ta na Pradze. A jeśli każdy miałby po 100 milionów, to kto decydowałby, którą z tych działek może za tę kwotę nabyć? ■

POCZTA GAZETY

Kiedy ujawnia się schizofrenia

Na zasadzie art. 31 i 32 Ustawy Prawo prasowe uprzejmie proszę o zamieszczenie odpowiedzi na krytykę prasową.

W publikacji pt. „Kiedy ujawnia się schizofrenia" Pan Redaktor Konrad Kruszewski zawarł negatywne oceny odnoszące się do prowadzonego w Prokuraturze Rejonowej w Białymstoku postępowania przygotowawczego przeciwko Panu Romanowi Czepe.

Dokonanie ustaleń będących przedmiotem publikacji należy do podstawowych obowiązków prokuratora, gdyż mają one istotne znaczenie dla oceny winy podejrzanego, niezależnie od rodzaju i charakteru zarzucanego mu występku.

Prokurator jest jedynie wykonawcą przepisów prawa i nie określa trybu postępowania. Stąd też nieporozumieniem jest, że wymieniona z nazwiska Pani Prokurator postępuje w sposób dowolny, wyręczając służbę zdrowia.

Pan Roman Czepe jest podejrzany o popełnienie czynu z art. 54 ust. 1 Ustawy z dnia 16 października 1991 r.— o ochronie przyrody. W trakcie składania wyjaśnień w charakterze podejrzanego ujawnił okoliczności obligujące prokuratora do zasięgnięcia opinii zgodnie z treścią art. 176 paragraf 1 kodeksu postępowania karnego.

Dalsze czynności były konsekwencją wniosków sformułowanych przez powołanych w sprawie biegłych. Ich zasadność została poddana ocenie niezawisłego sądu, zgodnie z obowiązującą procedurą.

Publiczna „debata" nad kwestią odnoszącą się do dóbr osobistych podejrzanego jest niecelowa i nietaktowna, a złośliwości pod adresem prokuratora wykonującego swoje ustawowe obowiązki — niewłaściwe i zbędne.

Z poważaniem

Rzecznik Prasowy
Prokuratury Wojewódzkiej
mgr Jolanta Kordulska
Prokurator Prokuratury Wojewódzkiej

* * *

Gdybym stwierdził, iż osoby, które zdecydowały o skierowaniu mnie na obserwację w zakładzie leczniczym, należy zbadać przez psychiatrów i zamknąć na dłuższą obserwację w szpitalu psychiatrycznym, oni pierwsi byliby oburzeni. A przecież, byłoby to jedynie przyjęcie ich metody. Wielu ludzi przypuszcza, że w całej tej sprawie chodzi o wyeliminowanie mnie jako kandydata na stanowisko burmistrza w nowej kadencji (wszak termin zamknięcia mnie w szpitalu został wyznaczony na czas wyborów). Ja jednak sądzę, iż chodzi tu o zwykłą głupotę i niezwykłą bezmyślność. Od początku wyjaśniałem, iż unikając PRL-owskiego wojska przed 18 laty symulowałem psychozę kilka tygodni przebywając w szpitalu i gotów byłem epizod mej symulacji udowodnić. Nikogo to jednak nie interesowało. Świadkowie tamtych działań skłonni byli świadczyć w prokuraturze, jednak nie chciano z nimi rozmawiać. Nie podjęli tego tematu także biegli psychiatrzy. Mam kilkanaście oświadczeń osób, które towarzyszyły mi w tych działaniach na różnych etapach. Z Australii przysłał stosowne oświadczenie kolega, który w roli „zaniepokojonego o mój stan zdrowia", odegrał ze mną przed laty scenkę przed psychiatrą w przychodni akademickiej, nadesłał je też kolega, który był świadkiem naszych przygotowań w akademiku, dosłała wyjaśnienie koleżanka, którą kilka miesięcy wcześniej odwiedziłem w tym samym szpitalu na praktyce medycznej, aby uzyskać informacje pomocne w symulowaniu. Są zeznania osób, w tym nie tylko krewnych, które odwiedzały mnie w szpitalu psychiatrycznym. Są ci, którzy pomagali mi w układaniu scenariusza „choroby" itd. Dlaczego nie chcieli tego wyjaśniać biegli i prokuratorzy, to już sprawa sumienia tych ludzi.

Inna sprawa to samo skierowanie na badania psychiatryczne w momencie, gdy nie było żadnych wiarygodnych dowodów mej winy. Na biurku pani prokurator kilka dni wcześniej znalazło się pismo Urzędu Wojewódzkiego, który prostował swoją wcześniejszą błędną informację o tym, iż przedmiotowy teren znajduje się na obszarze Narwiańskiego Parku Krajobrazowego. Nic też nie tłumaczy zawieszenia postępowania na wiele miesięcy do czasu obserwacji (po przedstawieniu tak oczywistych dowodów braku mej winy).

Tylko niezależności prasy i własnej nieustępliwości zawdzięczam, że sprawa ta nie rozgrywa się wedle scenariusza prokuratury. K. Kruszewski w felietonie „Kiedy ujawnia się schizofrenia" trafnie wymienił bohaterów. Dodałbym jeszcze tych, którzy nadzorowali sprawę, bo przecież asesor prokuratury musiała konsultować swe postępowanie. Dodajmy profesora, który bez żadnych badań orzekł rozdzierając szaty nad gruzowiskiem, iż nastąpiło zagrożenie Warszawy (w prokuraturze oświadczył nawet, iż zagrożony jest również Bałtyk). Pytanie, dlaczego powierzono tę sprawę osobie początkującej, skoro doświadczony prokurator poprzednio ją umorzył. Dlaczego uczestnikom postępowania po stronie przeciwnej wolno mijać się z prawdą (brak miejsca nie pozwala, by opisać przeszło 20 istotnych błędów i uchybień), wręcz kłamać, a gdy się to im udowadnia i wytyka, obrażają się. Tak brawurowo zaatakowali, a tu się jeszcze ich gani. Z podziwu godną determinacją ogłosili największe zarzuty bezbronni w dowody i nie podziwia się ich za to.

ROMAN CZEPE, burmistrz Łap

Ps. Dzisiaj rano (6.04.94 r.) przed wysłaniem tego faxu otrzymałem z Prokuratury Rejonowej postanowienie o umorzeniu dochodzenia wobec stwierdzenia, że przestępstwa nie popełniono. Pragnę podziękować za wszystkie wyrazy życzliwości, jakie odebrałem w związku z tą sprawą. To miłe.

R.C.

GAZETA

konkursowa

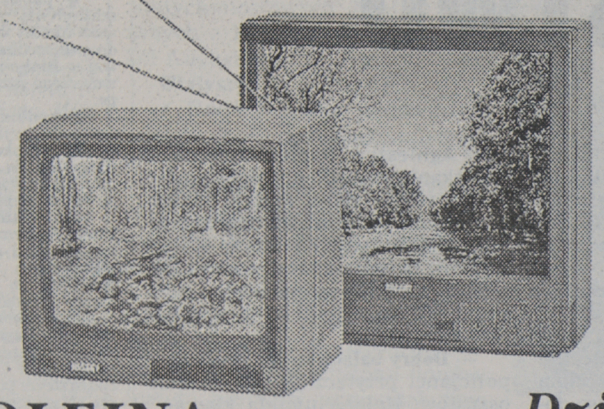

numery na dziś - 8 kwietnia 1994 r.

165 219 386

325 355

DZIŚ KOLEJNA PREZENTACJA NAGRÓD

Pod hasłem „Telewizory i sprzęt elektroniczny" znajdują się telewizory „BIAZET" — nowoczesnej, wielofunkcyjne odbiorniki telewizji kolorowej 14" i 21". Mniejszy odbiornik posiada własną antenę telesAKopową, zdalne sterowanie, możliwość współpracy z komputerem i grami telewizyjnymi. Doskonały do kuchni, pokoju dziecinnego lub sypialni. Duży, o przekątnej ekranu 21", z płaskim, prostokątnym kineskopem, z systemem dwóch głośników, pilotem, eurozłączem i wejściem słuchawkowym to wygoda i gwarancja wysokich walorów użytkowania.

REGULAMIN KONKURSU

● Konkurs trwa od 25 marca do 25 maja.

● Każdego dnia gazeta drukuje pewne liczby.

● Poszukaj ich w tabeli na swojej karcie konkursowej.

● Zaznacz znalezioną liczbę kółkiem (tak żeby była ona czytelna).

● Kiedy zaznaczysz wszystkie liczby tworzące którąkolwiek z poziomych linii na Twojej karcie, znaczy to, że wygrałeś nagrodę wskazaną na początku tej linii.

● Zadzwoń od razu pod numer 232-44 lub 232-42, czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 — 17.00 (Biuro Gry), aby potwierdzić wygraną.

● Pamiętaj, że aby odebrać nagrodę, zwycięzca musi okazać swoją kartę konkursową oraz kupony z wydrukowanymi w gazecie liczbami od początku trwania konkursu do dnia, w którym nastąpiła wygrana.

● Zgodnie z komunikatem Zarządu Spółki „Kresy BO" dopuszcza się brak czterech zestawów liczb.

● Wszystkie karty konkursowe, które mają niewyraźnie wydrukowane liczby lub nie mają numeru karty, należy w ciągu 10 dni od rozpoczęcia konkursu zwrócić do Biura Gry. Zostaną one wymienione na nowe.

Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych (jednolity tekst Dz.U. nr 90 z 1993 r.) od nagród o wartości powyżej 5.250.000 zł (jednorazowa wartość nagrody) pobiera się podatek w wysokości 10% wartości nagrody. Podatek ten powinien być uiszczony przed odbiorem nagrody.

Dziś przy redakcji „Gazety Współczesnej"

CZERWONY FORD FIESTA



Fot. I. WYSOCKI

Dziś chcielibyśmy zaprezentować Państwu główną nagrodę w naszym „Wielkim konkursie Gazety Współczesnej"

Pięciodrzwiowy, czerwony Ford Fiesta w wersji 1,1 CL z silnikiem o mocy 55 KM jest główną nagrodą naszego konkursu. Samochód ma przyciemnione szyby co bardzo ułatwia jazdę m.in. przy słonecznej pogodzie.

Szczęśliwiec, który skreśli cały poziomy rząd liczb przy haśle "Ford Fiesta", otrzyma pojazd oznakowany, z wmontowanym bardzo dobrym autoalarmem „Python" i co chyba najistotniejsze, samochód posiada pełne roczne ubezpieczenie (OC,AC,NW).

Wartość pojazdu ze wszystkimi dodatkowymi urządzeniami i opłatami— 225.000.000 zł.

UWAGA! Już dzisiaj można oglądać Fiestę przed redakcją „Gazety Współczesnej"!

Życzymy powodzenia !

TV AUDIO VIDEO
PHILIPS
JEDYNY AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR W REGIONIE
AGENCJA UNICOM s.c.
UL. 1000-LECIA PAŃSTWA POLSKIEGO 6
PL 15-111 BIAŁYSTOK
TEL. 75-43-12, FAX 518-559

ELBÖ sc
Białystok
ul. Siedleckiego 15
(Wygoda) od Traugutta
tel. 754-600
WYPOSAŻENIE SKLEPÓW
• regały różnych typów
• lady
• kratki
• manekiny
• wieszaki
RATY
• stojaki-nikiel
PROJEKTY I WYKONANIE

meble kuchenne to MEBLOS
• MDF i płyty laminowane
• dowolna kolorystyka
• do każdego wnętrza
• atrakcyjne wzory
• konkurencyjne ceny
UWAGA:
pomiar, doradztwo, projektowanie
GRATIS
Zakład:
Zaścianki, tel. 43-75-99
ul. Pana Tadeusza 25
Ekspozycja:
Market ABC
ul. Mazowiecka





SAMOCHÓD DLA CHRZEŚNIAKA

— To był trzeci dzień konkursu — wtorek, 29 marca. Jak zwykle kupiłem "Gazetę". Spojrzałem na zamieszczone numery i porównałem z moim kuponem konkursowym. Mam komplet liczb, a tuż obok informacja "nagroda-niespodzianka". W głowę zachodziłem co też to może być takiego — powiedział nam pan Zbigniew Godlewski z Sejn. — **Telefonuję do redakcji i słyszę w słuchawce: samochód** — pytam jaki, bo już mi się gorąco zrobiło. — **Duży, na czterech kółkach, wspaniała zabawka dla dziecka, które może nim jeździć po całym mieszkaniu i wokół domu.**

Mam fajnego chrześniaka — Marcinka Mikłaszewicza, który mieszka w Krasnopolu. W niedzielę, 3 kwietnia kończył trzy latka. Decyzja była natychmiastowa : samochód będzie urodzinowym prezentem dla Marcinka.

Przyjechałem z kolegą jego samochodem do Białegostoku po odbiór nagrody. Nie spodziewaliśmy się, że to taki ogromny pakunek. Z trudem nam się do auta zmieścił.

W konkursie gram nadal. Konsekwentnie, do końca. Nigdzie nie jest napisane, że mogę tylko raz wygrać. Zgodnie z regulaminem mam nowy kupon. Teraz każdego dnia mam trochę emocji— powiedział nam mieszkaniec Sejn, pan Zbigniew Godlewski, zdobywca nagrody w naszym konkursie. **(h)**

LISTA NAGRÓD

- **Ford Fiesta (5-drzwiowy) + pełne ubezpieczenie (oc,ac,nw) + auto-alarm**
- **Telewizory Biazet**
- **Telewizor Thomson**
- **Komputery**
- **Notesy elektroniczne Citizen**
- **Radioodtwarzacz Blaupunkt**
- **Radiomagnetofon Thomson**
- **Gry telewizyjne**
- **Wycieczki — Włochy, 2 osoby, 9 dni**
- **Wczasy — Kukle, 2 osoby, 7 dni**
- **Wycieczka — Grecja, 1 osoba**
- **Wycieczka zagraniczna za 10 mln**
- **Zestawy Glazury Hiszpańskiej**
- **Zestaw mebli kuchennych**
- **Zestaw regałów**
- **Kuchenka mikrofalowa**
- **Odkurzacze**
- **Zestaw mebli ogrodowych**
- **Grille Petra i Tefal**
- **Żelazko Tefal**
- **Ekspres do kawy Mellita**
- **Zegar ścienny**
- **Zestawy olejów samochodowych**
- **Aparat telefoniczny**
- **Walizki**
- **Baterie łazienkowe**
- **Odkurzacz "Rowenta"**
- **Bony (Invest Bank)**
- **Aparaty fotograficzne (Fuji)**
- **Zegarki ID**
- **Kurtki skórzane damskie**
- **Zestaw kronik**
- **Kalkulatory i notesy Casio**
- **Zabawki**
- **Lot śmigłowcem nad miastem 2 os.**
- **Zestawy kosmetyków**
- **Zestawy słodyczy**
- **Zestawy mrożonek i lodów**
- **Zestawy soków**
- **Nagrody pieniężne**
- **Bony na zakupy**

NIKT NIE RODZI SIĘ DEALEREM

Szanowni Państwo!

W tym tekście chcielibyśmy przedstawić działalność naszej Agencji R.H.U. „Cesar" oraz korzyści, jakie możecie z niej odnieść — zarówno jako klienci, jak i ewentualni nasi pracownicy, czyli dealerzy.

Nasza firma to „chodzący sklep", który zaopatrzy Was w polskie i zachodnie towary najwyższej jakości. Nie musicie przerywać pracy, aby zaopatrzyć się we wszystko, co przydaje się Wam w życiu codziennym. Nie obawiajcie się więc naszych dealerów, którzy nagle pojawią się z towarem w Waszym miejscu pracy. Są oni wielokrotnie sprawdzani, a każdy z nich ma przypięty identyfikator naszej firmy. Po co? Po to, abyście Państwo wiedzieli, gdzie zareklamować każdy uszkodzony towar. **Na każdą kupioną u nas rzecz dajemy 3 mies. gwarancję.**

Od zwykłych sklepów różni nas też cena. Oszczędzamy na urządzaniu sklepów i nasze towary są o wiele tańsze. Dlatego jeszcze raz prosimy: nie obrażajcie i nie wyrzucajcie naszych dealerów za drzwi. Oni nie są natrętnymi typami, które chcą Wam coś „wcisnąć". Oferując dobre produkty i zarabiając ciężko na życie, ułatwiają życie Wam.

„Cesar" proponuje jednak nie tylko towar, ale również pracę! Jesteśmy młodą polską firmą i wciąż potrzebujemy nowych ludzi. Przyjmiemy każdego, choć nie każdy urodził się dealerem. Po naszym miesięcznym szkoleniu będzie już jednak doskonały. Opracowaliśmy własny system pracy, nastawiony na przyjacielskie współzawodnictwo. Zanim założyliśmy firmę „Cesar", byliśmy dealerami innych firm, a teraz nasze doświadczenia przekazujemy codziennie pracownikom. Tak samo robią nasi dwaj dyrektorzy oddziału w Łomży. Jeden z nich był majstrem budowlanym, a drugi — kierowcą. Potem przez 3 miesiące byli dealerami „Cesar", a teraz są już dyrektorami. Państwo też możecie być dyrektorami naszych powstających oddziałów. Wystarczy, abyście chcieli być najlepszymi.

Odpowiemy na każde Państwa pytanie. Wystarczy zadzwonić: 633—156 albo po prostu do nas przyjść: C. Niemyjski i K. Chalecki, „Cesar" ul. Pułaskiego 62 w Białymstoku oraz ul. Polowa 26 w Łomży.

ZYCZYMY UDANEJ WSPÓŁPRACY !

ONI JUŻ WYGRALI

1. **Krzysztof Prosko**	Grajewo	zamek Gerda
2. **Jerzy Kowalewski**	Ełk	kalkulator CASIO SF 4000
3. **Szabłowski Krzysztof**	Łomża	aparat fotograficzny
4. **Alina Kurczuk**	Krynki	kalkulator Casio DC-160
5. **Halina Chołodowska**	Suwałki	lalka pozytywka
6. **Zbigniew Godlewski**	Sejny	samochód akumulatorowy
7. **Barbara Kowalewska**	Gołdap	aparat fotograficzny
8. **Mirosław Walasek**	Jałówka	zegarek na rękę
9. **Irena Pawłowicz**	Ełk	zestaw kosmetyków
10. **Narcyz Danowski**	Kamionka Stara	Pled DTN
11. **Kazimierz Szewczyk**	Giżycko	komplet pościeli
12. **Romuald Kozłowski**	Białystok	duży wazon
13. **Jarosław Powichrowski**	Białystok	5 litrów oleju silnikowego JASOL
14. **Jerzy Malecki**	Łapy	telewizor BIAZET 21"
15. **Adam Snarski**	Jaświły	kupon materiału ubraniowego
16. **Jarosław Stolarczyk**	Knyszyn	2 ręczniki
17. **Marianna Gosiewska**	Ełk	torba skórzana
18. **Henryka Listosz**	Giżycko	zestaw słodyczy
19. **Jan Młynarczyk**	Łapy	alarm domowy
20. **Dorota Gańko**	Fasty	kurtka skórzana
21. **Ewa Dąbrowska**	Łomża	suknia ślubna + garnitur
22. **Małgorzata Hrubczyńska**	Białystok	Fiat 126P
23. **Anatol Krysiewicz**	Łapy	kalkulator Casio DC-160
24. **Artur Staniaszek**	Sokółka	aparat fotograficzny
25. **Dorota Bołtrukanis**	Nowa Wieś Ełcka	zegar ścienny
26. **Włodzimierz Chojnacki**	Białystok	kupon materiału
27. **Alicja Karwel**	Dubeninki k. Gołdapi	złocona bateria łazienkowa
28. **Anna Sławińska**	Malany k.Sejn	soki Bebi
29. **Eugeniusz Warszyński**	Siemiatycze	zestaw napojów Sahara

PIRAMIDA CWANYCH SPÓŁEK

AGNIESZKA SUCHOWIERSKA

Prezes i władze sokólskiej spółki „Contractus" oskarżane są o działanie na szkodę własnej firmy. Za prezesem Ottonem K. posyłano listy gończe. Dziś, kiedy akt oskarżenia trafił do sądu, nikt z władz zarządu nie przejmuje się sprawą. „Contractus" działa tak, jakby nic się nie stało, a interesy firmy nadal reprezentuje Otton K.

25 stycznia 1993 roku do Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku wpłynęło pismo z Urzędu Kontroli Skarbowej zawiadamiające o popełnieniu przestępstwa z art. 300 kodeksu handlowego (*„Kto biorąc udział w tworzeniu spółki, albo będąc członkiem jej władz działa na jej szkodę, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5 i grzywny"*). Trwająca prawie dwa lata kontrola skarbowa wykryła tyle nieprawidłowości, że postanowiono zawiadomić o tym prokuraturę.

* * *

Rolnicze Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Contractus" utworzyło w 1988 roku trzech mężczyzn. Umowę zawarli w sokólskim notariacie. Celem działania późniejszej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością było m.in. prowadzenie produkcji rolnej, skup, przetwórstwo i sprzedaż płodów rolnych. W rzeczywistości wachlarz działalności „Contractusa" był znacznie bogatszy...

OPERATYWNY PREZES

Handlująca, głównie z krajami postkomunistycznymi, spółka była zarazem pośrednikiem wielu międzynarodowych transakcji. Nad obrotem pieniędzmi czuwał prezes. Był osobą, na polecenie której wystawiano rachunki i dokonywano wypłat. Na jego zlecenie dokonano kilku wypłat, z których pieniądze zamiast do zagranicznych firm trafiały w inne, nieznane miejsca.

15 lutego 1990 roku Otton pobrał z kasy spółki z dowodem wpłaty na nazwisko Jerzego M. ponad 58 mln. Pieniądze te miały zostać przekazane innej osobie zajmującej się sprzedażą. Nie otrzymał ich nikt. Jerzy M. zeznał, że pieniędzy tych nigdy nie widział.

W lutym 1990 roku dostawca kawy z Niemiec miał otrzymać 74 miliony. Tym razem również Otton K. pobrał pieniądze z kasy nie przekazując ich nikomu. Za każdym razem pieniądze z kasy spółki pobierał łącznie z karnymi odsetkami za zwłokę.

POLAK, WĘGIER DWA...

„Contractus", znana głównie na wschodzie spółka, zajmowała się min. pośrednictwem w handlu między krajami Europy Wschodniej.

3 października 1991 roku spółka „Contractus" zawarła umowę z węgierską spółką „Pantrex" na zorganizowanie importu zboża z Litwy. Zgodnie z treścią umowy „Contractus" po zakończeniu kontraktu zapłacić miał „Pentraxowi" prowizję w wysokości 30 tys. dolarów. Płatność powinna była nastąpić w Polsce, w złotówkach. Zobowiązania pozostały na papierze.

Następny kontrakt zawarty przez prezesa Ottona K. dotyczył litewskiej firmy „Maliba". W umowie „Contractus" zobowiązał się dostarczyć „Malibie" 24,2 tys. ton ziarna. Strona litewska do Polski przysłać miała 500 ton mleka w proszku. Umowa powinna być sfinalizowana do kwietnia 1992 roku.

Pieniądze na ten kontrakt pochodzić miały z węgierskiego „Pantrexu".

Rada Handlowa Ambasady RP w Budapeszcie poinformowała białostocką prokuraturę, że „Pantrex", który wystawiał „Contractusowi" złotówkowe rachunki nie mógł tego robić, gdyż nie wystawia rachunków w polskiej walucie.

— „Pantrex" nie miał podpisanego kontraktu z „Contractusem"— zeznał w czasie prowadzonego postępowania **Almas Ivan Lengyel szef „Pantrexu". — Nasza firma zaczęła działalność w 1992, więc nie mogła wystawiać rachunków w 1991 roku. „Contractus" nie wpłacił „Pantrexowi" żadnych pieniędzy.**

Tymczasem Otton K. i jego zastępca odwiedzili budapesztańską siedzibę „Pantrexu". Istnieją przypuszczenia, że mogli w nielegalny sposób wejść w posiadanie druków ścisłego zarachowania.

ZALICZKA NA PRYWATNY PROCENT

30 kwietnia 1992 roku Otton pobrał z kasy spółki zaliczkę w wysokości 3 mld. Pieniądze te jeszcze tego samego dnia trafiły na jego prywatne konto w Banku Gospodarki Żywnościowej w Białymstoku. Trzy miesiące później wystąpił do banku z wnioskiem o dokonanie blokady tych pieniędzy do kwietnia 1993 roku na rzecz Urzędu Celnego w Kuźnicy Białostockiej. Miały być one zabezpieczeniem składu celnego prowadzonego przez „Contractus". Jednocześnie udzielił pełnomocnictwa Urzędowi Celnemu do dysponowania kwotą 3 mld. na rzecz pobierania podatku granicznego.

Do 30 kwietnia 1993 roku odsetki na prywatnym koncie pana Ottona urosły do ponad miliarda złotych.

Działalność „Contractusa" zataczała coraz szersze kręgi. Coraz więcej transakcji odbywało się na papierze. W trakcie postępowania przygotowawczego natrafiono na kilkanaście sfałszowanych faktur z „Iglopolu" w Dębicy, zakładów Mięsnych w Nowym Sączu. Wszystkie te faktury przechodziły przez ręce Ottona K., który dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, że do ich sfinalizowania nigdy nie dochodziło. Umowy opiewały na grube miliony. Ponad 20 rachunków i faktur zostało sfałszowanych.

SOKÓLSKI „UNIWERSAM"

4 października 1990 roku w kancelarii notarialnej w Sokółce zawarto umowę o utworzeniu nowej firmy o nazwie „Uniwersam". Miesiąc później wpisano ją do rejestru Sądu Gospodarczego w Białymstoku. Wspólnikami „Uniwersamu" zostały „Contractus" i sokólska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Spółka zajmować się miała prowadzeniem działalności handlowej. Jako wkład majątkowy „Contractus" wyłożył miliard złotych, a „mieszkaniowcy"— pawilon handlowy wraz z prawem wieczystego użytkowania przy ul. Grodzieńskiej w Sokółce.

Prezesem nowej spółki został Otton K. Kilka dni później dysponował już książeczką czekową, z której 12 marca 1991 roku pobrał 500 mln zł, na zakup towaru. Pieniądze te wydawał na własne potrzeby, do końca 1991 roku.

Kilka dni później, z niewiadomych powodów, do kasy spółki prezes przyniósł 50 mln. Dowód wpłaty polecił wystawić na nazwisko swojej żony. Pozostałe, 450 mln, wpłacił na prywatne konto żony Danuty.

Od sierpnia do grudnia 1991 roku Otton sześciokrotnie pobierał z kasy „Uniwersamu" pieniądze na zakup towaru. Łącznie z kasy „Uniwersamu" wypłynęło ponad 65 mln.

„CONTRACTUS" RAZY DWA

W maju 1992 roku w warszawskim sądzie gospodarczym zarejestrowana zostaje spółka o identycznej nazwie jak ta w Sokółce — „Contractus". Siedzibą firmy miała być Warszawa. Szef wykonał wizytówki, zarejestrował telefon i zrobił pieczątki.

Faktyczna działalność spółki rozpoczęła się dopiero po roku.

LIST GOŃCZY ZA PREZESEM

W kilka dni po wszczęciu postępowania przygotowawczego białostocka prokuratura wysłała list gończy za prezesem spółki. Pisma takie wystawia się w przypadku ukrywania się oskarżonego. Tymczasem Otton K. twierdzi, że o liście nic nie słyszał. Ani on, ani jego najbliżsi listu gończego nie widzieli. On sam w tym czasie przebywał w Anglii, na Ukrainie i Białorusi.

— Załatwiałem sprawy służbowe — mówi pan prezes. ■

WIĘCEJ DŁUGU NIŻ MAJĄTKU

Rozmowa z Ludgierdem Rogowskim, dyrektorem suwalskiego Oddziału Agencji Własności Rolnej.

— Panie dyrektorze, ile ziemi ma już Agencja?

— Razem w trzech województwach, bo działamy na terenie suwalskiego, łomżyńskiego i białostockiego, przejęliśmy osiemdziesiąt cztery Państwowe Gospodarstwa Rolne, w tym dwa rybackie w Ełku i Giżycku. Jest to prawie dwieście czterdzieści siedem tysięcy hektarów. Niezależnie od tego w trakcie przejmowania jest ponad sześćdziesiąt sześć tysięcy hektarów byłego Państwowego Funduszu Ziemi. To wszystko mieliśmy do przejęcia według starej ustawy z 1991 roku, która pomijała zakłady powstałe w wyniku podziału PGR—ów, nie zajmujące się ściśle produkcją rolną. Chodzi tu o wszelkiego rodzaju zakłady remontowo-budowlane i usług rolniczych.

— Agencja istnieje już trzy lata i wciąż trwa przejmowanie ziemi Skarbu Państwa...

— Ależ my właśnie kończymy. Pozostały jeszcze dwa— trzy zakłady i do maja w naszym zasobie będą już wszystkie PGR-y oraz osiemdziesiąt procent gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, których dokumentację związaną z przekazaniem przygotowują dla nas wojewodowie . Spodziewam się, że protokularnie cały PFZ znajdzie się w zasobach Agencji też do końca tego miesiąca.

Problem czasowy polega na tym, że przedsiębiorstwo likwidowane musi sporządzić bilans zamknięcia, przygotować dla nas do przekazania wszystkie dokumenty i to trwa mniej więcej dwa— trzy miesiące. W tym okresie Agencja wprowadza tymczasowego zarządcę, który opracowuje plan restrukturyzacji. Opiniuje go wójt i Ośrodek Doradztwa Rolniczego. I już wtedy wiemy co idzie do sprzedaży, co do dzierżawy, a co przeznacza się rolnikom. Wykaz nieruchomości ogłaszamy w prasie, wywieszamy w urzędzie rejonowym i



Fot. A. Kwiatkowska

okolicznych gminach. Potem informujemy o przetargu . Tylko zaległości PGR— ów wynoszą pięćset trzydzieści miliardów. To co możemy sprzedać , czyli mienie ruchome (maszyny, inwentarz, zapasy) warte jestokoło pięćset miliardów . Więc długi przekraczają majątek, a my do dzierżawy musimy przekazać gospodarstwo oddłużone. I spłacamy zaległości, ale to już nasza sprawa.

— Chyba nie za bardzo, bo dzierżawcy skarżą się , że zanim Agencja da im ziemię i budynki, to najpierw wszystko wyprzeda. Nawet stare biurka czy skórę ło sia zdobiącą gabinet dyrektora jednego z PGR-ów.

— My nie wyprzedajemy ot tak sobie. Pewnie, że z punktu widzenia dzierżawcy, najlepiej wziąć wszystko. Na przetargu sporządzamy z nim dwie umowy— dzierżawy i kupna— sprzedaży majątku ruchomego. On za budynki i maszyny płaci najpierw tylko jedną piątą ich wartości. Resztę ma rozłożoną na raty

UNIEWAŻNIENIE – NIE ROZWÓD

Coraz więcej pracy mają działające przy kuriach biskupich Sądy Metropolitarne, zajmujące się unieważnianiem ślubów kościelnych. I coraz częściej, choć te statystyki są dyskretnie przemilczane, zapadają wyroki korzystne dla zainteresowanych.

Kościół katolicki nie zna pojęcia rozwodu. Występować można jedynie o unieważnienie małżeństwa. W tym celu wystarczy napisać podanie z uzasadnieniem do któregoś z Sądów Metropolitarnych (w naszym regionie: Białystok, Ełk lub Łomża). Niezbędne załączniki, to metryka chrztu i metryka ślubu kościelnego. Opłata, jeśli porównać ją ze stawkami obowiązującymi w sądach cywilnych, nie jest wygórowana — wynosi ok. 1,5 mln zł.

— Dla przyszłego werdyktu szczególnie istotne jest uzasadnienie podania — mówi chcący zachować anonimowość ksiądz. **— Przypadki, kiedy można uznać ślub za nieważny, określa prawo kanoniczne. Najczęściej następuje to z „powodów fizycznych" lub „psychicznych". Wcale niekoniecznie chodzi tu o obśmiewane w żartach „nieskonsumowanie małżeństwa". W pozwach do sądów metropolitarnych można znaleźć zapis wielu prawdziwych ludzkich dramatów.**

Pani A. już w trakcie wesela przekonała się, że jej mąż gustuje wyłącznie w panach. Przyłapała go in flagranti, gdy w nie wypróbowanej jeszcze małżeńskiej sypialni zabawiał się z przystojnym młodzieńcem. Pani B., która wcześniej nie godziła się na łóżkowe eksperymenty, zbyt późno zorientowała się, że jej oblubieniec jest stuprocentowm impotentem. **„To mi nawet tak bardzo nie przeszkadza, ale chciałabym mieć dzieci z legalnego związku"** — napisała w uzasadnieniu. Pan C. dowiedział się, że jego żona pracowała niegdyś w najstarszym zawodzie świata, a on „nie chciałby resztę życia spędzić z prostytutką".

Zdarzają się również historie anegdotyczne. Pewna dama poskarżyła się, że nie czerpie żadnej satysfakcji z miłosnych igraszek z własnym mężem. Dlatego zafundowała sobie kochanka, który ars amandi opanował do perfekcji. Ponieważ jednak ona nie lubi grzeszyć, jedyne wyjście z kłopotliwej sytuacji widzi w rozwiązaniu dotychczasowego stadła. Osobliwa petentka raczej nie mogła liczyć na przychylność biskupiej Temidy.

Przeważają przyczyny bardziej prozaiczne. Mąż pije, bije, nie łoży na utrzymanie dzieci. Żona znalazła sobie innego i związek stał się nieodwracalną fikcją. Stosunkowo dużą furtkę prawo kanoniczne pozostawia w przypadku choroby psychicznej któregoś ze współmałżonków. Zdarza się więc, że rozstrzygającym argumentem jest świadectwo lekarza-specjalisty.

Obowiązkowa przy sprawach prowadzonych przez sądy metropolitarne jest opinia proboszcza. Następny etap to przesłuchanie świadków. W tym charakterze występują najczęściej krewni i bliscy znajomi zainteresowanych, zorientowani w kulisach małżeńskiej alkowy.

Kościelna sprawiedliwość dba o dyskrecję. Akta procesowe są strzeżone nie mniej pieczołowicie, niż teczki tajnych współpracowników na Rakowieckiej. Nie obowiązuje regionalizacja, obawiający się rozgłosu mogą wybrać sąd w innej diecezji.

Wśród ubiegających się o unieważnienie małżeństwa przeważają mieszkańcy miast. Na wsi nadal hołduje się zasadzie, że co Bóg złączył, człowiek nie powinien rozdzielać. Z szansy przecięcia zawiązanego przy ołtarzu węzła częściej próbują skorzystać ludzie wykształceni, nieźle sytuowani materialnie. Procedura trwa nieraz nawet kilka lat. Nic dziwnego, że bardziej niecierpliwi szukają „dojść", usiłują wywierać naciski.

— Zdarzają się propozycje łapówek. Zwykle nazywa się to eufemistycznie „darowizną na potrzeby Kościoła" — przyznaje duchowny, który zetknął się z działalnością sądu metropolitarnego w diecezji olsztyńskiej.

Od wydanego orzeczenia przysługuje odwołanie. Drugą instancją dla Białegostoku jest Łomża i odwrotnie, dla Ełku — Olsztyn. Istnieje również instancja trzecia i zarazem ostateczna — Watykan.

Kurie nie są zainteresowane w upowszechnianiu danych statystycznych. Nieoficjalną informację udało się uzyskać jedynie w Łomży. Tamtejszy sąd w ub.r. rozpatrzył 45 spraw. Tylko w jednej decyzja była niekorzystna dla zainteresowanego.

— Zjawisko bez wątpienia narasta. W ciągu ostatnich parunastu lat liczba wniosków o unieważnienie małżeństwa wzrosła kilkakrotnie. To normalne. Wbrew pozorom i obiegowym opiniom, Kościół nie jest zakonserwowaną twierdzą, żywcem przeniesioną ze Średniowiecza. Nie można obracać się w sferze iluzji i nie dostrzegać otaczającej rzeczywistości. Dlatego i u nas następują zmiany — tłumaczy wcześniej cytowany duchowny.

(yes)

PARTYJNI DŁUŻNICY

KRZYSZTOF LESKI

Powstałe w ostatnich latach partie polityczne notorycznie nie płacą czynszów za najem lokali dla swoich władz centralnych. Gminie Warszawa-Śródmieście winne są ok. 5 mld zł. Partie wywodzące się ze starego porządku miast wynajmować małe klitki, wolą użytkować olbrzymie gmachy. Ich zaległości trudniej oszacować, ale może chodzić o setki miliardów. Gmina powoli traci cierpliwość, zapowiada serię procesów i eksmisji.

Długi mają niemal wszystkie partie. „Czyste" jest Porozumienie Centrum, Unia Demokratyczna, Unia Pracy i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, choć konto ZChN obciąża pozostałość po jednym z rozłamów. Niespodziewanie najbogatsze jest Stronnictwo Demokratyczne, praktycznie już nie istniejące na arenie politycznej, ale łatwo może się okazać największym dłużnikiem.

Podczas spaceru po politycznej Warszawie odwiedzać będziemy partie ułożone wg klucza finansowego, a nie wg geografii. W zasadzie zajmiemy się tylko lokalami centralnymi, a nie regionalnymi. Większość danych pochodzi z urzędów, zwłaszcza z gminy Warszawa-Śródmieście, gdyż księgowość partyjna nie jest doskonała. Dane w zasadzie dotyczą 31 grudnia ub.r., ale długi nie zmalały, mogły tylko rosnąć.

Postkomunistyczni giganci na wielkich włościach

Lista partii użytkujących duże nieruchomości lub roszczących sobie prawo do nich jest krótka i składa się ze znajomych sprzed 1989 r. Powtórzmy: mowa tylko o użytkowaniu, prawo własności należy do miasta lub gminy, bądź skarbu państwa.

* Stronnictwo Demokratyczne użytkuje piękną kamienicę na Chmielnej (doskonały punkt w ścisłym centrum, blisko Traktu Królewskiego). Na działce 650 m kw. stoi czteropiętrowy budynek o powierzchni ok. 2000 metrów (dokładnych danych brak). SD ma ważną decyzję o użytkowaniu, grzecznie płaci za użytkowanie gruntu, ale zalega z podatkiem od nieruchomości. Ile, nie wiadomo, bo SD od trzech lat nie chce wypełnić deklaracji podatkowej. W kamienicy przy bardzo ruchliwym deptaku handlowo-turystycznym można zrobić restaurację czy nawet hotel.

Jeszcze większą wartość przedstawia na razie nie zabudowana działka przy ul. Fredry — 4681 m kw.! Słowa tego nie opiszą: do centrum dwa kroki, ale cóż za położenie w sercu Parku Saskiego, przy Grobie Nieznanego Żołnierza. SD świeżo zapłaciło miliard zaległych rat za użytkowanie gruntu, „wisi" jeszcze na 671 mln zł, od dawna nie płaci też podatku od nieruchomości, a może chodzić nawet o setki miliardów. SD ma skądś decyzję o prawie użytkowania oraz decyzję o tzw. lokalizacji budowy — swojej siedziby. Ale znane są plany budowy w tym miejscu, z udziałem inwestora z USA, luksusowego kompleksu handlowo-bankowo-biurowego, z luksusowymi apartamentami mieszkalnymi na ostatnim, VI piętrze. Po paru latach taka inwestycja może dać zyski idące w miliony dolarów.

To nie koniec posiadłości SD: wynajmuje ono też od gminy 254-metrowy lokal na ul. Widok, naprzeciwko Pałacu Kultury. Czynszu nie płaci od trzech lat, gmina wypowiedziała umowę, dług z odsetkami sięga już 266 mln zł. Ale to nic wobec kwot, które gmina ma nadzieję z SD wyciągnąć, gdyby doszło do inwestycji przy ul. Fredry. A jeśli status działki wyjaśni się jednak nie po myśli SD, partia ta stanie się z bogacza — największym dłużnikiem, którym chyba jest i tak.

(cd. na str. 9)



---

do ośmiu lat na niewielki procent. Za inwentarz, zapasy i produkcję płaci początkowo czterdzieści procent, a potem też dostaje raty do pięciu lat z podobnie niskim oprocentowaniem. Więc ja mam udzielać dzierżawcom korzystnych kredytów, a sam zaciągać w bankach pożyczki na parokrotnie wyższy procent? Agencja musi mieć na spłacenie długów, pobory, odprawy, utrzymać mieszkaniówkę i dopóki majątek należy do Agencji sprzedaję co można.

— Ile Pan już sprzedał i wydzierżawił?

— Z przejętych gruntów wydzierżawiono około stu dwudziestu tysięcy hektarów a trzy tysiące sprzedano. W tej chwili też trwają przetargi.

— PGR-y zajmowały wielkie przestrzenie. Czy na dzierżawę mają szanse ludzie , którzy chcą pracować w małych gospodarstwach?

— Program restrukturyzacji realizowany przez Agencję polega na możliwie maksymalnym rozdrobnieniu przedsiębiorstwa. Tylko nie zawsze to się udaje, bo często obiekty inwentarskie zgrupowane są w jednym miejscu. Ale tam, gdzie były drobne folwarki, chociażby w Gołdapi, rozdzielamy na nieduże obiekty. Na przykład — dobra owczarnia i dwieście hektarów.

— To za dużo, myślałam o pięciu, dziesięciu hektarach.

— Najczęściej mniej więcej jedną trzecią PGR-u przeznaczamy na takie właśnie drobne poletka do dzierżawy lub kupna przez rolników.

— Czy przy dzierżawie, małej lub dużej, konieczne są rolnicze kwalifikacje, jakieś biznesplany...

— To są dwie różne rzeczy. Dzierżawić może każdy.

— Ale chyba w interesie Agencji leży oddanie ziemi w sprawne i wypłacalne ręce.

— Więc formalne wymogi o kwalifikacjach nie istnieją. Może pani dzierżawić duży obiekt nie znając się na rolnictwie, bo zatrudni pani odpowiedniego specjalistę. Ale od naszego dzierżawcy czy kupca wymagamy udokumentowanej wiarygodności finansowej — hipoteki, gwarancji bankowych czy prywatnych...Poza tym przy przetargu zawsze ogłaszamy, że przy równorzędności ofert pierwszeństwo ma rolnik poszerzający gospodarstwo lub spółka pracownicza.

— Czy są dzierżawcy, którzy nie płacą? Może wypowiedziano komuś umowę?

— Mamy trochę dłużników, ale wynika to głównie z niższych ostatnio plonów, słabych cen na trzodę, zboże. No i my nie zawsze wybierzemy idealnie dzierżawcę. Jeżeli już dochodzi do zerwania umowy, to rezygnują głównie rolnicy i to z różnych powodów. Na przykład, gdy wzięli ziemię, to dowiedzieli się, że nie przysługuje im zasiłek i wybrali to drugie.

— Krążą pogłoski, że niezłe gospodarstwo wydzierżawiła Agencja Alfredowi Miodowiczowi.

— U nas nie. Ale pan Wilczek prowadzi wspólnie z załogą były PGR Ruda koło Giżycka. Nikogo nie odstraszamy, byleby wykazał się wiarygodnością finansową.

— Byłam niedawno w wydzierżawionym PGR-ze. Ludzie zrezygnowani, bez perspektyw, pracy. Nowy pan, jak mówią, z czterdziestu zatrudnił tylko pięciu pracowników i to na umowę zlecenie.

— Agencja płaci pobory ponad tysiąc czterystu osobom, bo niektóre Gospodarstwa Skarbowe nadal działają. Tam, gdzie w grę wchodzi większy majątek jedną z głównych kwestii przetargu jest maksymalne, no i racjonalne, zatrudnienie ludzi. I dzierżawcy na ogół wywiązują się z tego. Gorzej jest z drugą stroną. Niedawno namawialiśmy stuosobową załogę do pracy u dzierżawcy na zasadzie porozumienia stron. Pomimo że oferował dziesięć procent więcej, nikt nie zgodził się. Chodziło o otrzymanie sporych odpraw. Tylko nie zdają sobie sprawy z tego, że mogą przegrać wszystko.

— Pozostaje jeszcze kwestia zabytków.

— Wszystko uzgadniamy z konserwatorem. Przy dzierżawie staramy się zachować historyczne granice obiektu. Często są jednak kłopoty. W pałacach mieszkają byli pracownicy i nie można sprzedać. Budynki są też w fatalnym stanie. Ale generalnie bardzo zależy nam na sprzedaży obiektów zabytkowych. Mamy na przykład w Gawliku Małym dwór, gorzelnię i oborę za miliard sto milionów. Z tym, że ze względu na zabytkowy charakter budynków wylicytowana cena obniży się o połowę.

— A roszczenia dawnych właścicieli ziemskich?

— Jesteśmy zainteresowani ich uregulowaniem i tam gdzie występują uprzedzamy dzierżawcę o istnieniu roszczeń reprywatyzacyjnych. Byłych właścicieli zgłasza sporo, najwięcej na Białostocczyźnie, nie mówiąc o łomżyńskiem, gdzie prawie wszystko ma swoich przedwojennych panów.

— Jak długo potrwa Agencja?

— Mamy spełnić misję, związaną z przygotowaniem i przeprowadzeniem procesów przekształceń własnościowych w rolnictwie uspołecznionym, tak to się fachowo nazywa. I będziemy istnieć dopóki ziemia należy do Skarbu Państwa. Chyba, że wszystko wyprzedamy. A tego nie przewiduję na najbliższe lata.

— Dziękuję za rozmowę.

ANNA KWIATKOWSKA

NIE MUSZĘ NIKOGO NAŚLADOWAĆ

— *Rozmowa z Krzysztofem Waśko, malarzem z Łomży*

— Masz 24 lata. Jesteś studentem IV roku malarstwa PWSSP we Wrocławiu. Opiekuje się tobą sławny prof. Andrzej Klimczak Dobrzaniecki. W swoim dorobku masz kilka znaczących wystaw. Wśród nich ostatnia „Duchy i bogowie" w Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu otworzyła ci drogę do takich galerii jak: „Na Solnym", „Na Odwachu", „Opus". Młodym artystom trudno jest zaistnieć w galeriach. Jak to robisz?

Lubię tworzyć, pracować. Lubię wykorzystywać czas. Nie znoszę bierności i obojętności. Gdy potrzebne mi są farby, pracuję fizycznie aby na nie zarobić, a później malować. Dużo maluję, a więc mam co pokazać. To, że wystawy się odbywają, jest wynikiem dbania o moje życie, o moją twórczość. Od kilku lat wiem, że odnalazłem moją drogę w życiu, a więc muszę o nią zadbać. Oczywiście oprócz moich chęci i zapobiegliwości są ludzie, którzy mi pomagają. Takim opiekunem, którego opinia liczy się w środowisku artystycznym Wrocławia jest prof. Andrzej Klimczak Dobrzaniecki.

— Dlaczego wybrałeś malarstwo? Czy była to potrzeba serca, czy przypadek? Dlaczego we Wrocławiu?

W mojej rodzinie wszyscy są muzykami. Grałem na altówce. W trakcie nauki w średniej szkole muzycznej musiałem zdecydować, jaki kierunek studiów wybrać. Już wcześniej miałem wewnętrzną potrzebę wypowiedzenia się inaczej o tym, co mnie interesuje. Muzyka nie była tym największym spełnieniem. Okazała się nim plastyka. O wrocławskiej szkole słyszałem wcześniej, że panuje tam otwartość, że tworzy się w niej wiele nowych jakości plastycznych, a studiujący mają prawo do urzeczywistniania własnych pomysłów artystycznych. To wszystko spełniło się w moim przypadku.

— Otrzymałeś stypendium Art Institute of Chicago...

Tak. Mam nadzieję, że dzięki studiom na amerykańskim uniwersytecie zdobędę nowe doświadczenia, spotkam ludzi, którzy pokażą mi, jak inaczej można patrzeć na wświat oczami plastyki. Obiecano mi wszelkie udogodnienia: czas na naukę języka i kontynuację studiów.

— Odbieram twoje malarstwo jako coś spontanicznego, dynamicznego. Dużo w nim radości.

Jestem optymistą. Cieszę się, że żyję, że wschodzi słońce, że kwiaty rosną. To jest tajemnicze, niezwykłe. Tęsknię za światem idealnym, w którym nikt nikogo nie zabija, gdzie wszyscy się cieszą. Malowanie jest dla mnie świętością. Jest to dar. Cieszę się, że to znalazłem i mogę się w tym wypowiadać. Nie ma nic bardziej wartościowego od malarstwa.

— Czy masz tematy, do których powracasz?

Moje malarstwo jest moją wewnętrzną potrzebą. Jest to przetwarzanie sytuacji, emocji. Interesuje mnie człowiek, życie, dzieła sztuki, literatury, pokazujące to, czego dotychczas nie dostrzegałem. Maluję tak, jak odczuwam patrząc na otaczający mnie świat. Raz jest to tęsknota, innym razem radość albo smutek.

— Czy masz swojego mistrza?

Nie mam. Bardzo lubię Boscha, Schiele, Kokoschkę, Kooninga, Pollocke'a. Teraźniejszość przynosi sztuce dowolność. Nie musimy nikogo naśladować i nikt nas nie wyklnie. Robimy to, co jest najbliższe sercu. Prawda jest najważniejsza.

— Czy tworząc obraz myślisz o odbiorcy?

Gdy maluję jestem sam z moimi doświadczeniami, myślami, emocjami. Oczywiście przychodzą chwile rozterki, czy to co robię jest ważne i potrzebne innym. Profesjonaliści patrząc na moją twórczość bardzo często są powściągliwi w jej określeniu. Próbują uchwycić moje credo i nie mogą. Moje obrazy wymykają się schematom, usankcjonowanym stylom. Prof. Andrzej Klimczak Dobrzaniecki w trakcie konsultacji powiedział mi, że moje prace wyglądają tak, jakby malowały je co pewien czas inne ręce. Największą przyjemność czerpię z kontaktów z nieprofesjonalistami. W trakcie wystaw okazuje się, że ci ludzie są wrażliwi, bardziej otwarci. Chwytają moje myśli i uczucia wmalowane w obraz. Cieszy mnie ich spontaniczność, dochodzenie do prawdy. Takie doświadczenia pomagają mi w dalszej twórczości.

Rozmawiał
KRZYSZTOF ANDRZEJEWSKI



Wystawa malarska Krzysztofa Waśko w białostockiej Galerii „Akcent" przy ul. Sienkiewicza 14.
Fot. MICHAŁ KOŚC

HOLOCAUST WEDŁUG SPIELBERGA

KONRAD KRUSZEWSKI

Już od dawna żaden film nie wzbudził takich emocji, jak „Lista Schindlera" Stevena Spielberga. Na uroczystą premierę do białostockiego kina „Ton" przybyła Ewa Braun - laureatka Oscara za scenografię. Po projekcji, mimo wcześniejszych obietnic, nie doszło do dyskusji. Zgodzono się ze scenografką, że to wielkie dzieło należy przeżywać indywidualnie, w samotności. Obowiązkiem recenzenta jest jednak skreślenie kilku zdań o filmie, który zanim dotarł na nasze ekrany, już zdążył stać się legendą.

Steven Spielberg jest reżyserem niezwykłym. Dlatego, że zanim jego filmy trafią na ekrany już wcześniej wiadomo, co z nimi będzie. W przypadku „Parku jurajskiego" jeszcze przed premierą wiadomo było, że będzie to najbardziej kasowy film w dziejach kina i tak się stało. Już w trakcie kręcenia „Listy" mówiło się, że Spielberg robi ją po to, aby dostać Oscara, co nastąpiło. Należy więc schylić głowy przed specjalistami od reklamy i marketingu, którzy na tego reżysera pracują. Ich sposoby oddziaływania na zbiorową podświadomość nie mają sobie równych w świecie.

Czy Spielberg na Oscara zasłużył? Z pewnością tak, jeżeli weźmie się pod uwagę wielką ilość rozdawanych co roku statuetek. Jest ich tyle, że Spielberg był jednym z ostatnich „wielkich" Hollywoodu, który takiego wyróżnienia nie otrzymał. Z pewnością tak - jeżeli przypomnimy sobie, że Oscary otrzymywały już filmy zadecydowanie słabsze, które niczym specjalnym w historii kina się nie wyróżniły. Czy jednak jest to, jak już zdecydowano, arcydzieło - czas pokaże. Tymczasem już dziś rodzą się co do tego niejakie wątpliwości.

Wydaje się, że Spielberg realizując „Listę" zamierzał osiągnąć dwa cele — pokazać prawdę o człowieku (Oskarze Schindlerze) oraz całą prawdę o Holocauście, o którym w Ameryce podobno nie słyszano. I, niestety, obie te prawdy wyszły mu jakby trochę niepełne.



Kadr z filmu „Lista Schindlera"

Spielbergowski Schindler jest postacią jednowymiarową. Wszystkiego, co wiemy o jego niejednoznaczności, dowiedzieliśmy się z prasy i relacji świadków. W „Liście" tego nie znajdziemy. Nie dowiemy się niczego o motywach, jakimi kierował się Schindler; czy pomagał Żydom z miłości do bliźniego czy litości. Nie poznamy jego uczuć; nie dowiemy się, czy kogokolwiek kochał (poza tym że sypiał z panienkami), czy nienawidził swoich rodaków (dylematy moralne związane z lojalnością wobec własnego narodu w ogóle bohatera nie dotyczą), czy wreszcie bał się, bowiem postać Spielberga w świecie Holocaustu porusza się tak, jakby nie zdawała sobie sprawy z grożącego jej niebezpieczeństwa. Nie poznamy ani rodziny Schindlera (żona pojawia się na krótko), ani przyjaciół, jeżeli takowych poza Żydami posiadał. Paradoksalnie Spielberg stworzył bohatera, który ratując ponad tysiąc ludzkich istnień, sam wydaje się uczuć nie posiadać. I tego wrażenia nie jest w stanie zatrzeć sztuczna patetyczność ostatnich scen. Spielberg bowiem nie pokazał nam człowieka, ale proroka, który niczym Mojżesz wyprowadza Żydów z niewoli. Proroka, który ma chwile słabości (alkohol, kobiety), ale przecież nawet biblijnym patriarchom zdarzało się w młodości błądzić. Tymczasem, kim jak kim, ale prorokiem Schindler z pewnością nie był, o czym zresztą świadczą jego powojenne losy. Natomiast rzeczywiście był człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu, człowiekiem, który otarł się o świętość.

Przejdźmy teraz do Spielbergowskiej prawdy o Holocauście. Jeżeli chodzi o zewnętrzny obraz pokazanego przez niego świata, jest z pewnością prawdziwy i niezwykle wstrząsający. Na tyle tragiczny, że można wybaczyć pewne potknięcia, jak na przykład jednostronny wizerunek nielicznych występujących w filmie Polaków, którzy bez wyjątków są antysemitami. Jeśli idzie natomiast o istotę systemu zagłady, to Spielberg ją zwyczajnie zafałszował, ulegając, być może nieświadomie, wymogom hollywoodzkiego kina.

W jednej z ostatnich scen filmu, tak patetycznej, że aż ocierającej się o kicz, Schindler rozpacza, że nie uratował więcej Żydów. Pokazuje na samochód, za który mógł kupić kilka osób, zdejmuje złotą odznakę NSDAP, wartą pewnie ze dwa ludzkie istnienia. Kilkanaście sekwencji wcześniej Oskar bierze walizkę pełną pieniędzy, za którą od Amona Goetha, zwyrodniałego komendanta obozu w Płaszowie wykupuje 1200 Żydów i wywozi na Morawy, dzięki czemu ratuje im życie.

Otóż z zestawienia tych sekwencji wynika, że nawet podczas Holocaustu ocalenie jest możliwe, i to ocalenie zbiorowe. Reżyser sugeruje bowiem, że gdyby Schindler posiadał jeszcze jedną walizkę pieniędzy, uratowałby następny tysiąc Żydów. Mnożąc te walizki można dojść do absurdalnego przekonania, że zagłady można by, jeśli nie całkowicie uniknąć, to przynajmniej znacznie ją ograniczyć, przekupując zwyrodnialców typu Goetha.

I jest to przekonanie już u podstaw fałszywe, gdyż podczas Holocaustu los Żydów nie zależał od ilości Schindlerowskich walizek z pieniędzmi, ale od mocy przerobowej krematoriów w obozach koncentracyjnych. Spielberg tylko raz zbliża się do prawdy, kiedy w Oświęcimiu bohaterowi proponują w zamian za trzysta jego pracownic grupę przypadkowych kobiet z innego transportu. Schindler odmawia nie zdając sobie sprawy, że ratując swoje pracownice, podpisuje wyrok śmierci na 300 innych Żydówek. Niestety, reżyser nie wyciąga z tego żadnych wniosków, a do jego bohatera ta prawda zdaje się w ogóle nie docierać, bowiem konsekwencja uświadomienia jej sobie jest przerażającą - istnieje inna lista, przeznaczonych do zagazowania. Przenosząc z niej jednych na listę Schindlera, robi się miejsce innym, którzy zajmą opuszczone miejsca w transportach do Oświęcimia. System totalnej zagłady tak już został przez hitlerowców skonstruowany, że krematoria muszą wykonać swoją normę. Wynika z tego, że moment zagłady może dla niektórych zostać jedynie odroczony - kosztem innych, ale nie sposób go uniknąć. Gdyby nie klęska hitlerowskiego totalitaryzmu, nie uniknęliby go również Żydzi Schindlera.

Uświadomienie tego faktu w żaden sposób nie umniejszyłoby ani zasług Schindlera, ani jego bohaterstwa. Nadałoby natomiast tej postaci wymiar tragiczny. Jeżeli bowiem w totalizmie czynienie dobra nie jest całkowicie możliwe, to z tego faktu nie wynika, że można pozostać biernym i nie starać się tego dobra czynić.

Czy zatem można zrezygnować z obejrzenia „Listy Schindlera"? Zdecydowanie nie. W filmie znajdują się sceny naprawdę wielkie, niezwykle tragiczne w swym autentyzmie i rzeczywiście sugestywne, sekwencje, które być może wejdą na stałe do historii kina. Myślę tu przede wszystkim o scenach z likwidowanego krakowskiego getta, czy też obozu koncentracyjnego w Płaszowie. Spielberg jest bowiem reżyserem, który posiadając niezwykły dar tworzenia poszczególnych obrazów, nie do końca potrafi połączyć je w film opowiadający jakąś głębszą historię. ■

* „Lista Schindlera" — reżyseria Steven Spielberg, scenariusz na podst. powieści Thomasa Keneally-'ego — Steven Zailliam, występują m.in.: Liam Neeson i Ben Kingsley, muzyka — John Wiliams, zdjęcia — Janusz Kamiński, scenografia — Ewa Braun i Alla Starski, 7 Oscarów m.in. dla najlepszego filmu, za reżyserię, muzykę, zdjęcia i scenografię, czas — 186 minut.

TAJNA WIZYTA WICEPREMIERA

RAFAŁ RUDNICKI

6 marca wicepremier i minister sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz gościł w firmie „Pronar" w Narwi. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że przeciwko S.M. i jego spółce białostocka Prokuratura Wojewódzka prowadzi śledztwo.

6 marca odbywał się w Białymstoku XXV Festiwal Piosenki Białoruskiej. Gościli na nim m.in. wicepremier Włodzimierz Cimoszewicz, wicemarszałek Sejmu Aleksander Małachowski, przedstawiciele rządu Republiki Białorusi. Dzień później najwięcej o festiwalu, a może raczej o jego gościach, mówiono nie w Białymstoku lecz w Narwi. Lotem błyskawicy obeszła wszystkie domy wieść, że po festiwalu do wsi zawitał sam wicepremier Włodzimierz Cimoszewicz oraz inni obecni na nim goście. Ktoś z miejscowych widział, w niedzielę wieczorem, kawalkadę ciemnych limuzyn eskortowanych przez policję, ktoś inny zauważył, jak zajechały one pod „Pronar", jeszcze inny spostrzegł wysiadającego z samochodu wicepremiera.

Nowiny o nie zapowiedzianej wizycie wicepremiera nikt oficjalnie nie chciał potwierdzić, lokalne władze dowiedziały się o niej po fakcie od mieszkańców, a prasa i radio nie informowały o pobycie tak zaszczytnych gości w liczącej ponad 5 tysięcy dusz gminie. Może więc była to tylko zwida któregoś z miejscowych pijaczków?— zastanawiali się narwianie.

WICEPREMIER I CZŁOWIEK Z BRODĄ

Życie w Narwi, tak jak w wielu gminach na ścianie wschodniej, płynie powoli i sennie, swoim własnym rytmem, którego nie potrafią odmierzyć wielkomiejskie zegary. Dopasowała się do tego nawet przepływająca przez miejscowość rzeka. Do sensacji dochodzi bardzo rzadko, bo za takowe nie można uznać narodzin lub śmierci któregoś z mieszkańców. Ale, gdy już coś się zdarzy, to plotki krążą przez następne pół roku.

Kilkanaście dni po wizycie na narwiańskim rynku miejscowi miłośnicy jasnego z pianką mówią tylko o jednym.

— Na pewno był i Cimoszewicz, i ten starszy z siwą brodą. Małachowski mu czy jak — piwosze, którzy mają już nieźle w czubie, nadal upierają się przy swoim i jako jedyni głośno o tym gadają. Pozostali niechętnie wspominają nocny pobyt w Narwi Włodzimierza Cimoszewicza. O wizycie mówiło i mówi się bowiem tylko we własnych zagrodach. Ludzie, jak to na wsi, mają swój rozum i wiedzą, że lepiej się nie wychylać. Bo skoro lokalna władza nic o tym nie wie...

— Ja w to nie wnikam — mówi Jan Topolański, wójt gminy.

— Bo jeśli do niej doszło, to nie była to wizyta u wójta, a Urząd Gminy nie był o niej poinformowany. Oczywiście cieszyłbym się gdyby jak najczęściej przyjeżdżali do nas tacy dostojnicy.

Wójt dodaje jednak, że w prywatnych rozmowach z innymi mieszkańcami Narwi coś słyszał o wizycie wicepremiera — niestety, nie miał okazji spotkać się z W. Cimoszewiczem. Nie wie też dlaczego wizyta odbywała się w takiej konspiracji.

CO WOLNO KURONIOWI

Równie zdziwieni nocną wizytą w ich wsi byli radni, którzy dowiedzieli się o niej po fakcie. Gdy więc 9 marca doszło do sesji Rady Gminy, po kątach mówiono tylko o jednym. Tak prawosławni jak i katolicy — bo wyznaniowo a nie partyjnie dzieli się Rada — zastanawiali się po co przybyli tu przedstawiciele władzy. Coś sugerować mogło im to, że zawitali do „Pronaru". Jednak na sesji nikt o wizytę wprost nie zapytał. Tylko radny Walenty Kotowicz chciał dociec dlaczego policjanci łamią prawo (wspominając tym samym o wydarzeniach z 5 lutego), gdy na gminnej dyskotece pobili oni jej uczestników. Przy okazji zapytał, czy nie można było spotkać się z wicepremierem i dowiedzieć się co sądzi na ten temat minister sprawiedliwości. Okazją ku temu była niedzielna wizyta. Jego wypowiedź spotkała się z odzewem tylko jednego radnego, który powiedział, że gdy kiedyś do Białowieży przyjeżdżał Kuroń z Niezabitowską, to nikt nie robił z tego afery i nie organizował otwartych spotkań.

PRZY STOLE W PRONARZE

Chociaż radni i wójt o wizycie nic nie wiedzieli i nie potrafią powiedzieć, czy rzeczywiście do niej doszło, to okazuje się, że miała ona jednak miejsce. Oprócz W. Cimoszewicza, gościli na niej Aleksander Małachowski, prezydent Białegostoku Lech Rutkowski, komendant wojewódzki policji Tadeusz Serwatko i czterech ministrów z Białorusi.

— Przyjechali oni do Narwi tylko i wyłącznie na uroczystą kolację. W ten sposób podejmowaliśmy gości festiwalu. Najpierw odbyła się kolacja w Białymstoku, później w Narwi. Tę drugą zorganizował jeden ze sponsorów festiwalu — czyli „Pronar", w którego hotelu zakładowym podejmowaliśmy gości — mówi Jan Syczewski, prezes Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Jego zdaniem był to tylko i wyłącznie normalny poczęstunek. Nie prowadzono podczas niego żadnych oficjalnych dysput.

CO JEST ZŁEGO W KOLACJI?

Jednak narwianie mają swoje zdanie na ten temat. Nikt nie chce wierzyć, że był to tylko poczęstunek. Wszyscy zastanawiają się natomiast, dlaczego Cimoszewicza podejmował szef „Pronaru".

— Jeśli ktoś kogoś zaprasza do siebie, to musi mieć w tym jakiś cel. Gdyby zrobiła to gmina, to sprawa byłaby jasna. Ale gości podejmowała osoba prywatna — Sergiusz Martyniuk — mówi jeden z mieszkańców.

Życie w Narwi toczy się bowiem pod dyktando Martyniuka. Nie bez powodu biznesmen ten znalazł się na liście stu najbogatszych Polaków. Jego nadnarwiańskie imperium — czyli spółka „Pronar" z przyległościami — to m.in. montownia białoruskich ciągników MTZ, hurtownia i sklepy spożywcze, stacja i hurtownia paliw, zakład remontowo-budowlany, hotel zakładowy, parcela, na której ma zostać zbudowana przetwórnia warzyw i owoców, a nawet kiosk z gazetami. Wszystko to zajmuje powierzchnię 14 hektarów. Martyniuk, który należał kiedyś do PZPR, tworzył je przez dwadzieścia lat. Biznes zaczynał od zakładu kamieniarskiego, a dziś jego „Pronar" ma 65 punktów sprzedaży w całym kraju.

Nic dziwnego, że wójt J. Topolański jest z „Pronaru" dumny. Martyniuk wykupił chociażby budynki dawnego POM-u, daje 150 miejsc pracy. To jeden z trzech dużych zakładów w gminie.

— Miał odwagę wejść na rynek wschodni i trafił w odpowiedni moment do robienia interesów. Gdyby w gminie była jeszcze jedna taka firma, to można byłoby starać się o odzyskanie praw miejskich — mówi wójt.

Jednak gmina, oprócz wzrostu prestiżu, niewiele ma z „Pronaru". Przy planowanym w tym roku na 17 mld zł budżecie, do kasy gminy firma Martyniuka odprowadzi tylko kilkadziesiąt milionów złotych w ramach podatku od nieruchomości i spłat za POM.

NIETYKALNA OSOBA

Przeciwko Martyniukowi i jego firmie „Pronar" toczy się od 15 września postępowanie przygotowawcze, które prowadzi Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku i Urząd Ochrony Państwa. Ze względu na dobro śledztwa tak rzeczniczka prasowa prokuratury jak i przedstawiciele UOP odmawiają jakichkolwiek informacji na jego temat.

Nad Narwią mówią więc, że nie jest fair, by do kogoś takiego przyjeżdżał minister sprawiedliwości.

— Nie wiadomo, czy Martyniuk ma coś na sumieniu ale fakt, że interesuje się nim UOP mówi sam za siebie. Może idzie o traktory — mówi jeden z mieszkańców Narwi, który prosi o anonimowość.

PRZY JEDNYM STOLE

Zdaniem wielu, minister sprawiedliwości nie powinien przyjeżdżać do kogoś takiego. Spotkanie W. Cimoszewicza z kimś, kto jest pod lupą wymiaru sprawiedliwości, nie jest na miejscu.

Uczestnicy kolacji mają odmienne zdanie.

— Kolację zorganizował sponsor festiwalu. Gościli na niej, oprócz przedstawicieli strony polskiej, także czterej ministrowie z Białorusi. Nie widzę więc powodu, żeby uchylać się od udziału w spotkaniu, podczas którego można przeprowadzić rozmowy z reprezentantami rządu Białorusi — twierdzi wicemarszałek Sejmu Aleksander Małachowski.

A. Małachowski nie chciał jednak powiedzieć co sądzi o uczestnictwie ministra sprawiedliwości w kolacji, zorganizowanej przez osobę wobec której prowadzone jest śledztwo.

— Nie znam po prostu tej sprawy, chociaż coś o niej słyszałem — powiedział wicemarszałek Sejmu.

Tadeusz Serwatko, komendant wojewódzki policji w Białymstoku, twierdzi, że nie uczestniczył w kolacji. **— Policja jest po to, żeby robić swoje. W Narwi byłem po to, żeby zabezpieczyć tę uroczystość.**

— Nie można przypisać winy jednemu czy drugiemu przed faktem. Komuś przyczepia się łatkę a później okazuje się, że jest on niewinny.

Uczestnictwa w kolacji nie wypiera się natomiast Lech Rutkowski, prezydent Białegostoku.

Na temat udziału w spotkaniu w „Pronarze" nie chce też się wypowiadać rzecznik prasowy ministra sprawiedliwości Andrzej Cubała.

Sama siedziba „Pronaru" nie przypomina miejsca, gdzie urzęduje jeden z największych polskich biznesmenów. Zwykły, piętrowy budynek, bez żadnych udziwnień. O tym, że pracuje tu ktoś bogaty mogą świadczyć tylko zachodnie samochody parkujące na placu przed nim.

Niestety, organizator kolacji — Sergiusz Martyniuk. nie chce rozmawiać ze „Współczesną". Także jego zastępca nie znajduje czasu na rozmowę na temat pobytu Włodzimierza Cimoszewicza w zakładowym hotelu. ■

PARTYJNI DŁUŻNICY

(cd. ze str. 7)

* Socjaldemokracja RP użytkuje kompleks czterech gmachów: razem 11 500 m kw. powierzchni użytkowej na działce 4333 m kw. To gigant, jakiego nie ma nikt, ale SdRP nie ma się czym cieszyć. Po pierwsze, miejsce przy ul. Rozbrat i Szarej, z dala od centrum, jest kiepskie. Po drugie — stan budynków w większości marny, po trzecie — miasto i gmina kwestionują tytuł SdRP do trzech z czterech budynków. Ten czwarty jest też moralnie wątpliwy: Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich ów gmach za Gomułki scedowało na KC PZPR, ale — rzadkość na owe czasy — uczyniło to aktem notarialnym.

Sam grunt wart jest prawie 40 mld zł (400 dolarów za metr!). SdRP ma płacić rocznie 3 proc. tej sumy za użytkowanie gruntu i zalega z kwotą 317 mln za 1993 r. Podatek od nieruchomości płaci. Gmina, oczywiście, nie ma grosza z faktu, że SdRP gros pomieszczeń odnajmuje przelicznym spółkom. Spór skończy się w sądzie, ale strony są trzy: prócz socjaldemokratów gmina Śródmieście i miasto Warszawa. Kto się połapie, co w Warszawie miejskie, a co dzielnicowe, temu konia z rzędem. Ale gruntów partyjnych podobno nie ma.

* Polskie Stronnictwo Ludowe toczy z miastem i gminą spór podobny, jak SdRP, ale o co! 10 500 m kw. działki, 10 826 m kw. powierzchni użytkowej, a wszystko to przy Grzybowskiej, parę minut spacerem od Pałacu Kultury, w świetnym stanie. PSL, jak wiadomo, nie czuje się spadkobiercą ZSL, ale uważa się za właściciela budynków po poprzedniku. Gmina i miasto tej podwójnej moralności nie uznają. Z 388 mln zł podatku od nieruchomości za 1993 r. PSL zapłaciło dotąd 1/6, ile zaś należy się za użytkowanie gruntu — nie wiadomo. Gmina nawet nie nalicza, gdyż w ten sposób uznałaby, że PSL zajmuje działkę legalnie.

PSL-owi wystarcza część trzeciego piętra. Resztę odnajmuje — jest tam m.in. sklep z kryształami reemigranta z RPA, ojca Polaka skazanego za morderstwo Chrisa Hani. Główny lokator, to Bank Gospodarki Żywnościowej. Tylko w 1992 r. zapłacił PSL-owi 14,5 mld zł czynszu. Gmina nie zobaczyła z tego złotówki. Całą nieruchomość ceniono wtedy na 117 mld zł. Świeższych danych nie ma. Dodajmy, że w centrum Warszawy grunt może kosztować nawet dwa tysiące dolarów za metr.

Nowe partie w roli lokatorów

Siedziby nowych partii, to z rzadkimi wyjątkami mieszkania, wynajmowane zwykle od gminy po specjalnej, zniżkowej cenie. Czasem przypominają kawalerki. I tak przekraczają zwykle możliwości partyjnych finansów. Są wyjątki, ale nieliczne.

Lokatorzy solidni

* Porozumienia Centrum nie ma w wykazie gminy. Nie stać go było na lokal w centrum, wyprowadziło się na Mokotów, ale i tu nie korzysta ze zniżek gminnych. Działacz PC budował tu sobie segment. Gdy zabrakło mu pieniędzy, stan surowy wynajął partii. Zamiast czynszu, uzgodniono: PC w miarę możliwości dom wykończy. Co też czyni, ale PC martwi się, że nadchodzi czas renegocjacji umowy. Powierzchnia domu — ok. 120 m kw. — z tego połowa w użytkowaniu. Miejsce wymarzone, ale na wakacje, nie dla partii: zaciszny zaułek na peryferiach.

* Unia Demokratyczna ma dość spory lokal: 229 m kw. na piętrze kamienicy w Al. Jerozolimskich. Ścisłe centrum, ale dom dość obskurny. Według gminy, UD płaci regularnie — ponad 100 mln zł rocznie samego czynszu, plus VAT i eksploatacja.

* Unia Pracy lubi przesadzać ze skromnością. Użytkuje dwa pokoiki, w sumie 41 m kw., na trzecim piętrze kamieniczki przy Śniadeckich, koło postalinowskiego MDM-u, w zasadzie w centrum. Kosztuje to grosze, które UP ma, a lokal użycza Fundacja „Polska Prasa", a nie gmina.

* Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe wynajmuje mieszkanie ok. 120 m kw. od gminy Wola, jest więc drugą, obok PC, partią poza Śródmieściem. Ale to raczej żart miejskiej geografii: ta wypustka Woli sięga 500 m od Pałacu Kultury. To jednak tyle zalet: kamienica wygląda, jakby miała zawalić się jutro. ZChN Woli płaci regularnie, ale figuruje na liście dłużników... Śródmieścia. Miało bowiem lokal na Pięknej, który po rozłamie zajął Antoni Macierewicz, oddać nie chce, a czynszu nie płaci (dług 40 mln zł). Właściwy ZChN kwalifikuje się jednak na listę lokatorów solidnych.

(cd. na str 15)



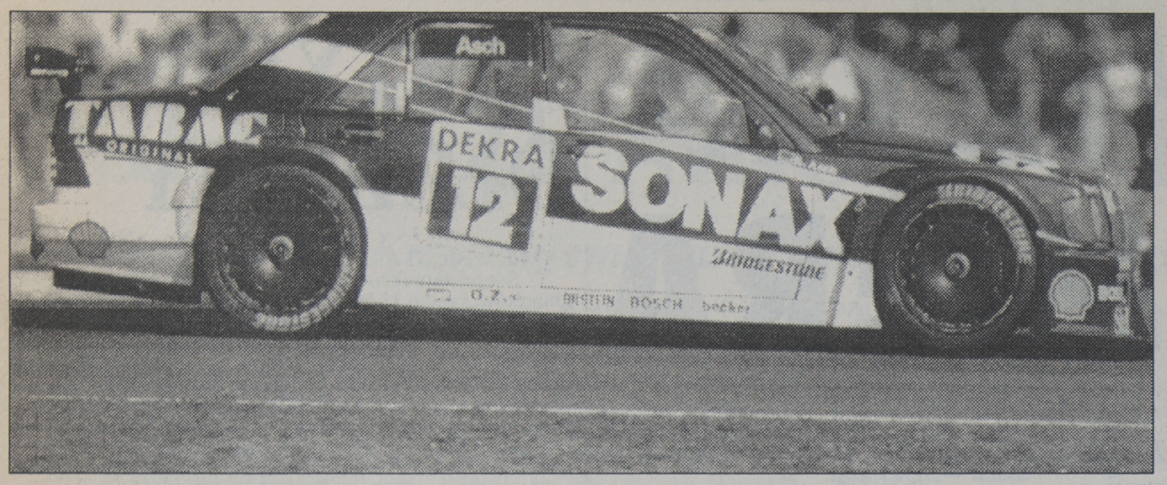

■ *CZTERY KOŁA*

MUZYKA CZY HAŁAS?

Dla jednych ten łomot brzmi jak najlepsza muzyka, inni natomiast odczuwają to jako coś naprawdę nieprzyjemnego. Mowa oczywiście o hałasie towarzyszącym sportom motorowym. W następstwie tej „muzyki" wielu kierowców wyścigowych cierpi na uszkodzenia słuchu a mimo tego chronią się tylko nieliczni. Doświadczeni kierowcy wyścigowi — Roland Asch i Klaus Ludwig — startujący w DTM (Mistrzostwa Niemiec Samochodów Turystycznych), sprawy dotyczące słuchu traktują bardzo poważnie.

Silniki zaczynają pracować na wysokich obrotach, mechanicy po raz ostatni kontrolują samochodową elektronikę, kierownik wyścigu daje ostatnie wskazówki. Na trybunach wokół toru kłębią się podnieceni kibice. Napięcie przed wielkim wyścigiem odczuwalne jest wszędzie. W środku tego całego zamieszania, na ławeczce siedzi Klaus Ludwig. Jest całkowicie odseparowany od otaczającej go rzeczywistości. Ten mistrz wśród kierowców samochodów wyścigowych jeszcze raz „odtwarza" wszystkie krytyczne miejsca na torze. Prawie w żadnej innej dyscyplinie sportowej sprzeczności nie leżą tak blisko siebie. Z jednej strony potworny hałas, podniecenie i nerwowość, z drugiej — pełna koncentracja i stoicki spokój.

Właśnie zdolność — we właściwym czasie — wyłączenia się, skoncentrowania się na trasie wyścigu, decyduje o zwycięstwie lub porażce. Uwzględniając cały ten rozgardiasz jest to bardzo trudne do wykonania. Jak się skupić skoro słuch „napada" ogłuszający ryk wielu silników o mocy 350 koni?

Coraz większa liczba kierowców nosi ochraniacze słuchu. Jeśli się zważy, że wozy wyścigowe emitują hałas rzędu 100 dB, a trwałego uszkodzenia słuchu można nabawić się już przy dziennej dawce równej 85 dB, tego typu przedsięwzięcia — z punktu widzenia zdrowotności — są bezwarunkowo konieczne.

W sporcie samochodowym noszenie ochraniaczy słuchu jest zupełnie dobrowolne. Przymus natychmiast rodził kontrowersje. Stosowane dotychczas żółte koreczki tak skutecznie zagłuszały wszystkie dźwięki, że trudno było porozumieć się. Jest to wysoce niebezpieczne, bo do szybko jadących zawodników nie dochodziły żadne sygnały akustyczne, także te ostrzegające o niebezpieczeństwie na torze. Poza wszystkim korki powodowały bolesne odciski.

Mając na uwadze tego typu „skutki uboczne", wielu kierowców nie przestrzega zasad dotyczących ochrony słuchu. Stąd też tak wiele w sporcie motorowym ludzi niedosłyszących. Osłabienie słuchu dotyczy początkowo tylko szeptu i wysokich tonów muzyki — zainteresowani tego nie dostrzegają. Pewnym sygnałem przed trwałą utratą słuchu jest większe lub mniejsze dzwonienie w uszach, do którego przyznaje się coraz większa liczba kierowców sportowych. Tak, tak, sport to zdrowie...

Doświadczeni kierowcy z zespołu AMG Mercedes, R. Asch i K.Ludwig, którzy lekceważyli ochraniacze, dzisiaj zwracają uwagę na skuteczne zabezpieczenia uszu. A to nie jest takie oczywiste, niektórzy kierowcy podczas wyścigu chcieliby słyszeć wszystkie szumy dochodzące z silnika i zawieszenia. To daje im poczucie bezpieczeństwa.

Lekarz teamu AMG, dr Marcus Schmitt, zmusza swoich podopiecznych, aby przynajmniej w czasie licznych jazd testowych zakładali ochraniacze słuchu. A trzeba wiedzieć, że rocznie kierowcy wyścigowi przejeżdżają w autach 150 dni — treningi i jazdy testowe.

M.Schmitt wielkie nadzieje wiąże z „sonusem", nowym indywidualnie dopasowanym ochraniaczem słuchu. W przeciwieństwie do środków konwencjonalnych przepuszcza on dźwięki ludzkiej mowy. W ten sposób zabezpieczona jest przynajmniej łączność z boksem, pozwala także na akustyczną kontrolę otoczenia. Mając na uwadze akustyczne sygnały ostrzegawcze, jest to bardzo pomocne.

Wielu kierowców z zespołu AMG przekonało się do „sonusów" i używa tych ochraniaczy. To, że komunikacja — mimo ochrony słuchu — funkcjonuje, jest możliwe w wyniku zastosowania specjalnego systemu filtrów umieszczonych w obudowie z tworzywa sztucznego. Redukuje on hałas o te obszary wysokich i niskich tonacji, na które ucho jest szczególnie podatne.

Kierowcy są wyjątkowo zadowoleni z komfortu noszenia takich ochraniaczy, ponieważ są one dopasowane do indywidualnego przewodu słuchowego, a odpowiednio ukształtowane zapobiegają powstawaniu odcisków.

Postępowanie związane ze zdejmowaniem odcisków ucha nie jest nieprzyjemne, podkreślał po tym zabiegu R.Asch, który nie tak dawno poddał się tej procedurze. Komfort używania „sonusów", łatwość porozumiewania się przekonało innych, sceptycznie nastawionych kierowców. Im przynajmniej oszczędzony będzie los byłego mistrza świata, Jacka Brbhama, który po 15 latach startów w Formule 1, jest dzisiaj prawie głuchy. **(jag)**

Polscy dziennikarze w BBC informowali

- o porażkach i późniejszych zwycięstwach aliantów
- o walkach oddziałów polskich na wszystkich frontach
- o osiągnięciach polskich pilotów w bitwie o Anglię
- o Katyniu i o losie Polaków w ZSRR
- o tragedii Powstania Warszawskiego, podczas którego treść audycji powstańczej radiostacji „Błyskawica" BBC retransmitowało z Londynu
- o „solidarnościowej" rewolucji
- o latach 1980-1981 i stanie wojennym
- o „okrągłym stole" i zwycięstwie w wyborach w 1989 roku
- o utworzeniu w Polsce pierwszego niekomunistycznego rządu
- o rozbiciu Muru Berlińskiego i zjednoczeniu Niemiec
- o upadku rządów komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej
- o rozpadzie Bloku Wschodniego
- o walkach o niepodległość republik w ZSRR
- o wyborze Lecha Wałęsy na prezydenta Polski

TU MÓWI

O pracy Sekcji Polskiej BBC specjalnie dla „Gazety Współczesnej" pisze z Londynu Ewa Goodman

British Broadcasting Corporation, BBC World Service mieści się w ogromnym, szarym budynku, zwanym Bush House. Wokół znajdują się słynne teatry, hotele, drogie sklepy. Zawsze tłumy ludzi i hałas samochodów. Tak wygląda Strand, ulica ciągnąca się od Trafalgar Square, gdzie kolumna Nelsona, dwa potężne lwy, fontanny i gołębie zapraszają turystów ze wszystkich krajów.

Żeby dostać się do Sekcji Polskiej BBC najlepiej mieć umówione spotkanie. Przy obrotowych drzwiach wejściowych stoi strażnik. Dwie recepcjonistki pytają o nazwisko, a potem dzwonią na górę i czekają, aż ktoś przyjdzie po gościa. Jedna z asystentek Kierownictwa Sekcji zawsze wręcza nalepkę z aktualną datą i napisem „BBC World Service. Visitor". Wtedy już spokojnie można iść do windy, wjechać na ósme piętro i krętymi korytarzami dojść do siedziby polskich radiowców.

Oprócz Sekcji Polskiej jest Węgierska, Czeska i Słowacka oraz Fińska, która nie ma wprawdzie nic wspólnego ze słowiańską Środkową Europą, ale nie znalazła dla siebie pomieszczeń gdzie indziej.

Zespół składający się z 35 osób, wśród których 25 to dziennikarze, rozpoczyna pracę o dziesiątej trzydzieści. Od tego momentu trudno znaleźć chwilę wolną na rozmowę. Sekretarka szefa, Ewa Piotrowska, kieruje mnie do zastępcy szefa Sekcji, Marka Cajznera. Od niego trafiam do „rąk" Eugeniusza Smolara, dyrektora Sekcji Polskiej, który ma akurat wolnych kilka minut.

— Moja współpraca z BBC rozpoczęła się w roku 1975 — mówi redaktor Smolar. **— Wyemigrowałem z Polski pięć lat wcześniej i pracowałem na uniwersytecie w Szwecji. W tym czasie następowała wymiana pokoleń w Sekcji Polskiej. To wojenne odchodziło i potrzebne było odnowienie sił. Szukano ludzi z krajowym doświadczeniem, z inną perspektywą widzenia, mogących wnieść coś nowego. Z wykształcenia jestem ekonomistą i socjologiem, i z dziennikarstwem radiowym nie miałem nic wspólnego. Jednak szacowna instytucja jaką jest BBC, ciekawa i pożyteczna praca oraz słynny obiektywny, niepropagandowy ton tego radia — to motywy, które ściągnęły mnie do Londynu. Tutaj nauczyłem się wszystkiego.**

— Na początku zajmowałem się wszystkim, bowiem każdy tak zaczynał. Robiłem programy dotyczące polityki polskiej i brytyjskiej, gospodarki, kultury, itd. W miarę upływu czasu „piąłem się" wyżej, zostałem zastępcą szefa sekcji, aż wreszcie szefem. Doszła do tego ogromna odpowiedzialność i nawał pracy, ale cenię to sobie bardzo.

Dziennikarze pracujący w Sekcji Polskiej pochodzą nie tylko z Anglii, ale także z innych emigracji zachodnich. Tak się składa, że wszyscy urodzeni byli w Polsce. Jednak to nie miejsce urodzenia decyduje o tym, czy dostaną tu pracę. Ważna jest ich przydatność do zawodu oraz świetna znajomość polskiego, a zwłaszcza akcent, który jest akceptowany przez słuchaczy w Polsce. Dużą rolę odgrywa również znajomość języka angielskiego.Co jakiś czas poszukuje się nowych współpra-



Eugeniusz Smolar, dyrektor sekcji polskiej

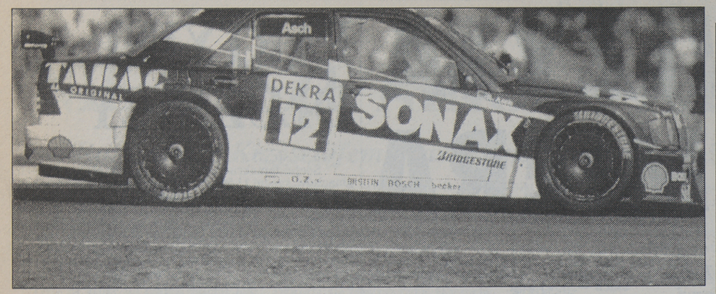

■ *CZTERY KOŁA*

MUZYKA CZY HAŁAS?

Dla jednych ten łomot brzmi jak najlepsza muzyka, inni natomiast odczuwają to jako coś naprawdę nieprzyjemnego. Mowa oczywiście o hałasie towarzyszącym sportom motorowym. W następstwie tej „muzyki" wielu kierowców wyścigowych cierpi na uszkodzenia słuchu a mimo tego chronią się tylko nieliczni. Doświadczeni kierowcy wyścigowi — Roland Asch i Klaus Ludwig — startujący w DTM (Mistrzostwa Niemiec Samochodów Turystycznych), sprawy dotyczące słuchu traktują bardzo poważnie.

Silniki zaczynają pracować na wysokich obrotach, mechanicy po raz ostatni kontrolują samochodową elektronikę, kierownik wyścigu daje ostatnie wskazówki. Na trybunach wokół toru kłębią się podnieceni kibice. Napięcie przed wielkim wyścigiem odczuwalne jest wszędzie. W środku tego całego zamieszania, na ławeczce siedzi Klaus Ludwig. Jest całkowicie odseparowany od otaczającej go rzeczywistości. Ten mistrz wśród kierowców samochodów wyścigowych jeszcze raz „odtwarza" wszystkie krytyczne miejsca na torze. Prawie w żadnej innej dyscyplinie sportowej sprzeczności nie leżą tak blisko siebie. Z jednej strony potworny hałas, podniecenie i nerwowość, z drugiej — pełna koncentracja i stoicki spokój.

Właśnie zdolność — we właściwym czasie — wyłączenia się, skoncentrowania się na trasie wyścigu, decyduje o zwycięstwie lub porażce. Uwzględniając cały ten rozgardiasz jest to bardzo trudne do wykonania. Jak się skupić skoro słuch „napada" ogłuszający ryk wielu silników o mocy 350 koni?

Coraz większa liczba kierowców nosi ochraniacze słuchu. Jeśli się zważy, że wozy wyścigowe emitują hałas rzędu 100 dB, a trwałego uszkodzenia słuchu można nabawić się już przy dziennej dawce równej 85 dB, tego typu przedsięwzięcia — z punktu widzenia zdrowotności — są bezwarunkowo konieczne.

W sporcie samochodowym noszenie ochraniaczy słuchu jest zupełnie dobrowolne. Przymus natychmiast rodził kontrowersje. Stosowane dotychczas żółte koreczki tak skutecznie zagłuszały wszystkie dźwięki, że trudno było porozumieć się. Jest to wysoce niebezpieczne, bo do szybko jadących zawodników nie dochodziły żadne sygnały akustyczne, także te ostrzegające o niebezpieczeństwie na torze. Poza wszystkim korki powodowały bolesne odciski.

Mając na uwadze tego typu „skutki uboczne", wielu kierowców nie przestrzega zasad dotyczących ochrony słuchu. Stąd też tak wiele w sporcie motorowym ludzi niedosłyszących. Osłabienie słuchu dotyczy początkowo tylko szeptu i wysokich tonów muzyki — zainteresowani tego nie dostrzegają. Pewnym sygnałem przed trwałą utratą słuchu jest większe lub mniejsze dzwonienie w uszach, do którego przyznaje się coraz większa liczba kierowców sportowych. Tak, tak, sport to zdrowie...

Doświadczeni kierowcy z zespołu AMG Mercedes, R. Asch i K.Ludwig, którzy lekceważyli ochraniacze, dzisiaj zwracają uwagę na skuteczne zabezpieczenia uszu. A to nie jest takie oczywiste, niektórzy kierowcy podczas wyścigu chcieliby słyszeć wszystkie szumy dochodzące z silnika i zawieszenia. To daje im poczucie bezpieczeństwa.

Lekarz teamu AMG, dr Marcus Schmitt, zmusza swoich podopiecznych, aby przynajmniej w czasie licznych jazd testowych zakładali ochraniacze słuchu. A trzeba wiedzieć, że rocznie kierowcy wyścigowi przejeżdżają w autach 150 dni — treningi i jazdy testowe.

M.Schmitt wielkie nadzieje wiąże z „sonusem", nowym indywidualnie dopasowanym ochraniaczem słuchu. W przeciwieństwie do środków konwencjonalnych przepuszcza on dźwięki ludzkiej mowy. W ten sposób zabezpieczona jest przynajmniej łączność z boksem, pozwala także na akustyczną kontrolę otoczenia. Mając na uwadze akustyczne sygnały ostrzegawcze, jest to bardzo pomocne.

Wielu kierowców z zespołu AMG przekonało się do „sonusów" i używa tych ochraniaczy. To, że komunikacja — mimo ochrony słuchu — funkcjonuje, jest możliwe w wyniku zastosowania specjalnego systemu filtrów umieszczonych w obudowie z tworzywa sztucznego. Redukuje on hałas o te obszary wysokich i niskich tonacji, na które ucho jest szczególnie podatne.

Kierowcy są wyjątkowo zadowoleni z komfortu noszenia takich ochraniaczy, ponieważ są one dopasowane do indywidualnego przewodu słuchowego, a odpowiednio ukształtowane zapobiegają powstawaniu odcisków.

Postępowanie związane ze zdejmowaniem odcisków ucha nie jest nieprzyjemne, podkreślał po tym zabiegu R.Asch, który nie tak dawno poddał się tej procedurze. Komfort używania „sonusów", łatwość porozumiewania się przekonało innych, sceptycznie nastawionych kierowców. Im przynajmniej oszczędzony będzie los byłego mistrza świata, Jacka Brbhama, który po 15 latach startów w Formule 1, jest dzisiaj prawie głuchy. **(jag)**

Polscy dziennikarze w BBC informowali

- o porażkach i późniejszych zwycięstwach aliantów
- o walkach oddziałów polskich na wszystkich frontach
- o osiągnięciach polskich pilotów w bitwie o Anglię
- o Katyniu i o losie Polaków w ZSRR
- o tragedii Powstania Warszawskiego, podczas którego treść audycji powstańczej radiostacji „Błyskawica" BBC retransmitowało z Londynu
- o „solidarnościowej" rewolucji
- o latach 1980-1981 i stanie wojennym
- o „okrągłym stole" i zwycięstwie w wyborach w 1989 roku
- o utworzeniu w Polsce pierwszego niekomunistycznego rządu
- o rozbiciu Muru Berlińskiego i zjednoczeniu Niemiec
- o upadku rządów komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej
- o rozpadzie Bloku Wschodniego
- o walkach o niepodległość republik w ZSRR
- o wyborze Lecha Wałęsy na prezydenta Polski

TU MÓWI LONDYN

O pracy Sekcji Polskiej BBC specjalnie dla „Gazety Współczesnej" pisze z Londynu Ewa Goodman

British Broadcasting Corporation, BBC World Service mieści się w ogromnym, szarym budynku, zwanym Bush House. Wokół znajdują się słynne teatry, hotele, drogie sklepy. Zawsze tłumy ludzi i hałas samochodów. Tak wygląda Strand, ulica ciągnąca się od Trafalgar Square, gdzie kolumna Nelsona, dwa potężne lwy, fontanny i gołębie zapraszają turystów ze wszystkich krajów.

Żeby dostać się do Sekcji Polskiej BBC najlepiej mieć umówione spotkanie. Przy obrotowych drzwiach wejściowych stoi strażnik. Dwie recepcjonistki pytają o nazwisko, a potem dzwonią na górę i czekają, aż ktoś przyjdzie po gościa. Jedna z asystentek Kierownictwa Sekcji zawsze wręcza nalepkę z aktualną datą i napisem „BBC World Service. Visitor". Wtedy już spokojnie można iść do windy, wjechać na ósme piętro i krętymi korytarzami dojść do siedziby polskich radiowców.

Oprócz Sekcji Polskiej jest Węgierska, Czeska i Słowacka oraz Fińska, która nie ma wprawdzie nic wspólnego ze słowiańską Środkową Europą, ale nie znalazła dla siebie pomieszczeń gdzie indziej.

Zespół składający się z 35 osób, wśród których 25 to dziennikarze, rozpoczyna pracę o dziesiątej trzydzieści. Od tego momentu trudno znaleźć chwilę wolną na rozmowę. Sekretarka szefa, Ewa Piotrowska, kieruje mnie do zastępcy szefa Sekcji, Marka Cajznera. Od niego trafiam do „rąk" Eugeniusza Smolara, dyrektora Sekcji Polskiej, który ma akurat wolnych kilka minut.

— Moja współpraca z BBC rozpoczęła się w roku 1975 — mówi redaktor Smolar. **— Wyemigrowałem z Polski pięć lat wcześniej i pracowałem na uniwersytecie w Szwecji. W tym czasie następowała wymiana pokoleń w Sekcji Polskiej. To wojenne odchodziło i potrzebne było odnowienie sił. Szukano ludzi z krajowym doświadczeniem, z inną perspektywą widzenia, mogących wnieść coś nowego. Z wykształcenia jestem ekonomistą i socjologiem, i z dziennikarstwem radiowym nie miałem nic wspólnego. Jednak szacowna instytucja jaką jest BBC, ciekawa i pożyteczna praca oraz słynny obiektywny, niepropagandowy ton tego radia — to motywy, które ściągnęły mnie do Londynu. Tutaj nauczyłem się wszystkiego.**

— Na początku zajmowałem się wszystkim, bowiem każdy tak zaczynał. Robiłem programy dotyczące polityki polskiej i brytyjskiej, gospodarki, kultury, itd. W miarę upływu czasu „piąłem się" wyżej, zostałem zastępcą szefa sekcji, aż wreszcie szefem. Doszła do tego ogromna odpowiedzialność i nawał pracy, ale cenię to sobie bardzo.

Dziennikarze pracujący w Sekcji Polskiej pochodzą nie tylko z Anglii, ale także z innych emigracji zachodnich. Tak się składa, że wszyscy urodzeni byli w Polsce. Jednak to nie miejsce urodzenia decyduje o tym, czy dostaną tu pracę. Ważna jest ich przydatność do zawodu oraz świetna znajomość polskiego, a zwłaszcza akcent, który jest akceptowany przez słuchaczy w Polsce. Dużą rolę odgrywa również znajomość języka angielskiego.Co jakiś czas poszukuje się nowych współpracowników, żarówno w Anglii, jak i w Polsce. Tu na ostatnio ogłoszone dwa stanowiska chętnych było 170 osób!



Eugeniusz Smolar, dyrektor sekcji polskiej

Warto przypomnieć dwie główne zasady, obowiązujące od 1992 r. do dzisiaj i stanowiące warunek niezależności radia brytyjskiego od rządu:

„Poglądy dziennikarza BBC są jego prywatną sprawą, natomiast program, który przygotowuje, ma językiem pozbawionym emocjalnego zaangażowania w sposób maksymalnie obiektywny i wierny wobec źródeł przekazywać opinie osób, środowisk, ugrupowań czy partii — rzeczywistych aktorów wydarzeń.

BBC nie jest wyrazicielem poglądów aktualnego rządu brytyjskiego, a również jako instytuacja nie zajmuje stanowiska i nie nadaje komentarza redakcyjnego. Nadaje natomiast poglądy zaangażowanych stron oraz autorskie opinie specjalistów, którzy się między sobą wyraźnie różnią".

Wiele osób podkreśla znaczenie tego obiektywizmu i pewnego braku emocji w podawaniu wiadomości. Mówi Eugeniusz Smolar: **— Nie różnimy się od innych rozgłośni w obrębie BBC. Opowiadamy o tym, co się dzieje w świecie. Oczywiście stosunkowo więcej czasu poświęcamy Polsce, ale też zajmujemy się Wielką Brytanią z punktu widzenia polskiego słuchacza, to znaczy pamiętamy o tym, co by go zainteresowało. Jesteśmy w wyjątkowej sytuacji, bo dosłownie siedzimy na górze informacji dostarczanych z Serwisu Światowego BBC. Naszym zadaniem pozostaje ich właściwa selekcja.**

> BBC powstało w 1922 roku i otrzymało Przywilej Królewski, który ma chronić przed ingerencjami politycznymi rządu i presją rynku. Na terenie Wielkiej Brytanii programy BBC finansowane są z opłat rocznego abonamentu opłacanego przez posiadaczy telewizorów.
>
> Serwis Światowy BBC otrzymuje dotację przyznawaną przez parlament na wniosek Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pełna odpowiedzialność redakcyjna za treść nadawanych programów spoczywa wyłącznie w rękach BBC.

Sekcja Polska BBC współpracuje z rozgłośniami w kraju. Przede wszystkim program jest nadawany przez satelitę i retransmitowany codziennie rano i wieczorem na falach UKF w Polsce przez 17 stacji regionalnych Polskiego Radia, w tym w Białymstoku i 2 komercyjne. Obie strony starają się, aby jakość dźwięku była jak najlepsza.

Dzięki satelicie program można odbierać nie tylko w Londynie, skąd jest nadawany, ale w całej Wielkiej Brytanii i w całej Europie.

Od wielu lat istnieje także współpraca programowa. Przeprowadzano tak zwane radiomosty na żywo, a jeszcze w latach siedemdziesiątych regularnie odbywały się telefoniczne wywiady z uczestnikami wydarzeń w Polsce. Organizowane są także wyprawy dziennikarskie. Na przykład w lecie ub. roku dziennikarz BBC Grzegorz Drymer, razem z ekipą z Radia Białystok, udał się na wschodnią granicę Polski. Z tej wyprawy powstało mnóstwo programów dla obu rozgłośni i były one robione z różnego punktu widzenia, ale zawsze interesujące dla słuchacza.

Serwis Światowy BBC posiada około stu stałych korespondentów, przemierzających świat, dostarczających informacji, reportaży, wywiadów. Sekcja Polska ma własnych korespondentów m.in. w Waszyngtonie, Moskwie, Budapeszcie, Rzymie, Bonn, Paryżu, no i oczywiście w Polsce. Często pracownicy sekcji wysylani są na kilkumiesięczny reporterski pobyt do Polski.

BBC jest slynne nie tylko dzięki informacjom o tym, co dzieje się na świecie. Ranga i renoma podkreślane są za każdym razem; kilka lat temu pułkownik Kadafi powiedział: „Wszystkie radiostacje arabskie wyją od świtu do nocy, ale nikt ich nie słucha. Wszyscy mają odbiorniki nastawione na Londyn".

BBC English jest największą na świecie organizacją uczącą języka angielskiego. W Sekcji Polskiej siłą napędową jest Elżbieta Greenfield, autorka wielu popularnych lekcji języka angielskiego. Nadawane są one trzy razy dziennie. Program IV Polskiego Radia powtarza je następnego dnia.

Codziennie powstaje siedem audycji w języku polskim, czyli cztery i pół godziny programu. Najwcześniej, bo o szóstej rano, nadawany jest dziennik radiowy, łącznie z przeglądem prasy, analizami itd. W ciągu dnia następuje przerwa, by późnym popołudniem na antenie pojawiły się programy informacyjne i publicystyczne. Wśród nich są audycje dotyczące Europy i europejskiej integracji, kultury i sztuki Wielkiej Brytanii, religii, medycyny, techniki, nauki.



Sekcja polska podczas wojny. BBC rozpoczęło nadawanie programów w języku polskim 7.09.1939 roku. Pierwszą audycję nadaną 7 września rozpoczęło przemówienie do walczącego kraju ambasadora RP w Wielkiej Brytanii, Edwarda Raczyńskiego.

Trzej polscy dziennikarze stanowiący zespół tworzyli zręby pomostu informacyjnego, z czasem w sposób trwały łączącego Londyn z okupowaną Polską.

Nie zapomina się o tym, czym żyją Polacy i o tym, co ważne dla Brytyjczyków, oraz ich wspólnym interakcjom. Autorzy „Faktów i kompaktów", wśród nich Anna Pilszak, Dariusz Rosiak, Leszek Wielgo, Piotr Kowalczuk, przygotowują programy poświęcone muzyce „na ostro" i muzykom, oraz tym, którzy ich najczęściej słuchają, czyli młodzieży.

Ważny jest odzew wśród słuchaczy. Dziennikarze dostają listy i telefony. Ten odzew czuje się bez porównania bardziej w ciągu ostatnich paru lat, kiedy kontakty z Polską stały się codzienne i robocze. Na przestrzeni blisko pięćdziesięciu pięciu lat zaszło wiele zmian w polskim zespole radia brytyjskiego, jak również w metodach pracy.

O tym mogą się przekonać sami odbiorcy programów Sekcji Polskiej BBC mający możliwość słuchania ich za pośrednictwem satelity i rozgłośni regionalnych, w tym także w Białymstoku, Łomży i Suwałkach.

EWA GOODMAN
VISITOR NR 10076

OD MISJI DO EMISJI

Rozmowa z Krzysztofem Doroszem, redaktorem programu „Zbliżenia" w Sekcji Polskiej BBC w Londynie

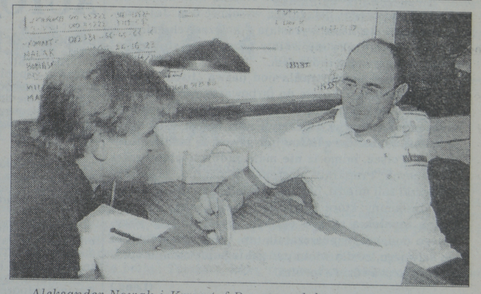

Aleksander Nowak i Krzysztof Dorosz, redaktor magazynu europejskiego „Zbliżenia"

— W jaki sposób zaczęła się pana współpraca z Sekcją Polską BBC?

— Bardzo prozaicznie. Mieszkałem w Szwecji i rozglądałem się za czymś. Okazało się, że tutaj było wakujące miejsce. Między złożeniem podania a rozpoczęciem pracy upłynął prawie rok. I to był rok 1978. Oboje z żoną jesteśmy z wykształcenia anglistami i anglofilami, więc ciągnęło nas do Anglii.

— Jak wyglądały pańskie początki w radiu?

— Zaczynałem od tego, co wszyscy. 15 lat temu było o wiele mniej specjalizacji niż dzisiaj i wszyscy właściwie robili wszystko. W poniedziałek tłumaczyłem dziennik radiowy, we wtorek zajmowałem się programem „Nauka, technika, przemysł", w środę zaś programem na temat nowych książek.

— Od dwóch lat prowadzi pan program „Zbliżenia — magazyn europejski". Na czym polega jego koncepcja?

— Jest to w zamierzeniu europejski magazyn kulturalny, który ma pokazywać rozmaite zdarzenia dziejące się w kulturze europejskiej. Robię w tym programie różne rzeczy mniej lub bardziej aktualne. Jest on nadawany raz na dwa tygodnie, więc siłą rzeczy nie może się koncentrować tylko i wyłącznie na aktualiach życia kulturalnego i na sprawozdaniu z filmów, wystaw itd. Staram się iść w głąb, pokazywać pewne zjawiska w ogóle kultury europejskiej.

Ostatnio nadaję serię o mitach kultury. Wychodzę z założenia, że każda kultura narodowa ma szereg swoich mitów. Na przykład Francuzi mają mit rewolucji francuskiej i swojej kuchni. W Niemczech żywy jest jeszcze mit Prus, a w Polsce — mit przedmurza chrześcijaństwa itd. Przeprowadziłem wiele rozmów z ludźmi w Polsce i w innych krajach, które teraz nadaję. Niektórzy napisali teksty. Te mity będą się przewijać w kilkunastu programach.

— Jest pan dziennikarzem pracującym w Sekcji Polskiej brytyjskiego radia. Co jest najważniejsze w tej sytuacji?

— To się zmienia i zmieniało na przestrzeni lat. W tej chwili najciekawszą sprawą dla mnie osobiście jest magazyn „Zbliżenia"; jest to moje „baby", jak mówią. Daje on możliwości robienia rzeczy, których nie robi się w normalnej pracy dziennikarskiej w małym radiu.

Jeżeli chodzi o innych... Większość z nas, większość z moich starszych kolegów, którzy są już dawno na emeryturze, trafiła do tej pracy przypadkowo. Nie byli to na ogół dziennikarze zawodowi. Uważali, że to potrzebne, ważne, ciekawe. I mam wrażenie, dzisiaj nawet większe niż dawniej, że towarzyszyło nam poczucie misji. To nie było wypowiadane głośno, o tym się nie mówiło. Traktowaliśmy to jako walkę dobra ze złem. Byliśmy tutaj po to, żeby zrobić jakąś robotę obywatelską, moralną — w końcu chodziło o prawdę o świecie. Prawde, która tam nie była dostępna. To było bardzo ważne, wielu jakoś utrzymywało przy życiu.

— A dzisiaj?

— Zmieniła się nasza optyka. Nie jest to już takie atrakcyjne, bo to nie jest misja, ale zawód jak każdy inny. Po prostu i zwyczajnie. Ale nadal najważniejsze jest poczucie, tak na co dzień w tej dziennikarskiej pracy, że słuchaczowi daje się wiadomości rzetelne i w miarę możliwości — jak najprędzej. Poza tym daje mu się analizę tych wiadomości, a nie komentarz, który mówiłby mu jak ma myśleć. Obiektywizm to jedna z zasad BBC, z którą się całkowicie zgadzamy. Wiemy więc, że analiza wydarzeń światowych, które się rozgrywają, jest dobra nie tylko merytorycznie, ale także sprawnie podana, strawna i słuchacz będzie z tego coś miał. I to jest chyba najważniejsze.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
EWA GOODMAN

■ *Dziwy świata roślin*



NAJSTARSZY KOSMETYK ŚWIATA

Znawcy uważają, że jest nim Tamr-el-Hinna, czyli po prostu - henna. Wielokrotnie wspominana w Starym Testamencie, prawdziwą karierę zrobiła w świecie muzułmańskim. Tam też starsi mężczyźni barwią sobie brody na kolor miedziany, a kobiety - włosy, rzęsy, skórę powiek i dłoni. Czysta henna, zmieszana z gorącą wodą, daje zabarwienie od rudego do kasztanowego, ale po połączeniu z granatowym barwnikiem, otrzymanym z indygowca, farbuje na różne odcienie czerni.

Henna, to sproszkowane liście krzewu **LAWSONIA SPINOSA**, którego ojczyzną są Indie i Iran. Obecnie Lawsonia rośnie pospolicie na jałowych glebach północnej Afryki, na Madagaskarze, w tropikalnych rejonach Azji i Australii. Jest rośliną wiecznie zieloną (tzn. że nie ma okresu bezlistnego), osiągającą wysokość 6 m. Jej drobne, lancetowate liście wyrastają z kolczastych gałęzi, a nieduże, biało-czerwone kwiaty odznaczają się przyjemnym, intensywnym aromatem.

Do Europy henna trafiła pod nazwą „liście Jerusalem" i początkowo służyła do farbowania włosów na kolor tycjanowski. Z czasem zaczęto jej używać do trwałego barwienia rzęs i brwi. Niestety, czysta henna, czyli liście Lawsonii, zmieszane z liśćmi indygowca, są rzadko stosowane w Polsce, mimo iż nie mają żadnych właściwości drażniących. Preparaty, dostępne w handlu, zawierają domieszki soli miedzi, ołowiu, bizmutu, a często aromatyczne dwuaminy, które u wrażliwych osób mogą wywołać groźne zapalenia skóry i egzemę. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy rozpuszczalnik (np. wodę utlenioną), to nic dziwnego, że dla wielu pań zabieg upiększania oprawy oczu to prawdziwa tortura.

(Leng.)

■ *W poniedziałek złe branie*

ETYMOLOGIA I RYBY

Poniedziałkowe brania w numerze świątecznym zajmowały się jajami-wiadomo, tradycja. Tym razem w „konwencji wiosennej".

Wiosna — pora miłosna dla wielu gatunków ryb. Do niedawna kwiecień uznawany był za wspaniały miesiąc połowu miętusa. O dużych miętusach mówiono *sandał*. W starożytnej Grecji słowem *sandalon* określano rybę płaską z gatunku płastug. Sandał kojarzy się z podeszwą, przymocowaną do nogi rzemykiem. W niektórych rejonach Polski duże miętusy zwano *podeszwica*, od podeszwy.

W kwietniu ani innym miesiącu, już nie łowi się *sandałów*. O powód tego, pytać należy wędkarzy, tych po czterdziestce.

Żeromskiemu, przytrafiło się w „Międzymorzu" użyć sformułowania *Żyły tedy i bawiły się: leszcz, lin, piskorz, zbój wodny szczupak, miętus jak sandał oraz brzana czyli sieja.*

Sieja jest rybą z rodziny łososiowatych i żyje u nas w jeziorach. Brzana należy do karpiowatych, zamieszkuje od pokoleń jedynie wody bieżące, dobrze natlenione o dnie kamienistym i żwirowym. W Polsce żyją dwa gatunki tego rodzaju: brzana i brzanka. Utożsamianie przez Żeromskiego siei z brzaną to nieporozumienie.

Pietrzak, oczywiście Jan, w jednym z „Kabaretów" był rzekł:

Każda flądra jest płaska, ale nie każda flądra musi być rybą.

Wyraz *flądra* oznacza nie tylko rybę. Wyodrębnia się dwa odcienie znaczeniowe potocznego i pogardliwego wyrazu flądra: — o kimś niechlujnym; — o kobiecie złego prowadzenia się.

Przemiły Profesor Tutka, stworzony przez Jerzego Szaniawskiego, w opowiadaniu — „O pszczołach i miodzie", mówi że w kobietach dopatruje się wielu podobieństw do stworzeń: mówią pieszczotliwie — myszka, kociak. O młodziutkich-*koza*. O domatorkach — kura domowa. O nieporządnych — flądra.

Ostrożnie jednak z etymologią. Np. wyraz *brzana* w miejscowościach podkarpackich przenoszony bywa na ładną, wiotką i śmiglą dziewczynę. Profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Jan Otrębski, sławista, pochodzenie nazwy *flądra* — podeszwa łączy z utworzeniem w XVII wieku wyrazu *flura-* nierządnica, z nazwą ryby flądra dlatego, że w ukraińskim *flondra* oznaczała nierządnicę.

W roku 1772 Daniel Defou wydał romans, którego bohaterką jest najsłynniejsza kurtyzana angielska XVIII wieku, Moll Flanders. Ponieważ flądra w znaczeniu nierządnicy, kurtyzany w polszczyźnie pojawia się w XVIII w, więc może wyraz ten zrodził się od nazwiska Flanders?

Ale przezwisko *flądra* dla niechlujnej kobiety z zoologii najprawdopodobniej nie pochodzi — z flądrą, rybą ciągle myjącej się wodą z dodatkiem soli, na pewno związku etymologicznego doszukać się nie można. Dlaczego na chudego, wysokiego i bladego mężczyznę mówi się *chudy jak śledź*, wyjaśnień nie wymaga.

REMIESZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ
na najbliższy tydzień
8-14 kwietnia 1994

Pt	S	N	Pn	W	S	C

-Zdecydowane biory
-Chimeryczne biory
-Sporadyczne biory

W tym tygodniu pod ochroną m. in.: sandacz, szczupak

GIEŁDA PRASY WĘDKARSKIEJ

Sprzedam:

— Miesięczniki wędkarskie od nr 1 do 12 z roku 1938 w oprawie książkowej . Kazimierz Rodziewicz,ul.Smętka 20 m 13,11-500 Giżycko.

— WW lata 80. całe roczniki. Julian Kaliński, ul. Sienkiewicza 5/31, 15-092 Białystok, tel.435-929.

— Roczniki Wiadomości Wędkarskie z lat 1972-78. Białystok, tel.253-62.

— Roczniki WW z lat 1967, 68, 69, 70, 71, 73 76 oraz niekompletne z lat 1972, 74, 75, 77 oraz późniejsze aż do 1991. Zbigniew Koziejko, ul. Mickiewicza 35/14, 19-300 Ełk, tel. 10-99-38.

Kupię:

— Wiadomości Wędkarskie z roku 1945,46,47,48. K Rzędzian, ul. Stroma, 34/54 Białystok.

Zgłoszenia zamieszczane są bezpłatnie. Zgłaszając chęć kupna, sprzedaży, zamiany prasy wędkarskiej, należy na kopercie dopisać RYBY.

■

■ *Pomóż sobie sam*

AUTOMASAŻ PUNKTOWY (SHIATSU)

proponuje dr Zenon Chwieśko

„SHIATSU - według Ministerstwa Zdrowia Japonii jest metodą leczniczą, w której za pomocą palców rąk i dłoni, wywarty zostaje nacisk na określone strefy w celu usunięcia zaburzeń organizmu, utrzymania lub polepszenia zdrowia i przyczynienia się do wyleczenia pewnych chorób".

Od pół wieku praktyka „shiatsu" wprowadzona przez profesora Takijuro Namikoshi weszła oficjalnie do medycyny japońskiej i odnosi do dziś poważne sukcesy.

W Polsce metoda „shiatsu" znana jest od kilku lat, jako ucisk palcami na określone punkty. Ten rodzaj masażu nie tylko jest środkiem leczniczym, który pobudza siły witalne leczonej osoby, ale również wzmaga odporność przed zachorowaniem.

Topografia masowanyeh punktów nie zawsze pokrywa się z punktami akupunktury.

Automasaż „shiatsu" może być wykonywany w każdych warunkach. Czynny udział rąk w automasażu zwiększa efekt leczniczy, pobudzając przepływ krwi przez opuszki palców, ożywia w ten sposób krążenie w całym organizmie, a z drugiej strony aktywne ruchy palców rąk poprawiają ogólny stan systemu nerwowego. Automasaż może być z łatwością stosowany w dostępnych miejscach na przedniej powierzchni ciała człowieka.

Trudności w wykonaniu automasażu występują w okolicach położonych na tylnej powierzchni tułowia. Rozwinięte na dzień dzisiejszy podstawy dalekowschodniego masażu „shiatsu" zostały naukowo udoskonalone i przekształcone w najnowszą technologię postępu.

Skonstruowano leżankę do masażu, zawierającą w sobie rolki działające uciskowo jak palce, element podgrzewający oraz minikomputer z możliwością do programowania zabiegu.

Urządzenie masuje całe ciało od szyi do stóp, poprzez mięśnie karku, ramion, grzbietu, lędźwi, ud i podudzi.

Japońskie leżanki masujące są częstym wyposażeniem gabinetów masażu w krajach Europy Zachodniej, w Polsce pojawiły się na razie pojedyncze egzemplarze.

Należy podkreślić, że masaż „shiatsu" ma swoje wielokierunkowe działania: rozluźnia całe ciało, pobudza krążenie krwi, utrzymuje napięcie mięśni, łagodzi napięcie i stres, polepsza sen, relaksuje ciało i umysł, zmniejsza zmęczenie, stymuluje funkcje organizmu.

■

HOROSKOP EMOCJONALNY 8 — 15 kwietnia

BARAN 21 III-20 IV



Różne rzeczy zaczną nabierać rozpędu. Czas będzie biegł tak szybko, że zanim się spostrzeżesz nastanie piątkowy wieczór. Znajdziesz wolną chwilę na rozmowę ze strapionym Lwem, wspólny wyjazd na pewno przyniesie dużo satysfakcji. W domu większa uroczystość, niestety sprzątanie raczej cię nie ominie. Możliwe, że sobotę zaliczysz do bardzo udanych dni.

BYK 21 IV-21 V



Na początku lub w środku tygodnia czeka cię jakieś zamieszanie, raczej w domu niż w pracy. Nie przejmuj się za bardzo, nic niepokojącego się nie wydarzy. Zajęć zawodowych, jak zwykle nie zaniedbujesz, ale postaraj się odpocząć przynajmniej w sobotę, jesteś już mocno zmęczony.

BLIŹNIĘTA 22 V-21 VI

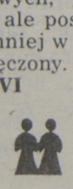

Stare sprawy znów wysuną się na pierwszy plan. Nie uniknisz pewnych przeszkód, ale tydzień skończy się dobrze. Wątpliwości związane ze sprawami zawodowymi zostaną rozwiązane. Zaufanie pokładaj lepiej w Bliźniaku niż w Skorpionie. Niewykluczony krótki, udany wyjazd. Weekend emocjonujący, towarzyski i prawdziwie relaksujący.

RAK 22 VI-22 VII



Będą się działy rzeczy ważne, staraj się ich nie przegapić. Współpracując z Koziorożcem możesz osiągnąć dokładnie to czego chcesz. W domu spokój. Wykorzystaj wolny dzień na umocnienie kontaktów z bliskimi. Nieciekawa sytuacja materialna zmieni się nieco na lepsze.

LEW 23 VII-22 VIII



W nadchodzącym tygodniu powinno nastąpić rozwiązanie istotnej dla ciebie sprawy. Dobre dni w interesach, korekta planów wyjazdowych może okazać się niepotrzebna. Zachowaj spokój i zaufaj własnemu rozeznaniu. Niewykluczone ożywienie przyjacielskich kontaktów, nawet tych zupełnie zapomnianych. Powinny wpłynąć jakieś pieniądze.

PANNA 23 VIII-22 IX



Przed tobą znów więcej pracy, ale finansowo bardzo się to opłaci. Dobrej atmosfery w domu nic nie zdoła zakłócić, niedawne zmartwienie przestanie się liczyć. Zdrowie w normie, obyś tylko szybko rozładowywał stresy. W piątek lub w niedzielę — niespodzianka. Przyjazny znak w najbliższym okresie — Strzelec.

WAGA 23 IX-22 X



Ostatnio traktowałeś różne rzeczy zbyt emocjonalnie, teraz sytuacja zacznie się uspokajać. Pierwsze dni tygodnia pokażą, czy zdecydujesz się na ostateczne rozwiązania. Dość prawdopodobny napływ gotówki, może uda ci się od razu nie wydać wszystkiego. Ważna rozmowa z kimś spod znaku Ryby.

SKORPION 23 X-22 XI

Nadchodzą dni, w czasie których przyjaciele będą dla ciebie bardzo ważni. Nareszcie nadejdzie rozwiązanie najbardziej zagmatwanej sprawy. Na razie koniec z kłopotami, przed tobą kilka dni odpoczynku. Możesz oczekiwać pełnej stabilizacji w domu i niespodzianki finansowej. Daj się zaprosić do kina, na przyjęcie albo na wycieczkę.



STRZELEC 23 XI-22 XII



Nie zamartwiaj się na zapas, przed tobą spokojny tydzień. Możesz rozpocząć różne inwestycje, wszystko to wskazuje na to, że jest odpowiedni moment. Nadchodzi ważny czas dla twoich spraw zawodowych, na pewno poczujesz się pewniej. Niespodziewane i raczej miłe wydarzenie, gdzieś koło czwartku.

KOZIOROŻEC 22 XII-20 I



Wykorzystaj ten tydzień, by stanąć pewnie na nogach. Poświęcisz wiele czasu sprawom domowym, od jakiegoś momentu przestałeś się nimi przejmować. Wkrótce powinno wyjaśnić się, czy dasz radę dogadać się z Panną. Bądź dobrej myśli, nie tylko tobie na tym zależy.

WODNIK 21 I-20 II



Nadchodzące dni powinny dobrze na ciebie wpłynąć. Przede wszystkim odpoczniesz, sprawy zawodowe odsuną się na dalszy plan. Niedługo odczujesz wyraźną poprawę swojej sytuacji finansowej. Nie bój się porozmawiać z kimś dla ciebie ważnym, jest szansa na wyjaśnienie istotnych rzeczy.

RYBY 21 II-20 III



Żywe zainteresowanie kogoś bliskiego wspaniale wpłynie na twoje samopoczucie. Dobre dni dla interesów, chociaż nie od razu będą wymierne korzyści. Dostaniesz odpowiedź, na którą czekasz od dawna. Najbliższą sobotę będziesz mieć okazję spędzić w sympatycznym gronie.

■



ZARAZA ZAGRAŻA!

DLA TYCH, KTÓRZY CZEKALI NA SYGNAŁ:

RATUSZ WRACA!!!

Depesza nr 1

Podążając śladem powtarzających się doniesień, iż żebrzący na ulicach Rumuni, w właściwie Rumunki z dziećmi, wcale nie są żebrakami a agentami obcego wywiadu, udało się nam ustalić ponad wszelką wątpliwość, iż rzeczywiście są one wyposażone w najnowsze kalkulatory marki CASIO służące wyżej wymienionym do przeliczenia ludności naszego miasta. Tymczasem te bardzo ważne dane, w razie konfliktu zbrojnego mogą posłużyć do lokalizacji w najbardziej uczęszczanych punktach gniazd karabinów maszynowych, co spowodowuje całkowite sparaliżowanie miasta. Ponadto „dzieci" rumuńskie czepiające się płaszczy, kurtek, czy kto co tam ma, umieszczają niepostrzeżenie mikrofony i urządzenia nadawcze pozwalające zlokalizować w ciągu kilku godzin nie tylko luminarzy nauki, ale także władze ustawodawcze i sądowe, przodowników pracy i sportowców osiągających najlepsze wyniki w skoku wzwyż i w dal, oraz w skoku o tyczce. Nie udało się natomiast ustalić, kto za tym wsztstkim stoi, CIA czy KGB? A może ktoś znacznie groźniejszy? W pościgu za krytą ciężarówką o nieczytelnych rejestracjach, zbierającą co wieczór rzekomych żebraków, zaginął bez wieści nasz reporeter Wojtek Koronkiewicz. **(Szczegóły wkrótce).**

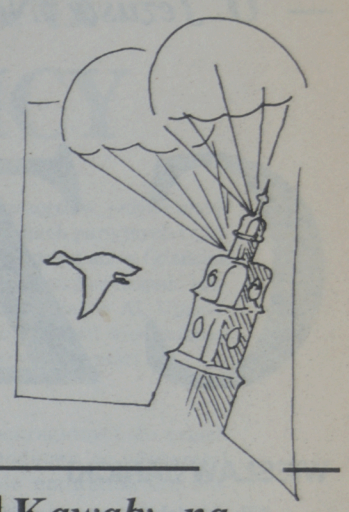



AYBA, AYBA!

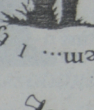

■ Co na to mądry Koro?

Szanowni czytelnicy i nadobne czytelniczki z przyjemnością zawiadamiamy, iż po długich prośbach redaktor co ma dyńkę jak reaktor Wojciech Maria Koronkiewicz zgodził się w ramach pracy naukowej czytać listy przychodzące do naszej rubryki (a jest tego ze trzy kilo tygodniowo) i odpowiadać na najciekawsze z nich. Z pieśnią na ustach i zachwytem w oczach otwieramy zatem nową rubrykę zatytułowaną „Co na to mądry Koro?" Dziś pierwszy list i

pierwsza rada:

„Szanowna redakcjo... Od kilku dni, od kiedy świeci słoneczko i cieplej jakby na dworzu, wrony obsiadły drzewo pod moim oknem. Ja tam do nich nic nie mam, tylko żeby one krakać przestały. Bo tak, jak siadają z wieczora, to zaraz jedna drugą nawołuje, druga trzecią, trzecia akurat z siódmą plotkuje, a jak tam, czy miejsce aby wygodne pani dzisiaj znalazła kra kra kra, a nie, wie pani ten Heniek kra, no wie pani kra, ten spod siódemki kra kra, no ten brunecik krakra, a ten kra no jasne kra kra i co takiego dzisiaj zrobił kra kra i żeby tylko trzy cztery, ale tych wron to ze dwadzieścia naraz nadaje krakrakerkarkrakarkra kra krakra. Orkiestra kra zajoba można dostać. W końcu przycichają, już tylko jakaś w dziób kręcona solistka sopranem kraknie sobie spod serca kra kra. Później i to ostatnie ścierwo milknie i zapada błoga cisza. Oczy się kleją pod półprzymkniętymi powiekami pojawia się Zosia w stroju Ewy, jeszcze kątem ucha słychać przejeżdżający samochód... i nagle! Krakrakerkarkrakrakkra kra krakra kra. Jedna przez drugą co to za porządki?! Kra krakra! Co to za jeżdżenie po nocy krakra kerkarkra?! Pod samym ogonem widziała pani karkerarka?! O matko myślałam że spadnę kra kra! Trzeba z tym skończyć kra do aministracji napiszę kra kra!! Ja wam pokażę kra!!! Potem cisza, Zosia w stroju Adama, a w dodatku z dziobem, samochód, orkiestra krakra, cisza nie ma już Zosi, jest natomiast samochód, jest i orkiestra kra a jakże kra kra poradźcie coś bo ja to już powoli zaczynam krakra kerkarkarar".

A co na to mądry Koro? Szanowny panie sposobów na wrony jest wiele, ale po odgłosach które nam pan tu przytoczył wnoszę iż nie są to wrony tylko kawki szykujące się do godów i zakładania gniazd. Czy byłby pan aż tak nieludzki aby dla zwodnych miraży niejakiej Zosi pozbawiać przyjemności całe stado, czy nie łatwiej byłoby postawić zakaz wjazdu przy pańskiej ulicy, aby nic nie zakłocało snu i panu i kawkom?

Porada druga:

„Szanowna redakcjo jestem dziewicą a wieczory coraz cieplejsze, co mam robić?"

Mądry Koro na to tak: No tak. Jest to rzeczywiście spory problem. Nie pomogę Ci jednak, bowiem jak twierdzi profesor Tutka, zakochanym pomóc nie można. Ty co prawda zakochana jeszcze nie jesteś, ale pragniesz zanurzyć się w miłości po same uszy. Przypomina mi to pewne zdarzenie sprzed kilku lat. Było to zimowego wieczoru, kiedy wszystko jest takie ciemne, ciche i puste, wędrując po mieście trafiłem na stromą uliczkę, wprost wymarzoną ślizgawkę. Grzechem byłoby nie skorzystać z nadarzającej się okazji. Zjeżdżałem więc zacwycony samym środkiem jezdni, gdy za plecami rozległ się klakson. Z tyłu jechała policja (jakżeby inaczej) dając aż nadto wyraźne znaki abym się zatrzymał. A takiego! Zjeżdżałem dalej. Cały problem polegał jednak na tym, że ulica właśnie się kończyła i zaczynały się bloki. Nie czekając ni chwili wbiegłem do najbliższej klatki, by wskoczyć do piwnicy i przebiegłwszy kawałek wyskoczyć inną klatką. Dwóch policjantów nie jest w stanie obstawić całego bloku. Za sobą słyszałem „Stać stać zatrzymać się". Nigdy w życiu. Pokonywanie labiryntu biegiem w zupełnych ciemnościach już samo w sobie jest sportem godnym polecenia. Tym z państwa, którzy pragną go uprawiać doradzam aby dołożyli jeszcze na plecy odgłosy pogoni. Jeden zakręt drugi i nagle bęc. Korytarz kończył się ścianą. Piwnice nie były połączone. Nie ma też odwrotu kroki słychać tuż tuż. Aż usiadłem z wrażenia, to był tylko sen, jestem w moim łóżku. Wtedy zobaczyłem ją śpiącą obok w mojej pościeli i zacząłem żałować że mnie jednak nie złapali.

Koro



Robert Mentor

IMPREGNATOR I (część III)

W tym samym czasie, kiedy PAWŁA odwiedził nieznajomy. Mieszkanie TOMASZA.

Z zaciemnienia. KAMERA badawczo przygląda się twarzy trzydziestoletniego mężczyzny. Twarz jest nalana, zmęczona ale uśmiechnięta. TOMASZ nie spał tej nocy. KAMERA wędruje za jego wzrokiem i zatrzymuje się na łóżku, na którym zawinięty w koc i śpiwór leży drugi mężczyzna. Pod głową ma dużą teczkę, z której wyglądają papierzyska. ANDRZEJ przebudza się. KAMERA wraca do twarzy TOMASZA, na której odmalowuje się satysfakcja.

TOMASZ: Mam cię bratku. Zrejterowałeś ale teraz znowu jesteś mój.

KAMERA widzi już całą postać Tomasza, który trzyma dwie szklaneczki wypełnione przezroczystym płynem.

TOMASZ: Piękny poranek, wiosna i towarzystwo przyjaciela, czy wypada Boga prosić o coś więcej?

ANDRZEJ przeciera oczy, dotyka dłońmi do twarzy. Sen, z którego się obudził, nie przywrócił mu sił. Andrzej mierzy wzrokiem Tomasza.

ANDRZEJ: Nic z tego miły. Muszę wracać.

TOMASZ; A kto ci każe zostać? Ten płyn przywróci cię Światu.

TOMASZ wyciąga ku niemu dłoń ze szklaneczką.

ANDRZEJ: Znam go. Znajdź inny sposób.

KAMERA: *zaciemnienie.*

(cd. za tydzień)

■ Kawały na inter-wały

* * *

Kelner do klenera w Grodnie:

— Dlaczego nie wyrzucisz tego pijaka spod okna?

— Bo ile razy go budzę, zawsze chce płacić rachunek...

* * *

— Dopóki nie zna się dobrze Lubomira, można pomyśleć, że to idiota...

— A potem?

— Potem ma się pewność...

* * *

— Co robią dzieci w Sarajewie na karuzeli?

— Denerwują serbskiego snajpera.

— A co robią pod karuzelą?

— Właśnie go zdenerwowały!

* * *

— Podobno w najważniejszym dzienniku kijowskim ma powstać filia „Odjazdowej Trzynastki"?

— Tak. Tam jeszcze nieszczęście śmieszy, a głupota ludzka nie zna granic!

■ Poradnik pisania piosenek

Piosenka żydowska

Jeśli nie wygrałeś do tej pory żadnego festiwalu piosenki i w żadnej „śpiewanej" imprezie nie doszedłeś do finału, nie wolno się załamywać. Wszystko jest jeszcze przed tobą. Zawsze możesz wziąć udział w jakimś konkusie piosenkarskim promującym kulturę żydowską, a jest ich w naszym kraju coraz więcej. Piosenka żydowska stanowi niezły kąsek dla młodego artysty. Jeśli masz jednak kłopoty z tekstem do swojej konkursowej piosenki, to wysłuchaj kilku rad. Pomożemy ci z ochotą. po czym poznajemy tekst piosenki żydowskiej? Otóż po tym, że pojawia się w nim z częstotliwością co najmniej 1 Mh słowo „szalom". Szczerze mówiąc wszystkie imprezy organizowane z myślą o Żydach noszą nazwę „Szalom" i dlatego tytuł twojej piosenki powinien brzmieć tak samo. pierwsza zwrotka może zacząć się tak:

Pejsy moje szro-bure/ W Księdze świętej nie przeczytam/ Kiedy dolar skoczy w górę/ Gdzie podwyżkę tę powitam/ Szalom.

Najważniejsza jest pierwsza zwrotka. teraz już wszystko pójdzie gładko. W drugiej zwrotce powinno być:

Hej jarmułko moja stara/ Dolar jak zielona żaba/ Skacze, siada — to zła mara./ Jaba, daba, daba, daba...

Ponieważ drugą zwrotkę kończymy słynnym wersem ze „Skrzypka na dachu" (pamiętne „If I Very Rich Man") nie musimy dodawać już „szalom". Trzecia zwrotka powinna zawierać same konkrety:

W Anatewce żyję długo/ Kantor założyłem tam/ Jestem najwyższego sługą/ jaba, daba, daba, dam.../ szalom

To ostatnie „szalom" jest jakby kropką zamykającą cały tekst tej pięknej piosenki. Od tej chwili już wszystko jest w twoich rękach. Życzymy powodzenia. Szalom.

ARKADIUSZ GMITRZAK

Redagują: Jarosław Hnidziejko, Artur Jan Szczęsny

PINOKIO —

ubogi duchem wirus, być może mutacja „zarazy jerozolimskiej" — w każdym razie mięsa nie jada. A na pewno nie przed uprzednim dokończeniem postu. Post mamy za sobą — zatem będzie groźny. Nawołuje do przemian degustacyjno-światopoglądowych, więc żre. Im chętniej, tym lepiej (i czyta elementarz).



(ar)

Wnętrze chaty Michała P. przypomina senny koszmar. Sąsiad łapie się za głowę: — O Jezusie Nazareński, z tego syfa może być nieszczęście! Toż to jedna wielka bakteria...

CZŁOWIEK

WIESŁAW JANICKI

— **Niby kto taki?** — zastanawia się sekretarka wójta gminy B. — **Zaraz, tam mieszka nasz radny o takim nazwisku, ale chyba nie chodzi o niego?**

O istnieniu Michała P. nie wie także kierowniczka gminnego Ośrodka Opieki Społecznej. Dziesięć lat już tu pracuje, ale o nim jakoś nie słyszała. Z całą pewnością on sam nigdy nie zwracał się do niej o pomoc, ani też nikt nie meldował, że może trzeba by coś zrobić z tym człowiekiem. Nie było żadnych sygnałów od sołtysa, czy w ogóle od kogoś ze wsi. Skoro jest tak źle, to dlaczego nikt jej o tym nie powiedział? Mogłaby pojechać i przynajmniej zobaczyć, co się tam dzieje.

Człowiek z rowerem

— **To ten z worem na rowerze!** — jedna z urzędniczek kojarzy sobie wreszcie nazwisko z człowiekiem. — **Ale nie ma tam po co jechać, on i tak do domu nie wpuści.**

Mimo wszystko jedziemy.

Dom Michała P. stoi na skraju wsi, przy samej szosie. Jeszcze się nie rozsypał, ale już niewiele mu trzeba. W resztkach ogrodzenia tkwią połamane sztachety, co na wsi zawsze oznacza, że gospodarz dołuje albo że w ogóle go nie ma.

Dym idzie z komina, jednakże drzwi zamknięte.

— **Pewnie wziął napalił i sobie pojechał** — informują pod sklepem.

Najlepiej jednak sprawdzić. Jeśli stoi rower na podwórzu, to on jest, a jak nie ma, to i człowiek nieobecny.

Człowiek z bakterią

— **O Jezusie Nazareński, z tego syfa może być nieszczęście!** — sąsiad mieszkający parę domów dalej łapie się za głowę. Przyszedł tu niechętnie. U Michała P. nie był ładnych parę lat. Kiedyś żył z sąsiadem jak trzeba, ale któregoś wiosny zapytał go po sąsiedzku:

— **I co Michale, ruszyłeś w pole?**

— **A ch... ci do tego** — usłyszał w odpowiedzi i odtąd już go nie odwiedzał.

Teraz patrzy przez okno i nie wierzy własnym oczom.

Wnętrze chaty Michała P. przypomina senny koszmar. Można się tu poruszać jedynie wąską ścieżką między zwałami brudnych i śmierdzących rupieci. W którejś z kolejnych wizyt udało mi się podstępem wedrzeć do środka, bo gospodarz nikogo nie wpuszcza za próg. Zaduch tu panuje taki, że siekiera wisi w powietrzu. Nie widać żadnych sprzętów ani naczyń, zresztą nic w ogóle nie widać, prócz śmieci.

Michał P. zbiera wszystko, co znajdzie na gminnym wysypisku. Kawałki zardzewiałej blachy, puszki po konserwach, stare miednice, wanienki, czajniki, garnki, butelki, kartony, połamane kontenerki i licho wie co tam jeszcze. Rankiem przywiązuje worek do ramy roweru i zmyka na cały dzień. Wraca wieczorem lub późną nocą z worem pełnym skarbów, które następnie sortuje. Większość magazynuje w domu, tylko część zostawia na zewnątrz.

— **Toż to jedna wielka bakteria!** — zaszokowany sąsiad nie może otrząsnąć się z wrażenia.

Człowiek znikąd

— **A co tu w ogóle o nim mówić?** — ni to pyta, ni to odpowiada na moje pytania jeden z kilku mieszkańców wioski stojących na przystanku PKS. Autobusu nie widać, więc póki co, możemy sobie porozmawiać.

Okazuje się, że Michał P. z tej wsi nie pochodzi. Kupił gospodarstwo zaledwie kilkanaście lat temu i **nie zżył się ze społeczeństwem**. Nikt już dokładnie dzisiaj nie pamięta, ale chyba od początku był **jakiś dziwny**. Niby orał, siał i zbierał, ale wszystko jedno **to było nie to**. On ma krewnych, chyba nawet jakichś braci, no to w czym rzecz? Wioska ma się zajmować **cudzym** człowiekiem?

— **On znikąd, a teraz wstyd nam przynosi!**

— **Podatków nie płaci!**

— **Światło mu obcięli!**

Sprawdzam w gminnych księgach i okazuje się, że Michał P. nie płaci podatków od roku 1989. Zaległości nie są wielkie, wszystkiego parę milionów złotych. Sęk w tym, że on ich nie chce spłacać, choć wcale nie należy do biednych.

— **Stać go na kosztowne hobby, a nie stać na prąd?** — dziwi się jeden z gminnych urzędników. — **Panie, jak długo można żyć po ciemku?**

Człowiek z hobby

Hobby Michała P. to konie, które na dobrą sprawę nie są mu do niczego potrzebne. Większość mieszkańców wsi twierdzi, że obecnie ma ich siedem. Jeden mówi o dziewięciu: — **Siedem w polu, dwa we lbie.**

On sam przyznaje się do sześciu.

Konie zimą są u ludzi, bo w końcu coś muszą jeść. Latem podobno biegają luzem i żywią się tym, co samo wyrośnie na ośmiu hektarach nie uprawianej od paru lat ziemi. Czasem włażą komuś w szkodę, ale przeważnie nie ma z nimi problemu.

— **On kiedyś miał krowy i nawet odstawiał mleko, ale odkąd popadł w długi i gmina weszła mu na konto, polikwidował bydlęta** — twierdzi kobieta z siatką pełną zakupów w ręku.

Na temat koni nic nie chce mówić. Ostatecznie rolnikowi wolno hodować, co mu się zechce.

— **Ma konia, mowy nie ma, ale chytry jest jak cholera** — mówi ten od dzieięciu. I opowiada wiejską legendę, jak to swego czasu zjawił się komornik. Michał P. do domu go nie wpuścił mówiąc, że najpierw musi posprzątać. Wyniósł krzesło na dwór, urzędnik siedzi, czeka, a on w tym czasie drzwi od wewnątrz na sztabę, sam przez okno z piętra, na rower i tyle go widzieli.

— **A na cholerę? Toż on, panie, ma dwa hektary lasu. Sprzedałby parę drzew i by było po zmartwieniu. Na co mu takie problemy?**

Człowiek z problemem

Głównym problemem Michała P. jest jego podejrzliwy stosunek do otoczenia. W rozmowie wydaje się pewny siebie, ma sporą wiedzę o świecie i o tym, co się na nim dzieje, jednak przez cały czas wyczuwa się w nim ogromne napięcie. Najwyraźniej uważa, że wszystko i wszyscy sprzysięgli się przeciwko niemu: prąd odcięli, bo nie zapłacił marnych kilkuset złotych, a przecież elektrownia też mu jest krewna; przystanek postawili pod samym domem, żeby się wściekał; oś ukradli, a policja nie przyjęła zgłoszenia; szyby mu tłuką, płoty rozwalają, śmieją się z niego. Pisał do Genewy w sprawie praw człowieka i cisza. Gdyby był Wałęsą, zaraz by kogoś przysłali, ale jego wszyscy lekceważą, bo nie jest. Na świecie jedno wielkie bladztwo rządzi i nic innego.

— **A może zda pan ziemię za rentę?** — proponuje kirowniczka gminnej pomocy społecznej.

— **A pani co za jedna?**

— Z gminy.

— **Dla mnie żadna gmina nie potrzebna. Co pani myśli, że ja nie wiem, ile ziemia kosztuje? Jak zechcę, to ją sprzedam.**

Na każdą kwestię Michał P. znajduje celną odpowiedź. Jest bystry i niewątpliwie inteligentny.

— **I co robić z takim człowiekiem?** — zastanawia się kierowniczka w drodze powrotnej do biura. — **Żadnego paragrafu na niego nie ma.**

Człowiek z paragrafem

— **To już nie te czasy, że jak był człowiek, to i paragraf znalazł się na człowieka** — mówi komendant posterunku policji w B. — **A jemu nic nie można zrobić. Bez jego zgody nawet sanepid mu do domu nie wejdzie.**

— **A czy on tam w ogóle mieszka?** — zastanawia się inny policjant, chyba zastępca.

Tak czy siak nie to jest ważne. Najważniejsze, że na Michała P. nie ma żadnych skarg, a i on sam, w zasadzie, nie składa na nikogo doniesień. Kiedyś przybiegł z lamentem, że mu spuścili byka z łańcucha, no, ale czy policja ma ganiać za bykiem po lesie?

Innych spraw nie było. Nie meldował ani o wybitych szybach, ani o skradzionej mu rzekomo osi. A co do śmieci, to oczywiście wiedzą, tyle że to już jego własna sprawa. Można powiedzieć — prywatny interes.

— **On może sobie trzymać w domu żyrafę, a mnie nic do tego** — stwierdza komendant.

Biorąc rzecz na zdrowy rozsądek, tak właśnie być powinno. Wolny człowiek w wolnym kraju, jeśli nie wchodzi w konflikt ze społeczeństwem, ma prawo do wyboru własnej drogi i może postępować jak chce. A jak jest w przypadku chorego człowieka?

Po prostu człowiek

— Chory winien mieć dokładnie takie same prawa jak zdrowy i jakakolwiek ingerencja w jego prywatne życie może się odbywać wyłącznie na ogólnych zasadach — twierdzi psychiatra, doktor Bogusław Kość, którego zaproszono ostatnio do prac nad ustawą psychiatryczną. Takiej ustawy w Polsce nie ma, co jest w pewnym sensie kuriozalnym eenemementem. O losie człowieka z psychiką odbiegającą od tego, co się zwykło uważać za normę, dotychczas jednoosobowo mógł decydować dyrektor szpitala psychiatrycznego. Wraz z ustawą najpewniej to się zmieni. Jednak chyba nie prawo jest tutaj najważniejsze.

Wśród wielu nękających ludzi chorób, schizofrenia jest bodaj najdziwniejsza. Chyba nie ma bardziej tajemniczej i podstępnej. Nie wiadomo z jakich przyczyn powstaje, jednakże może dotknąć każdego, a cały dowcip na tym polega, że chory najczęściej nic o tym nie wie. Choroba niekiedy rozwija się przez całe lata, innym razem przebieg ma ostry, niczym zapalenie wyrostka robaczkowego. I każdy z nas może rano wyjść do pracy, a w południe znaleźć się w zupełnie innym wymiarze czasu i przestrzeni.

Charakterystyczną cechą schizofrenii jest autyzm, czyli kierowanie własnego ja w głąb samego siebie. Mówiąc prościej, prawdziwy świat schizofrenika znajduje się w nim samym, nie na zewnątrz. Jeśli człowiek z koniem jest szczęśliwy w swoim świecie, to właściwie po co mu ten świat odbierać? ■

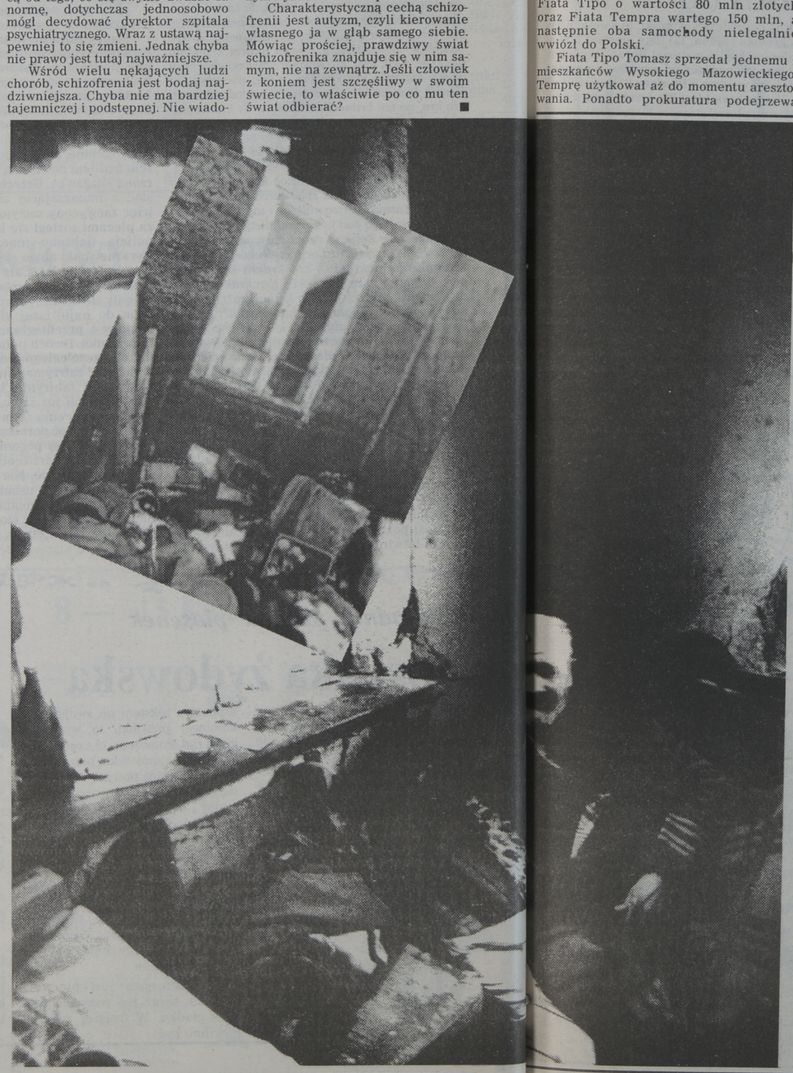

Z KONIEM

APETYT NA SAMOCHODY

MARCIN RĘBACZ

Tomasz ma dziewiętnaście lat. Od dzieciństwa interesowały go samochody. Najpierw terminował w zakładzie naprawczym starszego brata, a po ukończeniu podstawówki wybrał łapskie Technikum Mechaniczne. Dwa miesiące temu osadzono go w hajnowskim areszcie śledczym. Prokuratura zarzuca mu kradzież w Belgii dwóch samochodów i sprowadzenie ich do Polski. Zdaniem Tomasza zarzuty są niesprawiedliwe.

Prokuratura Rejonowa w Wysokiem Mazowieckiem zarzuca Tomaszowi działanie w warunkach przestępstwa ciągłego. Jej zdaniem 20 lipca i 12 września na terenie Belgii dopuścił się on kradzieży Fiata Tipo o wartości 80 mln złotych oraz Fiata Tempra wartego 150 mln, a następnie oba samochody nielegalnie wwiózł do Polski.

Fiata Tipo Tomasz sprzedał jednemu z mieszkańców Wysokiego Mazowieckiego, Temprę użytkował aż do momentu aresztowania. Ponadto prokuratura podejrzewa Tomasza o wprowadzenie w obieg jedenastu fałszywych studolarówek.

Według prokuratury powaga zarzutów wymagała osadzenia go w areszcie.

Fałszywe studolarówki

Sprawa wynikła w momencie, kiedy Tomasz oświadczył na policji, że został pobity przez Roberta I., któremu wcześniej sprzedał Fiata Tipo. W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że oba samochody sprowadzone do Polski przez Tomasza zostały skradzione w Belgii.

Robert I. tłumaczył, że do pobicia Tomasza doszło po tym, kiedy zrozumiał, że kupiony od niego samochód pochodzi z kradzieży. Zażądał wówczas zwrotu pieniędzy. W tym samym czasie szwagier Roberta I., Wiesław K. miał pożyczyć Tomaszowi na tydzień 700 dolarów — i jak twierdzi po kilku tygodniach Tomasz oddał mu jedenaście banknotów, które okazały się podrobione. Wówczas szwagrowie uznali, że na zwrot **pieniędzy za** samochód nie mogą liczyć i postanowili sami wymierzyć Tomaszowi sprawiedliwość. Ten skierował sprawę do sądu.

Areszt

Tomasz jest spokojny, nie denerwuje się, nie rozpacza. Przyznaje, że święty nie jest, popełnił przestępstwo, jednak nie w takiej skali, jak to przedstawia prokuratura. Nade wszystko boi się, że nie uda mu się ukończyć technikum. A wówczas:

— **To tak jakbym stracił pięć lat życia** — mówi.

Tomasz wątpi czy dyrektor szkoły zgodziłby się na powtarzanie roku. Wie, że przywiązuje on dużą wagę do tego czy uczniowie nie mają problemów z prawem. Nawet przez palenie w szkole można mieć spore kłopoty. Ale z takim podejściem dyrektora Tomasz zgadza się, ponieważ — jak sądzi — palić nie należy. W areszcie przebywa w sali z dziesięcioma palaczami i jest mu z tym bardzo ciężko.

Wersja Tomasza

Teraz, kiedy Tomasz siedzi w areszcie dochodzą go słuchy, że przez znajomych uważany jest za poważnego przestępcę. Nawet jego dziewczyna oświadczyła, że ze złodziejami nie chce mieć nic wspólnego.

Jego zdaniem historia zaczęła się latem zeszłego roku, kiedy postanowił w Belgii kupić sobie samochód.

Pieniądze miał, ponieważ wcześniej dwukrotnie spędził wakacje w Austrii, gdzie od kilku lat przebywają jego starsi bracia i z tych wyjazdów udało mu się trochę odłożyć. Resztę dołożyli rodzice tak, że stać go było na kupno samochodu nawet za sto milionów.

— **Dzięki pośrednictwu kolegi poznałem Jana T., o którym wiedzieliśmy, że często jeździ do Belgii i że ma tam dobre kontakty. Kilka razy zabrałem się z nim** — mówi.

Najpierw miały być to wyprawy uwieńczone drobnym handlem papierosami, ale kiedy Tomasz zwierzył się Janowi T., że tak naprawdę interesuje go kupno samochodu, ten natychmiast zaoferował pomoc. Już przy trzecim wyjeździe doszło do transakcji.

— **Samochód mi odpowiadał. Był sprawny, nie nosił żadnych śladów mogących świadczyć o tym, że pochodzi z kradzieży. Dodatkowo Jan T. obiecał, że za pewną sumę w kraju nielegalnie zarejestruje mi go, tak, że nie będę musiał opłacać cła** — mówi Tomasz. — **Pytałem Jana T. jak mam go przeprowadzić przez granicę, stwierdził, że on to zrobi.**

Według tej relacji Tomasz otrzymał wóz już na terenie Polski. Kiedy wracał nim do domu przydarzyła mu się drobna stłuczka i z tego powodu zdecydował się samochód sprzedać.

— **Robert I. , który kupił ode mnie Fiata Tipo, dobrze znał Jana T. dlatego sprawę rejestracji wozu mieli już załatwić pomiędzy sobą** — mówi Tomasz.

— **Kupno drugiego wozu, Fiata Tempry załatwiliśmy z T. tak samo. Tylko, że tym razem zależało mi na dotrzymaniu wszystkich formalności. Dlatego zażądałem umowy kupna—sprzedaży i taką Jan T. mi dostarczył.**

Jednak i tym razem — jak twierdzi — Tomasz dał się przekonać, że lepiej byłoby wwieźć samochód bez opłacania cła.

— **Poradził mi, że jeżeli celnicy zainteresują się samochodem, powinienem powiedzieć, że mam kłopoty rodzinne i na krótko przyjeżdżam do Polski pożyczonym wozem. Ale celnik interesował się tylko dywanami wiezionymi w prezencie ślubnym dla brata.**

Chłopak miał jeszcze jedną przygodę z samochodem. Podczas kolejnego pobytu w Belgii żona Wiesława K. poprosiła go o przewiezienie do Polski kupionego przez nią wozu. Tłumaczyła się, że nie ma prawa jazdy i obiecała mu dobrą zapłatę.

— **Jechała ze mną, a kiedy na niemieckiej granicy celnicy stwierdzili, że wóz pochodzi z kradzieży, natychmiast wysiadła i pierwszą okazją powróciła do Belgii** — opowiada Tomasz.

Rachunek strat

Konflikt z Robertem I. — zdaniem Tomasza — wynikł, kiedy tamten uznał, że za kupiony od niego wóz zapłacił zbyt wiele.

— **Zażądał ode mnie zwrotu części pieniędzy. Proponowałem, żeby zwrócił wóz, a ja oddałbym mu wszystkie pieniądze. Później wspólnie z Wiesławem K. pobili mnie, a ja zgłosiłem to na policję.**

Tomkowi najbardziej żal szkoły. Boi się, że nie uda mu się jej ukończyć. Prokuratura zarzuca mu kradzież samochodów, podczas gdy jak twierdzi jego przestępstwo polegało na nielegalnym wprowadzeniu ich do Polski. Zarzutu związanego z fałszywymi studolarówkami nie rozumie.

— **Poza tym od dzieciństwa leczę się w poradni okulistycznej. Mam poważną wadę siatkówki oka, prokurator nie zgadza się na wizytę u specjalisty, który od kilku lat prowadzi moje leczenie** — mówi.

Od początku pobytu w areszcie chłopak skarży się na na ból głowy i oczu. Zdaniem prokuratora jego stan zdrowia nie niesie ze sobą poważnych zagrożeń.

Tomasz próbował odwoływać się w Sądzie Rejonowym w Wysokiem Mazowieckiem, Prokuraturze Wojewódzkiej, Sądzie Apelacyjnym. Prosił o zamianę aresztu na dozór policji. Bezskutecznie. Prokuratura ocenia, że przedstawione mu zarzuty świadczą o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa.

Udowodnić winę

Prokurator Sławomir Kolakowski twierdzi, że osadzenie Tomasza w areszcie ma zapewnić właściwy przebieg sprawy.

— **Zatrzymany kilkakrotnie zmieniał zeznania, kilka jego zeznań nie uzyskało potwierdzenia w zeznaniach innych świadków. Dlatego obawiam się, że gdyby przebywał na wolności, mógłby działać w sposób, który utrudniłby przeprowadzenie dochodzenia** — mówi prokurator Kołakowski.

Prokurator przyznaje, że udowodnienie komuś kradzieży samochodu za granicą, to nie jest sprawa prosta. Trudno mu przewidywać, jakie będą efekty tych wysiłków, ponieważ postępowanie nie zostało jeszcze zakończone. Tym bardziej trudno przewidzieć jaką decyzję podejmie sąd.

Wszystkie imiona bohaterów zostały zmienione.

PARTYJNI DŁUŻNICY

Cd. ze strony 9

* „Solidarność", to przypadek szczególny, jedyne tu odstępstwo od zasady, że mowa o siedzibach partyjnych i centralnych. „S" to nie partia, siedzibę główną ma w Gdańsku, ale przecież Maciej Jankowski chce Warszawę uczynić konkurencyjną centralą. Wynajął spory lokal w Al. Ujazdowskich, zorientował się, że za drogo, poprosił więc gminę o tańszy, a na razie — o zniżkę. Zniżkowe raty płaci.

Lokatorzy niesolidni

Uszeregowani wg długów (zaokrąglonych do całych milionów); niech się wstydzą. Dodajmy, że większości gmina wypowiedziała umowy, ale naturalnie bez efektu. A na liście — co za pluralizm...

* Ruch dla Rzeczpospolitej zajmuje większość (1058 m kw.) pięknego pałacu po FJN i PRON w Al. Ujazdowskich, zalega za rok z kwotą 2,2 mld zł. Siedziba byłaby piękna, gdyby nie tłum współlokatorów, w części pokrewnych Ruchowi politycznie. Po kolejnych rozłamach może nie być jasne, kto ma płacić.

* Kongres Liberalno-Demokratyczny za rządów premiera Bieleckiego szarpnął się na 426 m kw. na II piętrze oficyny kamienicy przy Górskiego. Miejsce obskurne, ale samo centrum. Zalega z kwotą 396 mln zł. Ostatnio płaci małe raty. Problem dla gminy i dla Unii D., która jednocząc się z KLD nie chce przejmować długów. Ale 400 mln za lokal to pestka przy długu za kampanię (kilkanaście miliardów).

* Unia Polityki Realnej zajmuje dwa mieszkania na parterze ładnej oficyny na tyłach Nowego Światu, razem 243 m kw., nie płaci od dawna, dług z odsetkami sięga 321 mln zł.

* Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy za 188 m kw. w gmachu przy Bagateli koło Pl. Unii Lubelskiej na skraju centrum nie płaci od półtora roku — zaległości sięgnęły 289 mln zł. Możliwe, że na konto Ch-DSP idzie część cudzych długów — w tymże gmachu urzędowało kiedyś PC, a nadal — konserwatyści od Halla i Ujazdowskiego, w wykazie gminy nie uwzględnieni.

* Polskie Stronnictwo Narodowe za 153 m kw. na Hożej (ścisłe centrum) „wisi" na 191 mln zł.

*Polska Partia Socjalistyczna ma 118 m kw. w starej kamienicy na Krakowskim Przedmieściu koło Uniwersytetu. Dług za prawie dwa lata — 179 mln zł.

* Partia Konserwatywno-Liberalna, zapomniana już grupa rozłamowa z UPR, ma 91 mln zł długu za 71-metrowy lokal przy Chmielnej, w samym centrum.

* Konfederacja Polski Niepodległej mieszka najlepiej z „lokatorów" w ślicznym pałacyku naprzeciw byłego KC PZPR (dziś giełda), w ścisłym centrum. Metraż pałacyku nieznany, KPN oficjalnie zajmuje 227 m kw., w praktyce więcej. Zalega za trzy miesiące — 65 mln zł.

* „Solidarność" RI i PSL-PL najmują 99-metrowe mieszkanie na II piętrze przy Próżnej (samo centrum). Stan kamienicy — jak w przypadku ZChN: wali się, WC nie do użytku. Dług za czynsz — 51 mln zł.

* Polska Partia „Ojcowizna", jeden ze współlokatorów pałacu RdR na 19,5 m kw., zalega z kwotą 2,5 mln zł.

* Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie zajmuje 151 m kw. na lubianej przez partie Chmielnej. Gmina nie ma umowy na piśmie(!), dług SLCh szacuje skromnie na nieco ponad milion.

Nie udało się stwierdzić, u kogo mieszka i czy płaci Partia X (prawdopodobnie mieszkania prywatne), a BBWR wydaje się być bezdomny, pomijając sejmowy lokal klubu. Na liście dłużników są też, zwłaszcza poza ramy tekstu, Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald" (75 mln zł), ZSMP (265 mln) i ZMW (132 mln), a także... Ambasada Republiki Litwy. W gminach i radzie miejskiej dziwią się, że nawet ministerstwa, które stanowią prawo, zwracają się z błagalnymi prośbami czy to o zniżki, czy wręcz umorzenie czynszów, podatków od nieruchomości itp. Może więc ten tekst znajdzie ciąg dalszy: „Jak mieszkają ministrowie, dyplomaci, ...".

KRZYSZTOF LESKI



PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym bezbłędne rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za trafne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek: „1 zadanie (3 zadania) z numeru....”

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

KRZYŻÓWKA (1)

POZIOMO: 1) zamiłowanie do znęcania się nad kimś; 6) figiel, psota; 10) roślina ozdobna, ukośnica; 11) znawca budowy organizmu; 13) glon mórz północnych (anagram słowa aralia); 15) zbrodnia to niesłychana, pani zabija pana; 16) zagraniczny myśliwy; 18) południowoamerykański gryzoń nadrzewny; 29) samochód osobowy; 21) przepływa przez Monachium; 24) Marek, kompozytor wielu popularnych piosenek; 25) urządzenie do wykrywania i niszczenia min morskich; 27) hodowca bydła w Mongolii; 29) nieprzyjemnie znaleźć się między nim a młotem; 30) rodzaj walca z przyśpiewkami; 31) uniwersalny rozpuszczalnik tłuszczów; 32) eter dwuetylenowy, także ważny rozpuszczalnik (anagram słów: diak, nos); 35) do mycia włosów; 38) futerał na okulary; 39) brutto — netto; 40) śląski brydż; 42) spiekota; 44) przebita dętka; 47) platforma z desek; 49) wstręt; 51) ciągle walczy z Armenią o Górny Karabach; 52) astronom włoski, autor pionierskich prac z astrospektroskopii; 53) metal odporny na działanie czynników atmosferycznych; 54) mąż Anny, tytułowej bohaterki powieści Tołstoja; 55) nóż stolarski lub szklarski; 56) kapusta abisyńska.

PIONOWO: 1) błękit królewski; 2) ciężkie przeżycie; 3) np. kukurydza; 4) zawody sportowe dla uczczenia czyjejś pamięci; 5) jeleń po zrzuceniu wieńca albo bryłka miękkiej masy o kulistym kształcie; 6) wydobywa surowiec z dna rzeki; 7) mortale; 8) na głowie, na zębie albo w kieszeni Szweda; 9) zbiór przepisów dotyczących działalności jakiejś organizacji; 12) ograniczoność umysłowa; 14) święta księga mazdaizmu; 17) usypisko gruzu; 19) jeden z pary przyczepów do butów, używanych do wchodzenia na drzewa; 22) rzemieślnik wyrabiający drogocenne przedmioty; 23) zwolennik apartheidu; 26) roślina lecznicza; 28) poeta perski, autor dywanu poezji lirycznej (anagram słowa tatar); 33) np. fruktoza; 34) mieszkaniec kraju ze stolicą w 43 pionowo; 36) spora, ale bardziej swojsko; 37) miasto w Jordanii („posiada uroczysty strój męski”); 40) pod filiżanką; 41) postać kobieca z „Dynastii”; 43) stolica jednego z państw europejskich; 45) amerykański poeta i prozaik (1842-1881); 46) glinka porcelanowa; 48) czysta welna; 50) Mahawira Wardhamana.

„HELLES”

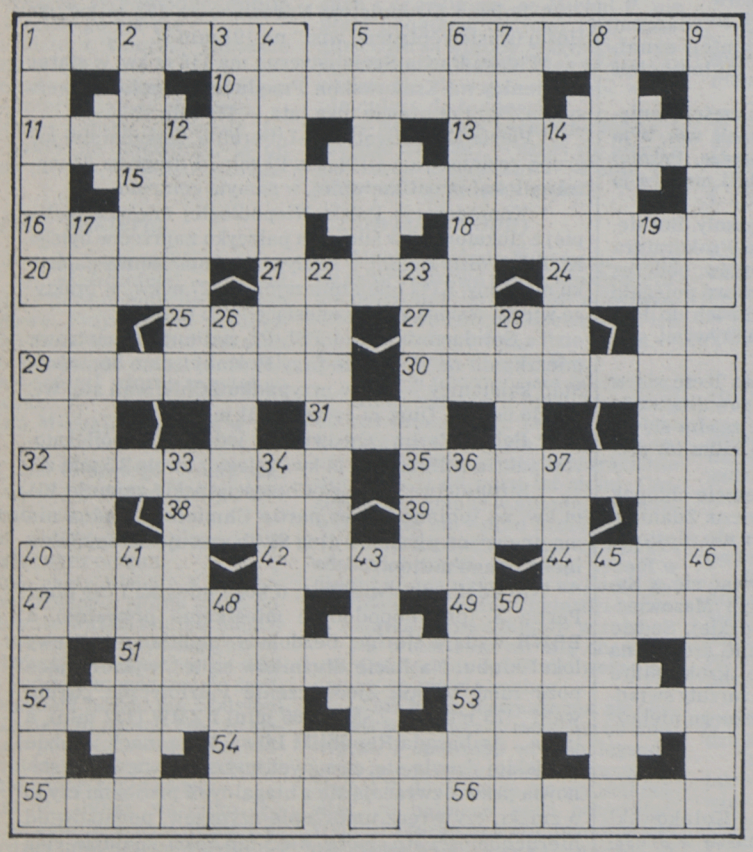

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z Magazynu 128 nagrodę główną — zegar ścienny otrzyma pani **Ewa Mikołajczyk z Ełku**.

Bony PKO po 100 tys. wylosowali: **Piotr Malinowski z Ciechanowca, Andrzej Wojewoda z Łomży** i **Krystyna Kalejnik z Białegostoku**.

Bony PKO po 50 tys. zł otrzymają: **Danuta Czaban z Choroszczy, Borys Chomczyk z Białegostoku** i **Stanisław Żółtko z Sokółki**.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1 pok. 47. Bony oszczędnościowe wyślemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(u)

KUPON „GW” Nr 131

KRZYŻÓWKA DWULITEROWA (2)

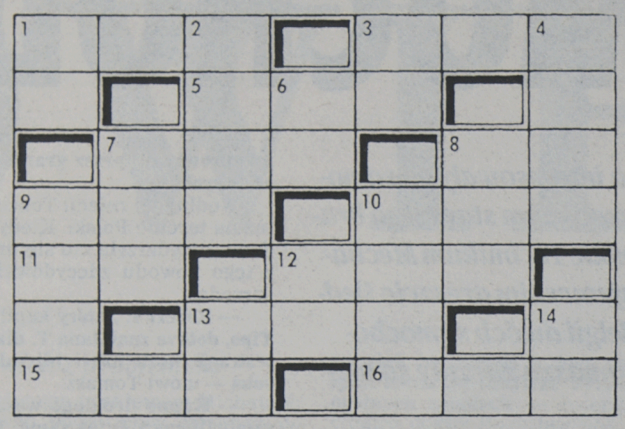

POZIOMO: 1) kasza z ziarna jęczmiennego; 3) kara za wykroczenie drogowe; 5) szosa równoległa do linii frontu; 7) wąski pas płótna naszyty na żagiel; 8) namiot Indianina; 9) szuflada na czcionki zecera; 10) wielka rzeka w Ameryce Południowej; 11) werniks chiński; 12) ślimak morski, groźny szkodnik hodowli ostryg; 13) grządka kwiatowa; 15) skrót podpisu; 16) drobny ptak leśny.

PIONOWO: 1) krążek kiełbasy; 2) artysta cyrkowy; 3) żyzna gleba; 4) silnie trujący alkaloid stosowany w okulistyce; 6) krawędź, brzeg; 7) rudzik; 8) stolica Albanii; 9) popularne warzywo; 10) ciasto drożdżowe z rodzynkami i cynamonem; 12) prawy dopływ górnej Wisły; 13) podwodna skała utworzona z wapiennych szkieletów organizmów morskich; 14) ogon zająca.

„RAYEN”

WIRÓWKA SYLABOWA (3)

A) właściciel smętnego pojazdu; B) tykwa pospolita; C) zapora utworzona w czasie walk ulicznych; D) był nim Bruce Lee; E) ogół poruszanych tematów; F) kłopoty; G) mięso na szaszłyki; H) bieganina, krzątanina; I) przezroczysta tkanina bawełniana; J) wydzielanie promieniowania; K) benzyna; L) puszysta tkanina wełniana.

„GENTO”

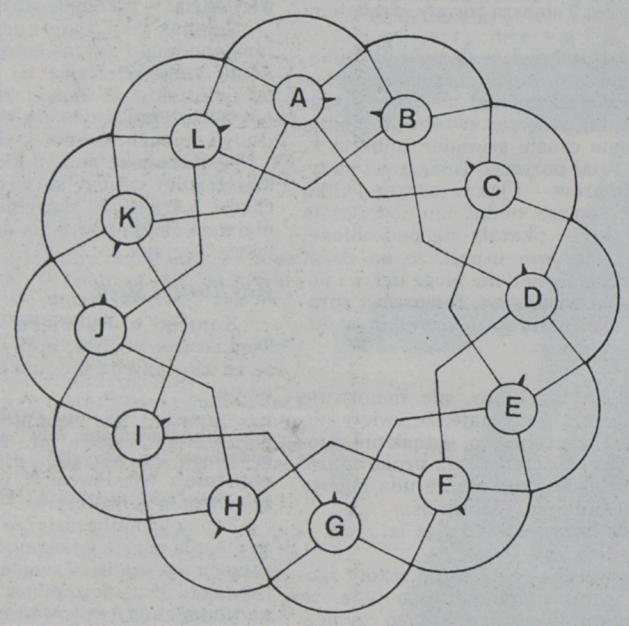

KRZYŻÓWKA (5)

POZIOMO: 1) szkło o wysokim współczynniku załamywania światła; 6) pozostałość, reszta; 12) krasomówca; 13) jednobarwna tkanina jedwabna; 14) znany polski aktor filmowy; 15) współzawodnictwo, konkurencja; 17) część palisady; 18) gatunek losia pacyficznego; 19) rzeka w Azji Pd.-Zach.; 21) teatralna przerwa; 24) wschodnie imię męskie; 27) planeta Układu Słonecznego; 28) eden; 31) gra w karty; 33) czosnkowa miara; 35) poręczenie na wekslu; 36) belgijski „Lot”; 37) rodzaj bębna; 38) miasto we wsch. Afganistanie.

PIONOWO: 1) krew roślin; 2) umożliwia wejście na statek; 3) oprawa obrazu; 4) utwór Chateaubrianda; 5) dodatek do potraw mięsnych; 7) czarownik; 8) mniszka buddyjska; 9) uroczysty strój sędziowski; 10) bóg miłości; 11) ptak lub grzyb; 15) rozbójnik morski; 16) znak Zodiaku; 18) zupa; 20) w handlu lub w Maroku; 22) ptak morski; 23) chluba słonia; 25) wypływa z wulkanu; 26) mityczny lotnik; 29) brat Kaina; 30) miasto niemieckie; 32) znajoma z „Elementarza”; 33) pianista radziecki, laureat I nagrody Konkursu im.F.Chopina w 1937 roku; [illegible] oprawca, tyran.

„GEN[illegible]”

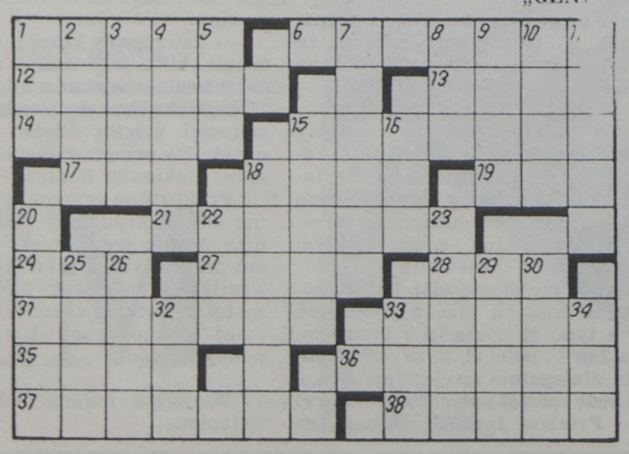

KRZYŻÓWKA KOŁOWA (4)

KOŁOWO: 1) moździerz kaszarski; 5) zaleta, przymiot; 9) duża kromka chleba; 13) imię męskie; 17) botaniczny, jordanowski; 18) materiał ubraniowy lub w barze; 19) krewny pochodzący od wspólnego przodka w linii męskiej; 20) w parze z Pawłem; 21) autor filmu „Kanał”; 22) chaos, harmider; 23) oszukańcze przedsięwzięcie; 24) niedołężny starzec; 25) jednostka natężenia prądu; 26) miasto nad Odrą, przy ujściu Kanału Gliwickiego; 27) poeta perski (?-1220), autor poematów alegorycznych; 28) wada, złe przyzwyczajenie; 29) tytuł władców lokalnych w Indiach; 30) Antoni, znany polski rzeźbiarz (1908-59); 31) z żółtym piaskiem nad morzem; 32) narzędzie kuchenne.

DOŚRODKOWO: 1) istota dziwna; 2) na murawie; 3) w parze z popytem; 4) gatunek jaszczurki; 5) pojazd malucha; 6) przylądek Antarktydy Wschodniej; 7) bosak; 8) krasomówca; 9) makabryczne trofeum; 10) niezbędny przy budowie pieca; 11) dodatkowa walka sportowa; 12) lutowa solenizantka; 13) miara drogich kamieni; 14) ozdoba tałesu; 15) chroni dętkę; 16) odmiana bzu.

„GENTO”

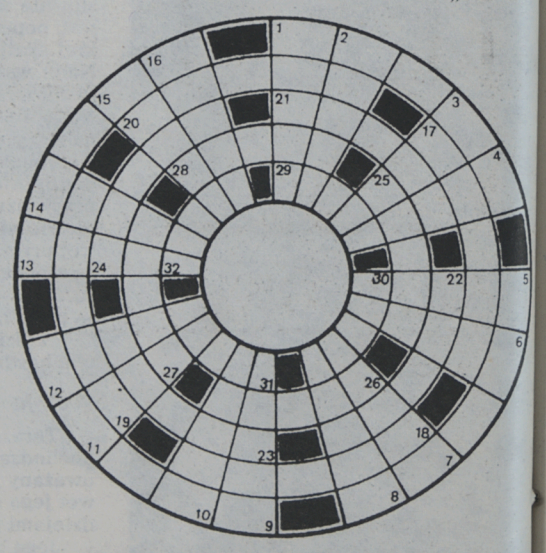

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 129

1. PRAWOSKRĘTNIE: bękart, Gomora, parada, su[illegible] port, koturn, patois, kapcan, Martin, rankor, manio[illegible] daniel, kącina, Gotama, Barada, Bolama, Masina, sal[illegible] na, zaloty, kamera, hostia, pastwa, kostra, resort.

2. POZIOMO: Ciechocinek, Amazonka, rosa, Ba[illegible] waria, Kuba, koteria, Sana, kaloria, lila, Katalonia Artemida, mata, okara, tura, popadia, paka, pirami[illegible] da, rani, kawalkada, anakara. **PIONOWO:** choroba Cisa, awaria, Maria, kabina, bateria, kuszetka, Kole[illegible] nia, salami, kalota, litera, Tamara, Arkadia, dachów[illegible] ka, Opania, turówka, parada, panika, pika, rana.

3. PRAWOSKOŚNIE: język, pub, „Lokator”, Dona[illegible] bon, Katon, Kenar, kawon, karawan, lasak, robak, r[illegible] gal, kur, mat. **LEWOSKOŚNIE:** pęk, luzak, dobytek bok, kanak, Natal, konar, towar, narok, rosomak, r[illegible] buś, nagan, war, kat.

4. Wertep, wesele, eksces, kweres, prezes, sekret[illegible] plener, mendel, knecht, herszt, rwetes, Ernest, pe[illegible] tent, septet.

5. Nie pisz Credo na parkanie.

Cześć Dzieciaki!

WSPÓŁCZESNA 27 DZIECIOM

Dziś kolejne zadania dla Was. Jeśli rozwiążecie przynajmniej trzy z nich, a prawidłowe rozwiązania z naklejonym na kopercie lub karcie pocztowej kuponikiem dostarczycie do redakcji GW (15-950 Białystok, ul. Suraska 1) w ciągu dwóch tygodni od ukazania się tego odcinka, weźmiecie udział w losowaniu PIĘCIU ATRAKCYJNYCH GIER UFUNDOWANYCH PRZEZ FIRMĘ „SPAJ", mieszczącą się w Białymstoku przy ul. Kraszewskiego 30. Główną nagrodą jest prezentowana dziś gra RUMMIKUB SŁOWNY.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 24 wylosowali: **Ania Sałaban** z Białegostoku, **Małgosia Oksztulska** z Kleosina, **Ania Kozieracka** z Białegostoku, **Michał Walaszek** z Lipińskich Małych oraz **Łukasz Tarasiuk** z Hajnówki.

Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku prześlemy je pocztą.

MAREK

Czy zauważyliście, że przyszła już wiosna?

TANGRAM

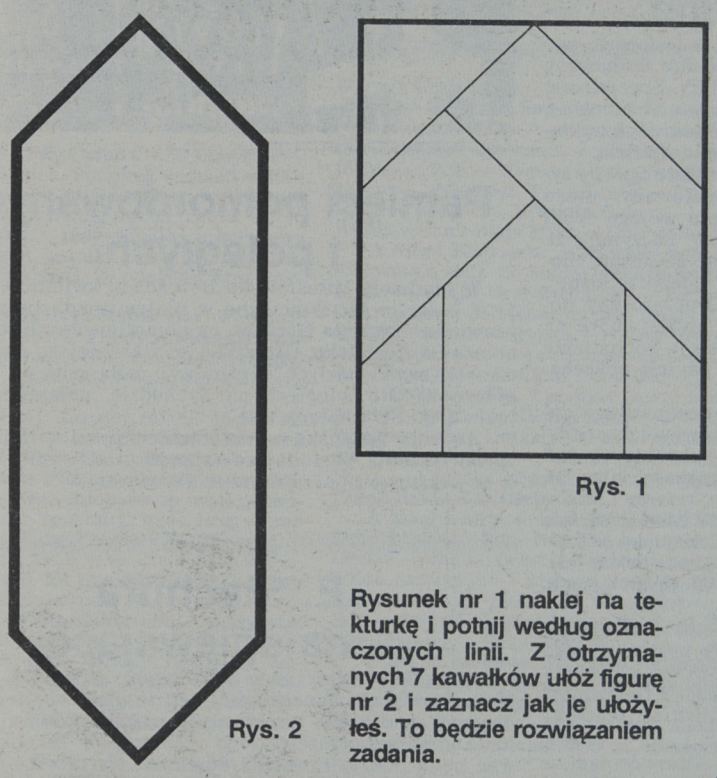

Rys. 1

Rys. 2

Rysunek nr 1 naklej na tekturkę i potnij według oznaczonych linii. Z otrzymanych 7 kawałków ułóż figurę nr 2 i zaznacz jak je ułożyłeś. To będzie rozwiązaniem zadania.

WARTO zagrać w...



Gra polega na budowaniu słów. Mogą w nią grać 2, 3 lub 4 osoby w wieku od 6 lat. Z utworzonych wyrazów po kombinacjach można tworzyć nowe w różnych formach gramatycznych. SŁOWNY RUMMIKUB wzbogaca zasób słownictwa, uczy prawidłowej pisowni, a także bawi. Można ją kupić w Białymstoku w sklepach: GLOB (Legionowa 9/1, l. 129), AWALO-SAWA (Sienkiewicza 50), NA GÓRCE (Antoniuk Fabryczny 25) oraz w Suwałkach w sklepie HAWA (Andersa 7).

TO I OWO...

KALEBASA

W Ameryce Środkowej i Południowej, a także w krajach tropikalnych Afryki i Azji, rośnie dziko niewielkie, bo osiągające do 15 metrów, drzewo zwane DRZEWEM KALEBASOWYM. Roślina ta ma potężne, kuliste owoce, których średnica może dochodzić nawet do pół metra. Wyrastają one z grubych pni i gałęzi. Są zielone i mają gładką, lśniącą powierzchnię, a w środku w kwaśnym, niejadalnym miąższu są bardzo liczne nasiona. KALEBASA wykorzystywana jest do wyrobu naczyń. Owoc rozcina się na połowę, usuwa z niego miąższ, suszy i w ten sposób otrzymuje się dwie jednakowe miski. Jeszcze do niedawna niemal wszystkie naczynia używane przez mieszkańców Afryki były wykonywane z KALEBASY. Kwiaty KALEBASY są czerwone, nieładnie pachną i są przysmakiem nietoperzy.

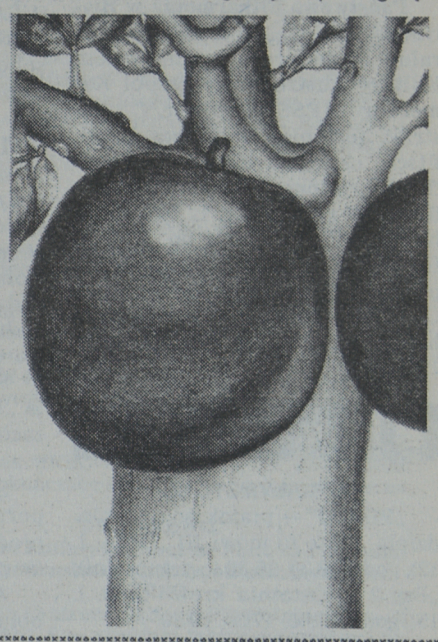

Teraz ja...



Nazywam się Ania Gregorowicz, mam 7 lat i mieszkam w Ełku. Przedstawiam wam mój logogryf z hasłem. Po wpisaniu rozwiązań odczytajcie hasło składające się z liter w oznaczonych polach.

1. Rośnie w lesie pod drzewami. 2. Pora roku. 3. Dziewczęca zabawka. 4. Jego zajęcie to pływanie na statku. 5. Osiada na meblach i trzeba go wycierać wilgotną szmatką. 6. Np. Bałtyk. 7. Ułatwia wlewanie płynów do butelek. 8. Deska przerzucona przez rzeczkę. 9. Merda ogonem. 10. Potrzebny mamie przy marynowaniu ogórków albo grzybków.





KRZYŻÓWKA

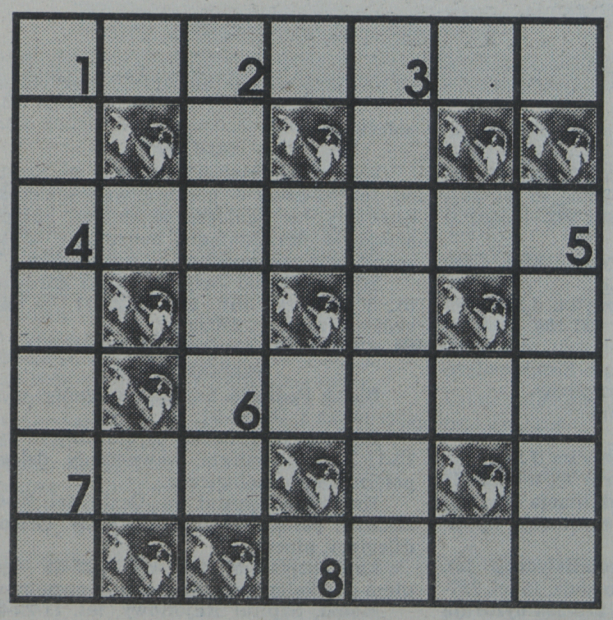

POZIOMO: 1. Z rodziny sztućców. 4. Mieszka w igloo. 6. Zielony przysmak krowy. 7. Płyną z oczu. 8. Sycylijski wulkan mający wysokość 3269 metrów. **PIONOWO:** 1. Bez niego wiertarka nie zrobi żadnego otworu. 2. Złote monety robione w Wenecji od roku 1284, a potem rozpowszechnione w całej Europie. 3. Duży drapieżnik z rodziny kotów, inaczej pantera albo leopard. 5. Na ubrania.

ŚCIĄGAWKA

DUKAT – złota moneta bita w Wenecji pod koniec XIII w, a potem popularna w całej Europie.

LAMPART – drapieżny kot nazywany również panterą lub leopardem.

WIROBACZEK

Rozwiązania wpisuj zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pierwszą literę wpisuj w pole wskazane strzałką.

1. Samochód ma ich pięć, w tym jedno zapasowe. 2. Może ci ją podać pies. 3. Do ścinania drzew. 4. Miasto wojewódzkie „z wiosłami". 5. Może straszyć w starym zamku. 6. Można go mierzyć np. klepsydrą.

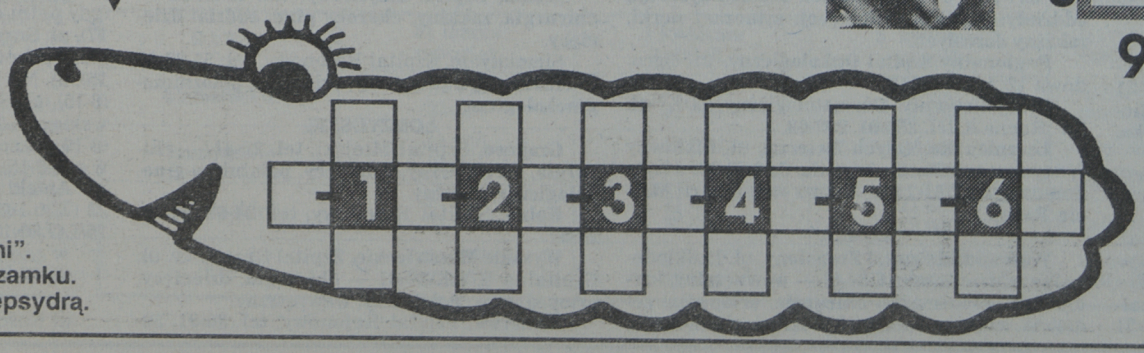

Teatry

Białostocki Teatr Lalek — piątek „Król Jeleń", godz. 10.00, „Czerwony Kapturek" (Dom Kultury w Sejnach), godz. 10.30, 12.00, sobota, niedziela „Król Jeleń", godz. 11.00, 16.00.

Teatr Szkolny PWST, ul. Sienkiewicza 14 — sobota, niedziela „Gimpel głupek" reż. B.Głuszczak, godz. 18.00 — premiera.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku — piątek, koncert kameralny (współpraca z Instytutem Kultury Austriackiej) Zespół Kameralny „JESS-TRIO-WIEN" (Austria), fortepian Johannes Kropfitsch, skrzypce Elisabeth Kropfitsch, wiolonczela Stefan Kropfitsch. W programie: L. van Beethoven — Trio c-moll op. 1 nr 3, H.Willi — Trio 1984, F.Liszt — Rapsodia węgierska nr IX „Pesther Carneval", F.Mendelssohn„Bartholdy — Trio d-moll op. 49, godz. 19.00.

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ" — piątek, sobota, niedziela „I kto to mówi III" (USA, l. 12), godz. 10.30, 15.30 (ostatnie dni), „Psy 2 — Ostatnia krew" (pol., l. 15), godz. 13.00, 17,30, 19.30.

„TON" — piątek, sobota, niedziela „Lista Schindlera" (USA, l. 15), godz. 9.00, 12.30, 16.00, 19.30 (dolby stereo).

„FORUM" — piątek, sobota, niedziela „Cienista dolina" (USA-ang., l. 15), godz. 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

„SYRENA" — piątek, sobota „Aladyn" (USA, b.o.), godz. 13.00, 15.00, „L-627" (franc., l. 15), godz. 17.30, „Powrót do Howards End" (ang., l. 15), godz. 20.00, niedziela „Aladyn", godz. 11.30, Świat i kino: „Nietolerancja" (USA, l. 15), godz. 13.00, „L-627", godz. 17.30, „Powrót do Howards End", godz. 20.00.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" — piątek, sobota, niedziela „Niesamowita Mc Coy" (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz" — piątek, sobota, niedziela „Pani Dobtfire" (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos" — niedziela „Reggae na lodzie" (USA, l. 12).

Kuźnica Białostocka „Kormoran" — niedziela „Bezsenność w Seattle" (USA, l. 12), „Bohater ostatniej akcji" (USA, l. 12).

Siemiatycze „Chrobry" — piątek, sobota, niedziela „Kalahari" (USA, l. 12).

Sokółka „Sokół" — piątek, sobota, niedziela „Fatalny instynkt" (USA, l. 15).

Supraśl „Jutrzenka" — piątek, sobota, niedziela „Trzej Muszkieterowie" (USA, l. 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — piątek „Tajemniczy ogród" (USA, l. 12), godz. 16.00, 18.00, „Powrót do Howards End" (ang., l. 15), godz. 19.30, sobota, niedziela — Pokaz filmu Roberta Alltmana „Na skróty", godz. 12.00, „Tajemniczy ogród", godz. 16.00, 18.00, „Powrót do Howards End", godz. 19.30.

Szepietowo „Bajka" — niedziela „Robin Hood — faceci w rajtuzach" (USA, l. 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — piątek „Zły porucznik" (USA, l. 18), sobota, niedziela „Mapa ludzkiego serca" (ang., l. 15).

Augustów „Iskra" — piątek, sobota, niedziela „Synalek" (USA, l. 15), niedziela „Zły porucznik" (USA, l. 18).

Bemowo Piskie „Wrzos" — sobota, niedziela „Sztuka kochania" (pol., l. 15).

Ełk „Polonia" — piątek „Pole rażenia" (USA, l. 15), „Aladyn" (USA, b.o.), sobota, niedziela „Demolka" (USA, l. 15).

Giżycko „Fala" — sobota, niedziela „Pole rażenia" (USA, l. 15).

Kowale Oleckie „Pionier" — piątek, sobota „Kłopoty z facetami" (USA, l. 15).

Olecko „Mazur" — sobota, niedziela „Sommersby" (USA, l.15).

Pisz „Stolica" — piątek, sobota, niedziela „Rodzina Addamsów II" (USA, l. 12).

Sejny „Polonez" — niedziela „Na linii ognia" (USA, l. 15).

Stare Juchy „Grunwald" — piątek, sobota, niedziela „Kryzys" (franc., l. 15).

Pod szyldem rodziny Chodźków

Lapidarne choćby przedstawienie rodziny Chodźków, o nader rozbudowanym drzewie genealogicznym, której wielu reprezentantów upamiętniło swój żywot w najróżniejszych dziedzinach — polityce, sztuce, kulturze, nauce, rolnictwie — już wymagałoby obszernej monografii. Pozostawili po sobie też wiele pamiątek, których część przechowała się mimo zawirowań dziejowych w rodzinnych archiwach. Część z nich zostanie pokazana na wystawie w Muzeum Okręgowym w Łomży; na jej otwarcie — w niedzielę, 9 bm. o godz. 12 — zapraszają „z okazji 40. rocznicy śmierci Witolda Chodźki, 190. rocznicy urodzin Aleksandra, 200. rocznicy urodzin Ignacego oraz w uznaniu zasług Tyburcego Chodźki dla m. Łomży: Katarzyna Zachwatowicz-Jasieńska, Krystyna Zachwatowicz-Wajda oraz dyrekcja Muzeum". Otwarcie ekspozycji uświetni recital w wykonaniu wnuczki Witolda Chodźki, Katarzyny Zachwatowicz.

Natomiast o godz. 16.30 tegoż dnia, w łomżyńskiej Galerii Sztuki Współczesnej nastąpi otwarcie wystawy projektów dekoracji i kostiumów autorstwa również wnuczki Witolda, Krystyny Zachwatowicz, absolwentki Wydziału Historii Sztuki UJ i krakowskiej ASP, znanej z wielu scenografii do przedstawień teatralnych i telewizyjnych. Na spotkanie z tej okazji przybędzie również reżyser, którego nikomu chyba nie trzeba przedstawiać — Andrzej Wajda. **(nom)**

Cienista Dolina

Jest rok 1952. Na uniwersytecie w Oxfordzie wykłada C. S. Lewis, znany i powszechnie szanowany profesor języka angielskiego i literatury. Specjalizuje się w średniowiecznej alegorycznej poezji miłosnej, pisze wiersze, powieści science — fiction. Jego wykłady na temat religii cieszą się dużą popularnością.

Lewis jest starym kawalerem, wiedzie typowy żywot oksfordzkiego profesora: uregulowany, nieco monotonny i samotny. Pewnego dnia w jego życiu pojawia się kobieta — Joy Gresham. Zaczynają ze sobą korespondować i zakochują się. Profesor, chociaż jest poetą i wybitnym znawcą poezji miłosnej, nie potrafi wyznać swoich uczuć. Dopiero gdy dowiaduje się, że jego ukochana jest ciężko chora na raka, zdaje sobie sprawę, jak bardzo ją kocha i jak wiele czasu stracił. **„Zacząłem żyć, gdy cię pokochałem"** — wyznaje swojej żonie.

Kiedy William Nicholson — autor scenariusza, zaczął spisywać historię miłości C. S. Lewisa i Joy Gresham, odkrył, że między nim a głównym bohaterem jest wiele podobieństw. **„Gdy miałem trzydzieści kilka lat, pracowałem dla BBC jako scenarzysta, reżyser i producent filmów** — opowiada o sobie. **— W tym okresie nie miałem żony i starałem się trzymać jak najdalej od jakichkolwiek związków z kobietami. Jak Lewis byłem człowiekiem zamkniętym w więzieniu własnych emocji, które stworzyłem dla samego siebie".**

„Cienista Dolina" nie jest historią tragiczną. Przeciwnie — jest optymistyczna. To portret dwojga ludzi, którzy zawierzyli sobie całkowicie i którzy odkryli, że pomimo bólu warto kochać. Film zdobył dwie nominacje do Oscara i pięć — British Academy Awards. **MN**

„Cienista Dolina", reż. Richard Attenborough, w rolach gł. Anthony Hopkins, Debra Winger, Edward Hardwicke. W białostockim kinie FORUM od 5 kwietnia.



Pamięci pomordowanych i poległych

W niedzielę Miłosierdzia Bożego (10 kwietnia) o godz. 11 w kościele św. Wojciecha w Białymstoku, zostanie odprawiona **uroczysta Msza św.** za pomordowanych jeńców z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku, pomordowanych oraz zmarłych więźniów i zesłańców na terenie byłego ZSRR, poległych na Zachodzie, pomordowanych przez UB i SB w latach PRL.

Rodzina Katyńska — organizator, prosi organizacje i stowarzyszenia posiadające sztandary, aby wzięły udział w uroczystości z pocztami sztandarowymi.

MN

E. Stachura — na śpiewająco

W piątkowy wieczór — 8 bm. godz. 19 w ODK przy ul. Małachowskiego koncertować będzie grupa z Olecka „Po drodze" z udziałem popularnych muzyków: Marka Gałązki, Andrzeja Boryszewskiego i Zbigniewa Terepki. Śpiewać będą poezję Edwarda Stachury. Karty wstępu są do nabycia w Klubie „Pod Arkadami" przy Starym Rynku w Łomży.

(nom)

SŁUŻBA ZDROWIA

● AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, **tel. 970, 999, 524-192, informacja — 22-222.**

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białówny 11, **tel. 240-41.**

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, **tel. 259-60.**

● SZPITALE

BIAŁYSTOK

Piątek, 8 kwietnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J.Sztachelskiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 24, **tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 — chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K.Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 **tel. 327-570, 327-694**, po godz. 15 **tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. **270-51 — neurologia.**

Sobota, 9 kwietnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. **216-21 do 26, 270-41 — chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. **327-100 — położnictwo z ginekologią.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, **tel. 412-952 — oddział gruźlicy.**

Niedziela, 10 kwietnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J.Sztachelskiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 **do 39, 236-13 do 16 — chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul.Żurawia 14 do godz. 15 **tel. 327-570, 327-694**, po godz. 15 **tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 — neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. **327-100 — położnictwo z ginekologią.**

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. **750-800, 788-824 — wewnętrzny.**

Dyżury codzienne

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 26, **tel. 216-21 do 26, 270-41** — dyżuruje **rehabilitacja** oraz oddziały dziecięce: **chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K.Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 **tel. 327-570, 327-694**, po godz. 15 **tel. 323-593 dyżurują oddziały: gruźlicy dziecięcej, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.**

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, **tel. 320-116.**

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, **tel. 253-01, 202-08.**

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, **tel. 761-742 — lekarz weterynarii Marcin Ramm.**

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M.Skłodowskiej-Curie 1, **tel. 16-24-01 — wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.**

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, **tel. 67-25-46 — położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.**

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, **tel. 66-22-41 — oddział gruźlicy, zakaźny, żółtaczki.**

● SZPITALE W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, **tel. 22-54.**

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, **tel. 12-11-79 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.**

Hajnówka, Szpital im. Oczki, **tel. 24-08 — zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.**

Łapy, Szpital Miejski, **tel. 15-28-31 — położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.**

Mońki, Szpital Rejonowy, **tel. 11-22-04 — chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.**

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, **tel. 55-22-00 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.**

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, **tel. 20-41 — chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.**

Kolno, Szpital Rejonowy, **tel. 24-68, 21-09, 24-57.**

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, **tel. 22-61 — chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.**

Zambrów, Szpital Rejonowy, **tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 — położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.**

SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, **tel. 22-40.**

Ełk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, **tel. 10-25-37, 10-84-14 — wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.**

Giżycko, Szpital, ul.Warszawska 41, **tel. 52-71.**

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2, **tel. 15-02-75.**

Olecko (szpital we wsi Jaśki), **tel. 22-95, 22-96.**

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, **tel. 331-51, 336-69**, ul. Klementowskiego 18, **tel. 336-01.**

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, **tel. 732-52.**

● APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Malmeda 12 (całą dobę), niedziela (10-17): **ul. Lipowa 45, ul. Suraska 2.**

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur — 7.30-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7.30-20, w.sob.8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w.sob.8-14), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur — 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosa 38 (8-19, w.sob.8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2(8-19, w.sob.8-15), ul.Broniewskiego 4 (9-16, w.sob.8-15), ul. Radzymińska 16 (8-19, w.sob. 8-15), ul.Gen.Berlinga 8 (8-19, w.sob.8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15).

ŁOMŻA

ul. Giełczyńska 1, **tel. 16-32-44.**

SUWAŁKI

ul.Kościuszki 78, **tel. 66-49-24.**

Jubileusz literatów

W sobotę (9 kwietnia) o godz. 12 w klubie „Krecha" Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury (ul. Kilińskiego 8) w Białymstoku odbędzie się, z okazji 5. rocznicy powstania, spotkanie członków Białostockiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Janusz Niczyporowicz — prezes, będzie obchodził 25-lecie pracy twórczej.

W imprezie wezmą udział przedstawiciele władz i środowisk twórczych Białegostoku. Przewidziane są m.in. dyskusja o sytuacji polskiej literatury oraz odczytanie listu Piotra Kuncewicza — prezesa Zarządu Głównego ZLP.

Z okazji jubileuszu w Bibliotece Wojewódzkiej otwarto wystawę pt. „Rękopisy białostockich pisarzy". Można na niej obejrzeć m.in. prace Wiesława Kazaneckiego. Na 9 kwietnia biblioteka przygotowuje wystawę książek białostockich autorów, wydanych w ostatnich pięciu latach.

MN

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

*** Państwowa Galeria Sztuki "Arsenał"**, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203—53). Sale czynne są codziennie w godz. 10—18, z wyjątkiem poniedziałków. W czwartki wstęp bezpłatny. Wystawa czasowa: Grafika Sławomira Chudzika, Malarstwo Wojtka Łazarczyka. W Filharmonii Białostockiej: wystawa exlibrisów S. Chudzika.

*** Muzeum Okręgowe**, Rynek Kościuszki (tel. 214—73), czynne w godz. 10—17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych; w czwartki wstęp bezpłatny). Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostocczyzny. Wystawa czasowa (od niedzieli): Wieś i miasteczko w dawnej fotografii.

*** Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego**, ul. Świętojańska 17 (tel. 327—392), czynne w godz. 10—17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych). Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: Malarstwo — Menasze i Efraim Seidenbeutlowie.

*** Muzeum Historyczne**, ul. Warszawska 37 (tel. 416—591), czynne w godz. 10—17 (oprócz poniedziałków). Wystawa czasowa: „Ulica Lipowa dawniej".

*** Muzeum Wojska**, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415—081), czynne w godz. 9.30—17 (oprócz poniedziałków; w niedzielę wstęp wolny). Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno—wschodniej Polski (X—XX wiek). Galerie sztuki: Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Żołnierz polski w sztuce ludowej; Sala sławy bojowej; Salą Rycerska. Wystawy czasowe: Marszałek Edward Śmigły — Rydz. Wystawa okolicznościowa: Powstanie Kościuszkowskie.

*** Muzeum Miejskie** — Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24 A (tel. 517—670), czynna codziennie w godz. 10 - 17 (oprócz sobót). Ekspozycja: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

*** Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych**, ul. Warszawska 25 (tel. 327—729), czynna od wtorku do piątku w godz. 12—17, w soboty 11 — 14. Ekspozycja prac członków Towarzystwa. Wystawa czasowa, poplenerowa: VI Plener Malarstwa w Augustowie '93.

*** Galeria AK—ART**, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08), czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10 - 18, w soboty w godz. 10 - 15 — malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

*** Galeria El—Art**, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416—010), czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—15 — malarstwo, tkanina, grafika, biżuteria, szkło artystyczne, lampy stylowe i witrażowe, witrażyki okienne, stare meble.

BIAŁOWIEŻA

*** Muzeum Przyrodniczo—Leśne**, Park Pałacowy (tel.122—75), czynne w godz. 9—15 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych).

BIELSK PODLASKI

*** Ratusz**, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22—44), czynny w godz. 10 — 17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych; w czwartki wstęp bezpłatny). Wystawa czasowa: Malarstwo Jerzego Uszko i rzeźba Andrzeja Ruszkiewicza.

CHOROSZCZ

*** Muzeum** (270—51 w. 252), czynne w godz. 10—15 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych; w czwartki wstęp wolny). Ekspozycja wnętrz pałacowych.

SUPRAŚL

*** Pałac Opatów** — refektarz i kaplica z XVI—wiecznymi freskami (tel. 183 — 506) czynny w godz. 9—16 (oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie; w czwartki wstęp bezpłatny).

TYKOCIN

*** Muzeum** , ul. Kozia 2 (tel. 18—16—13, 18—16—26), czynne w godz. 10 — 17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. W czwartki wstęp bezpłatny. Wystawy stałe: Sala wielka dawnej synagogi; Uczta Sederowa; Pokój rabina; Gabinet Glogerowski; Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego. Wystawy czasowe: Światło w kulturze żydowskiej, Z dziejów Tykocina (wystawa archeologiczna).

MN

ŁOMŻA

*** Klub Garnizonowy w Łomży**, Al.Legionów 143: wystawa **„Ameryka Czerwonego Człowieka"** (kultura i sztuka Indian).

*** Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach Piankach**: wystawa **„Stemple okolicznościowe"**, ze zbiorów prywatnych Romana Świerżewskiego.

*** Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego w Zuzeli** — udostępniane na życzenie zwiedzających.

*** Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie**, tel. 17-84-81, otwarte w godz. 9-16, w niedzielę godz. 12-16.

*** Skansen Kurpiowski im. A.Chętnika w Nowogrodzie**, tel. 17-65-62, 17-65-26, czynny w dni powszednie w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę godz. 10-17.

*** Muzeum Rolnictwa im. K.Kluka w Ciechanowcu**, ul. Pałacowa 3, tel. 328, czynne codziennie w godz. 9-18. Wystawa czasowa: **„Kolorowy świat pisanek"** — ze zbiorów prywatnych prof. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej.

*** Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży**, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, czynna od wtorku do piątku w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę w godz. 12-16: **„Krystyna Zachwatowicz — projekty dekoracji i kostiumów"**.

*** Muzeum Okręgowe w Łomży**, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, otwarte w godz. 9-16. Wystawy czasowe: **„Wycinanka kurpiowska"** — ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Ostrołęce oraz **„Rodzina Chodźków"** — dokumenty, fotografie, książki.

*** Galeria „Pod Arkadami" w Łomży**, St. Rynek 1, tel. 16-20-93: czynna w godz. 10-22, w sobotę i niedzielę godz. 13-23 — zdjęcia i slajdy autorstwa Stanisława Ostoi-Kowalskiego. **(nom)**

SUWAŁKI

*** Biuro Wystaw Artystycznych**, ul. Kościuszki 45 — czynne w godz. 10-17. Wystawa fotografii Radosława Krupińskiego **„Taki pejzaż"**. Czynna do końca kwietnia.

*** Muzeum Okręgowe**, ul. Kościuszki 81 — czynne w piątek w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 10-17. Wystawa — zorganizowana w dwustulecie Powstania Kościuszkowskiego — **„O niepodległość, całość i wolność ojczyzny"**. Zbiory pochodzą m.in. z Muzeum Historycznego m. st. Warszawy, Muzeum Historycznego i Muzeum Okręgowego w Białymstoku, Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie oraz od prywatnych kolekcjonerów.

*** Minigaleria STA**, ul. Kościuszki 76 — wystawa prac dyplomowych Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej.

*** Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny**, ul. Wojska Polskiego 21 — czynna w godz. 10-14. Wystawa malarstwa batalistycznego. Ekspozycja **„Kapelani wojskowi II Rzeczypospolitej"** — pamiątki, dokumenty, fotografie.

EŁK

*** Miejski Dom Kultury** — wystawa rzeźby, płaskorzeźby i medalierstwa ze zbiorów BWA w Suwałkach. Autorami prezentowanych prac są m.in. Władysław Hasior, Gustaw Zemła i Stanisław Słonina.

GIŻYCKO

*** Miejski Dom Kultury** — wystawa fotograficzna Dariusza Skrzypka pt. **„Twarze teatru"**.

AUGUSTÓW

*** Miejski Dom Kultury** — 8 kwietnia, godz. 18 — wieczór płytowy. Wystawa akwareli Barbary Gałczyńskiej.

WIGRY

*** Ośrodek MKiS** — 8 kwietnia, godz. 10 — forum dyskusyjne kończące cykl imprez pn. **„Spotkanie na pograniczu"**.

WĘGORZEWO

*** Muzeum Kultury Ludowej**, ul. Portowa 1 — wystawa **„Plastyki Obrzędowej"** (palmy, pisanki, baranki).

OLECKO

*** Oleckie Centrum Kultury**, Pl. Wolności 22 — 8 kwietnia, godz. 9 — spektakl teatru dziecięcego pt. **„Brzydkie kaczątko"**. Wystawa rysunków Piotra Jezierskiego.

*** Sala teatralna AGT**, ul. Partyzantów 2 — wystawy linorytu Marka Sobczaka i rysunku satyrycznego Wiesława Bołtryka i Antoniego Chodorowskiego.

(m)

Relaks na sportowo

Siatkówka I liga kobiet. AZS Białystok — Polonia Świdnica. Początek spotkań w hali AMB przy ul. Wołodyjowskiego w sobotę o godz. 17.30, w niedzielę o godz. 11.

Badminton. I Indywidualne mistrzostwa Polski kadetów. Suwałki. Czwartek, świetlica hotelu Hańcza godz. 20 odprawa oraz losowanie.

Piątek godz.10 początek gier. W sobotę rozpoczęcie godz. 9. Finały rozpoczną się w niedzielę o godz. 10. Wszystkie mecze rozgrywane będą w hali OSiR w Suwałkach przy ul. Wojska Polskiego.

Tenis stołowy. Suwałki, sala SP 10 przy ul. Antoniewicza 5. Wojewódzki finał mistrzostw szkół podstawowych. Początek godz. 10.

Koszykówka. Finał mistrzostw województwa w koszykówce chłopców ze szkół ponadpodstawowych. Spotkania będą rozgrywane w sali SP 3 w Piszu. Początek imprezy w piątek o godz. 10 i 17.30, w sobotę o godz. 9.30.

Piłka nożna. III liga. Mazur Ełk — Wigry Suwałki. Niedziela godz. 15.

Klasa okręgowa białostocko — łomżyńska. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 16. Cresovia Siemiatycze — Olimpia Zambrów, Narew Choroszcz — Orlęta Czyżew, Ruch Wysokie Mazowieckie — Pogoń Łapy, Unia Ciechanowiec — Sokół Sokółka, Skra Czarna Białostocka

— Hetman Białystok, Tur Bielsk Podlaski — Jagiellonia II Białystok, ŁKS Łomża — Warmia Grajewo.

Klasa okręgowa Suwałki. Sobota godz. 15 Nida Ruciane Nida — Jurand Bemowo Piskie. Pozostałe spotkania w niedzielę o godz. 15. Mazur Pisz — Mamry Giżycko, Sparta Augustów — Agro Lega, Tęcza Oracze — Polonez Nowa Wieś Ełcka, Rominta Gołdap — Unia Woźnice, Znicz Biała Piska — Czarni Olecko.

A klasa Białystok. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 15. Supraślanka Supraśl — Promień Mońki, Gryf Michałowo — Lampart Dobrzyniewo, Żubr Drohiczyn — Relax Uhowo, Krypnianka Krypno — Iskra Narew, OSiR Hajnówka — LZS Stelmachowo, Hol Gaz Narewka — Genticus Białystok.

A klasa Suwałki. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 15. KS Pozezdrze — Bełdan Wygryny, Orkan Drygały — Pomorzanka Sejny, Mazur Wydminy — KS Prostki, Olimpia Miłki — Węgoria Węgorzewo, Pogoń Ryn — Pogoń Banie Mazurskie.

A klasa Łomża. Sobota godz. 13.30 Rembelin Łomża — Skra Wizna; godz. 16 ŁKS II Łomża — Jantar Łomża. Niedziela godz. 16 Wissa Szczuczyn — Biebrza Goniądz, Orzeł Kolno — Znicz Radziłów, Grom Czerwony Bór — Sparta Szepietowo; godz. 13.30 Florian Piątnica — Sokół Sokoły.

Klasa M juniorów. Hetman Białystok — Olimpia Zambrów, sobota godz. 11 (juniorzy starsi). Hetman Białystok — Olimpia Zambrów sobota godz. 13 (juniorzy młodsi). Oba mecze na stadionie przy ul. Słonecznej 1.

(mag)

* od 1 grudnia przelicznik x 500 * przewozy taksówkami osobowymi * przewozy taksówkami bagażowymi * przewozy międzynarodowe osobowe i bagażowe * dowóz dzieci do szkół i przedszkoli * dowóz lekarza do domu chorego * zakupy całodobowe * nietypowe zakupy dla zmotoryzowanych * 10% bonifikaty na kartę stałego klienta * holowanie pojazdów * serwis firmy RADMOR * obsługa przewozowa wszelkiego rodzaju imprez

Super 919 TAXI

TO PARTNER, NA KTÓREGO MOŻESZ LICZYĆ

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe — wszędzie **999**, poza Wysokiem Maz. — **99**, Dąbrową Biał. — **121-099**, Mikołajkami — **16-337**, Sokółką — **19-99**.

Policja — wszędzie **997**, poza Dąbrową Biał. — **121-007**, Gołdapią — **150-027**, Mikołajkami — **16-307**.

Straż Pożarna — wszędzie **998**, poza Wysokiem Maz. — **98**, Dąbrową Biał. — **121-088**, Mikołajkami — **16-351**.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne — **991**; Pogotowie Gazowe — **992**; Pogotowie Ciepłownicze — **993**; Pogotowie Wod.-Kan. — **994**; Pogotowie Drogowe — **981**; Pogotowie Opiekuńcze — **325-688**; Pogotowie Weterynaryjne — **511-542**; Straż Miejska — **415-785**; Żandarmeria wojskowa — **753-301**; Informacja PKP — **910**; Informacja PKS — **936**; Informacja o usługach — **951**; Telefon Zaufania — **988** (czynny codziennie w godz. 16-22); Komitet Ochrony Praw Dziecka — **322-322** (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18); Taxi — **919**; Zakupy na telefon — **214-02**; Informacja o lekach — **752-437, 750-292, 752-474, 750-329**; Zielony Telefon — **253-78**, TOnZ — **245-02, 512-670**; „Droga" (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) — **432-916** (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy — **211-46** (7.30-15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne — **991**; Pogotowie Gazowe — **992**; Pogotowie Ciepłownicze **993**; Pogotowie Drogowe — **954**; Pogotowie Telewizyjne — **959**; Pogotowie Weterynaryjne — **16-46-47**; Straż Miejska — **16-45-42**; Informacja PKP — **16-34-41**; Informacja PKS — **16-44-14**; Taxi — **16-37-60**; Ochrona Środowiska — **16-21-69**; Telefon Zaufania — **988** (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30 — 21.30); Informacja handlowo-usługowa **957** (czynna 8-18); Informacja turystyczna — **16-22-19** (czynna codziennie w godz.9-16,w soboty 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne — **66-52-21**; Pogotowie Gazowe — **66-57-23**; Pogotowie Ciepłownicze — **66-49-13**; Pogotowie Kanalizacyjne — **994**; Pogotowie Drogowe — **954**; Straż Miejska — **66-49-21**; Informacja PKP — **66-27-63**; Taxi — **66-25-30, 66-23-50, 66-42-40**; Biuro Zleceń Telefonicznych — **917**; Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) — **66-49-41**; Policja Ekologiczna — **66-44-10** (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska — **66-44-10** (7-15), **66-78-01** (całą dobę).

EŁK

Pogotowie Energetyczne — **10-84-01**; Pogotowie Gazowe — **10-21-87**; Informacja PKP — **10-26-30**; Informacja PKS — **10-33-52**; Taxi — **10-21-01**; Straż Miejska — **986**.

POGODA

Cieplej, okresami opady deszczu. Temperatura maksymalna 5-10°C, minimalna 2-5°C.

(jol)

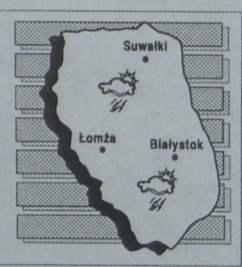

IMIENINY

Piątek

Dionizego, Januarego, Amadeusza, Cezaryny, Juliany

Sobota

Dymitra, Mai, Marcelego, Wadima

Niedziela

Makarego, Michała, Bogusławy

NOTOWANIA REGIONALNE USD

DATA	31 marca czwartek	1 kwietnia piątek	5 kwietnia wtorek
białostockie	21 750 21 850	21 770 21 900	21 850 21 950
łomżyńskie	21 750 21 800	21 750 21 800	21 850 21 900
suwalskie	21 800 21 950	21 850 22 000	21 850 22 000
NBP	21 677 22 561	21 638 22 522	21 682 22 566

STACJE BENZYNOWE

BIAŁYSTOK, czynne całą dobę:

—stacja przy ul.Tysiąclecia Państwa Polskiego (przerwa 5.00 — 6.00)

—stacja przy ul.Zwycięstwa (przy Hotelu "Leśnym")

—stacja przy ul.Kawaleryjskiej

—stacja w Dojlidach Fabrycznych (Szosa do Zabłudowa) przerwa 6.00 — 7.00

— stacja firmy "Braun Ltd." przy ul. Sikorskiego (os. Leśna Dolina)

REGION, czynne całą dobę:

— stacja benzynowa w **Jeżewie** (Szosa Warszawa — Białystok)

— stacja w **Sokólce** przy ul.Białostockiej

— stacja benzynowa w **Piątnicy** (województwo łomżyńskie)

— stacja w **Zambrowie** (woj.łomżyńskie) ul. Ostrowska

— stacja benzynowa w **Suwałkach** (woj.suwalskie) ul.Wojska Polskiego

— stacja w **Augustowie** (woj.suwalskie) ul.Wojska Polskiego

INNE STACJE BENZYNOWE W BIAŁYMSTOKU:

— ul.Baranowicka: w piątek 6.00—19.00, w sobotę 7.00—18.00, w niedzielę 8.00—14.00.,

— ul.Dąbrowskiego: piątek 6.00—19.00, w sobotę — 7.00—18.00, w niedzielę 8.00—14.00

NIEKTÓRE INNE STACJE W WOJ.BIAŁOSTOCKIM

— stacja benzynowa w **Białowieży**, ul.Krzyże: piątek 7.00—17.00, sobota 8.00—15.00, niedziela — nieczynna;

— stacja benzynowa w **Bielsku Podlaskim** przy ul.Brańskiej: piątek 6.00—20.00, sobota 7.00—20.00, niedziela 8.00—18.00;

— stacja w **Hajnówce** przy ul.Sportowej: w piątek 6.00—20.00, sobota 7.00—20.00, niedziela 8.00—17.00;

— stacja w **Łapach** przy ul.Sikorskiego: piątek 7.00—19.00, sobota 8.00—16.00, niedziela 8.00—15.00;

— stacja w **Mońkach** przy ul.Białostockiej: piątek 7.00—19.00, sobota 7.00—18.00, niedziela 8.00—15.00;

— stacja benzynowa w **Siemiatyczach** przy Szosie Obwodowej: piątek, sobota 7.00—20.00, niedziela 7.00—18.00;

(RAF)

DEKORA®
TAPETY
ZMYWALNE
Białystok, Nowowarszawska 128, tel. 414-479
3 6334

GAZETA współczesna **KUPON OGŁOSZENIOWY**
UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

. . . . . .

Imię i nazwisko: . . . . . .
Adres: . . . . . .

Rubryka:
☐ sprzedam
☐ kupię
☐ samochody
☐ mieszkania
☐ nieruchomości
☐ usługi
☐ różne
☐ szukam
☐ towarzyskie
☐ hurt
☐ zwierzęta
☐ biznes
☐ sklepy

Termin druku: . . . . . .
Przyjmowanie zleceń - tydzień przed datą druku ogłoszenia.

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:
"Kresy BO" sp. z o.o., ul. Suraska 1, 15-950 Białystok
Konto: *Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-808-136*

Cena netto 4.000 zł słowo;
podmioty gospodarcze: +22% VAT,
osoby fizyczne: +7% VAT (4.280 zł).
W wydaniu magazynowym dopłata 100%.

FAMAROL S.A.
Fabryka Maszyn Rolniczych
w Słupsku

☐ 20 lat doświadczeń w produkcji kosiarek,
☐ wyrób wyróżniony złotym medalem "POLAGRA".

oferuje promocyjną sprzedaż kosiarek rotacyjnych, Z070 - 1,35m; Z105/1 - 1,65m, gwarantując:

☐ promocyjne ceny,
☐ udział w losowaniu nagród,
☐ najwyższą jakość i niezawodność,
☐ serwis gwarancyjny i pogwarancyjny w miejscu zakupu,
☐ ceny fabryczne w punkcie sprzedaży.

Szczegóły u naszych dealerów:

Lp	Nazwa	Miasto	Adres	Telefon
1	PHSR "AGROMA"	Białystok	ul. Elewatorska 9	610-041
2	PHSR "AGROMA"	Grajewo	ul. Elewatorska 1	22-84
3	"AGROMET-TOR"	Bielsk Podlaski	ul. Żwirki i Wigury 63	44-08
4	Sp-nia P.H.P-U SMR	Mońki	ul. Ełcka 43	27-71
5	Zakład Zaop. Usług i Prod.	Koplany	k/Białegostoku	632-216
6	Punkt Handlowy	Brańsk	ul. Armii Krajowej 2	73
7	Punkt Handlowy	Sokółka	ul. Targowa 6	25-75
8	Punkt Handlowy	Suchowola	ul. Goniądzka 50	71
9	Punkt Handlowy	Siemiatycze	ul. Ciechanowicka 22	552-109
10	Punkt Handlowy	Orla	ul. Orzeszkowej 6	28
11	Punkt Handlowy	Mońki	ul. Mickiewicza	25-65
12	Punkt Handlowy	Goniądz	ul. Woj. Polskiego 61	37
13	Rejonowa S-nia "SCH"	Bielsk Podlaski	ul. Mickiewicza 5	24-70
14	"EDMASZ"	Wysokie Mazowieckie	ul. 1-go Maja 24	22-54
15	PHSR "AGROMA"	Suwałki	ul. Północna 25	-
16	PHSR "AGROMA"	Czarna Białostocka	-	102-178
17	PHP "AGRO-ROLNIK"	Śniadowo	-	176-123

Ponadto proponuje nowoczesne agregaty uprawowo-siewne.

21019

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

KONTYNGENT 94

TIPO
od 220 mln

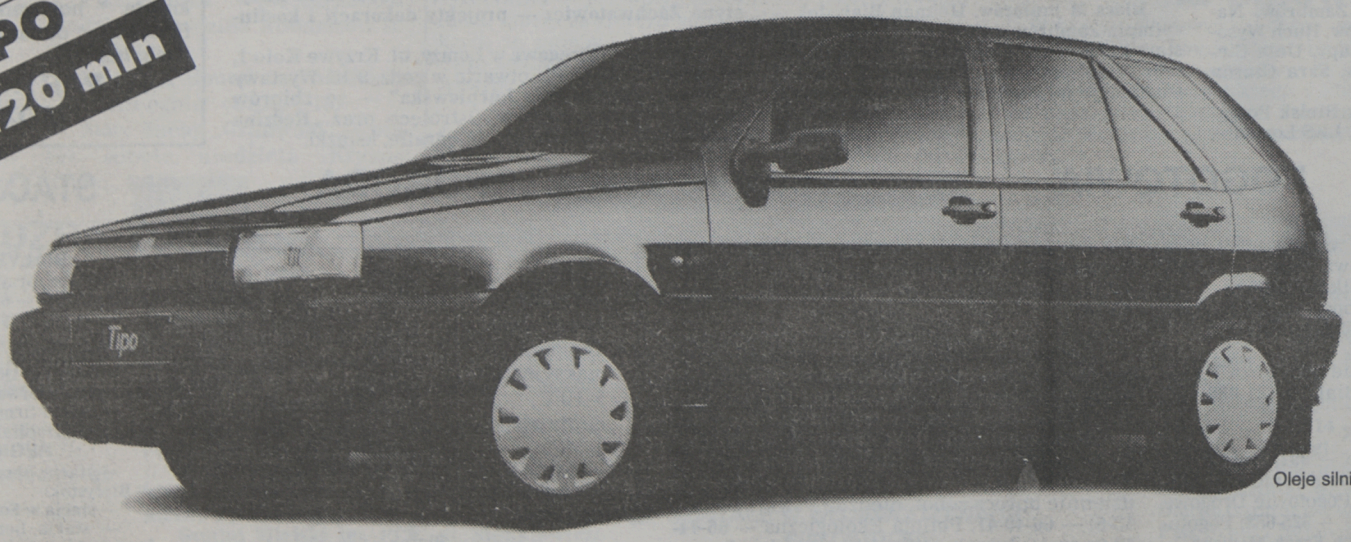

Oleje silnikowe Fiat SELENIA MOTOR OIL

WSPANIAŁY

Jest co najmniej kilka powodów, dla których pod powyższym zdjęciem umieściliśmy wyraz „wspaniały". Wiemy, że z samej fotografii trudno wyczytać wszystkie zalety samochodu. Tym bardziej takiego, jak Fiat Tipo, który nie zdradza ich od razu. A jednak, patrząc na tę charakterystycznie dynamiczną sylwetkę, trudno z miejsca nie dostrzec, że jest to auto wyjątkowe. Posiada niezwykle przestronne wnętrze (jedno z największych w swojej klasie), w którym komfortowo może podróżować 5 osób. Ponadto pod ocynkowaną w 70% karoserią kryje nowoczesną konstrukcję nadwozia, która zawsze gwarantuje podróżnym najwyższe bezpieczeństwo. Fiat Tipo posiada jeszcze dużo innych zalet. Odkryj je, udając się do najbliższego dealera Fiat. Zwłaszcza teraz, gdy jeszcze w ramach bezcłowego Kontyngentu'94 cena Tipo jest bardzo korzystna i wynosi tylko 220.106.000 zł*. Pośpiesz się - co dobre, nie trwa wiecznie!

* Cena według kursu wymiany NBP z dnia 18.03.94.

EUROPEJSKA TECHNOLOGIA I BEZPIECZEŃSTWO FIAT



Sieńko i syn

AUTORYZOWANY DEALER

Kompleksowa obsługa

sprzedaż samochodów Volkswagen

oryginalne części zamienne

serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

i jeszcze coś... !?

15-168 Białystok, ul. Wysockiego 65
tel. (0-85) 76 19 70, fax 75 27 42

Już od 6.04.1994 r.!

PGKiM GRAJEWO

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
w Grajewie, ul. Targowa 19, tel. 37-65
informuje

że prowadzi sprzedaż hurtową i detaliczną

- rur PCV ϕ 90, ϕ 110, ϕ 160
- kształtek PCV
- rur PE ϕ 25, ϕ 32, ϕ 45, ϕ 50, ϕ 63
- rur PCV kanalizacyjnych ϕ 110, ϕ 160, ϕ 200, ϕ 250

oraz innych materiałów z branży wodno-kanalizacyjnej i melioracyjnej.

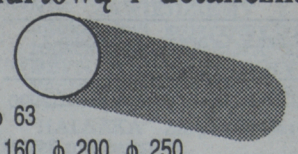

Ceny konkurencyjne!

Hurtownia przy ul. Targowej 19, tel. 34-22, czynna w dni powszednie i sobotę w godz. 8-16.
Sprzedaż detaliczna w sklepie na Osiedlu Południe 26a, tel. 27-51, w dni powszednie i sobotę w godz. 9-17.

Korzystne rabaty przy większych zamówieniach.
Dystrybucja gazu: tel. 28-76, 27-51.

g 7686

Ogłoszenie prasowe

Komornik Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim rew. II

zawiadamia

że dnia 09.05.94 r. o godz. 11.00 w Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim przy ul. 1 Maja nr 7 w Bielsku Podlaskim sala nr 16

odbędzie się

Licytacja użytkowania wieczystego gruntu i budynku

składającego się z:

działka nr 1521 o powierzchni 705 m kw.

wraz z budynkiem mieszkalnym, gospodarczym i ogrodzeniem, położonego przy **ul. Południowa nr 33 w Hajnówce** mającego urządzoną **księgę wieczystą nr KW 18037** w Sądzie Rejonowym **w Bielsku Podlaskim** stanowiącego własność:

Ryszard i Danuta Szpilewicz

ul. Armii Krajowej 18/47 17-200 Hajnówka

Użytkowanie wieczyste gruntu i budynku oszacowane zostało na kwotę: **767.436.000.- zł**
Cena wywołania wynosi **511.624.000 zł.**
Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości **76.743.600 zł** w gotówce lub książeczce oszczędnościowej.

K 01207

FARMBEST
EXPORT - IMPORT Spółka z o.o.

FIRMA "FARMBEST" OFERUJE:

1. Saletra amonowa	2.200.000	loco Siemianówka
2. Sól pot. pylista	1.800.000	loco Siemianówka
3. Sól pot. granulowana	1.900.000	loco Siemianówka
4. Superfosfat granulowany (pojedyńczy)	2.000.000	loco Bielsk Podl.
5. Flovit (nawóz wieloskładnikowy)	3.350.000	loco Bielsk Podl.
6. Superfosfat pylisty (worek)	1.700.000	loco Bielsk Podl.
7. Fosmag	2.100.000	loco Bielsk Podl.
8. Polifoska	4.200.000	loco Bielsk Podl.
9. Bional (nawóz wieloskł.)	7.350.000	loco Bielsk Podl.
10. Eternit	34.000 szt.	loco Bielsk Podl.

Podane ceny zawierają podatek VAT.

17-100 Bielsk Podlaski, ul. Piłsudskiego 41
tel./fax 24-36 tel. 24-93

K 1192

APEST Łomża

Hurtownia Środków Ochrony Roślin

ul. Poznańska 141B, tel. 180-712

- ☐ AMINOPIELIK D
- ☐ CHWASTOX D
- ☐ CHWASTOX EXTRA
- ☐ SANDOFAN MANCO
- ☐ ARELON
- ☐ AFALON
- ☐ PUMA
- ☐ ILLOXAN

oraz cała gama innych

Pełna obsługa kredytu - Rachunki!

Dla własnej wygody wybierz najbliższego dealera:

- Centrala Nasienna Szepietowo, ul. Przemysłowa 3, tel. 75-29-79
- "Agromet-Tor" Bielsk Podlaski, ul. Żwirki i Wigury 63, tel. 44-08
- Danuta Wysocka, Łomża, ul. Kierzkowa 1, tel. 164-466, sklep ogrodniczy
- Ryszard Radwański, Zambrów, ul. Sikorskiego 5, sklep ogrodniczy
- "Agropest" Suwałki, ul. Kowalskiego 6A/22, tel. 679-274, 672-541
- Ryszard Kulesza, Sokoły, ul. Nowy Świat 23, tel. 210
- PHU "Piast", Gołębie 26, Poświętne, tel. 15-13-44
- "Anda" Sulimy k/Giżycka, tel. 38-33
- Adam Sowa, Dobrzyjałowo 26, Piątnica
- "Agro-Rolnik" Śniadowo, ul. Kościelna 10, tel. 176-123
- Jan Szczuka, Solniczki, 15-605 Białystok, tel. 200-61
- PPHU "Czarex" C.Nieciecki, kol. Stelmachowo, tel. 18-14-47
- Centrala Nasienna, Łomża, ul. Gwardii Ludowej 1, tel. 189-528
- Jan Kulesza, Czarnowo, 18-208 Kulesze Kośc., tel. 119
- GS "SCh" Kołaki Kościelne, tel. 11
- Jan Ciecierski, Radziłów, ul. Karwowska 42, tel. 141

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

G 07564

Spółka "ANIMEX" w Warszawie
Wydział Wylęgu i Kontraktacji Drobiu w Suwałkach

zaprasza rolników-hodowców drobiu

do zawierania umów kontraktacyjnych
na produkcję gęsi tuczonych w roku 1994.
Ceny piskląt i skupu żywca atrakcyjne. Chętnych zapraszamy:

- **Suwałki, tel. 665-130**
- **Zakład Wylęgu Drobiu - Olecko, tel. 25-13**
- **Zakład Wylęgu Drobiu - Ełk, tel. 102087.**

G 07708

RADIO BIAŁYSTOK współczesna

TOMIR
ORGANIZACJA WYSTAW I KIERMASZY
ZAPRASZA NA

WYSTAWĘ I KIERMASZ OGRODNICZY

wszystko do ogrodu, na działkę, balkon i taras
który odbędzie się w dn. 9-11 kwietnia 1994 r. w Szk. Podst. nr 10 w Łomży ul. Niemcewicza 17

Wystawcy oferują do sprzedaży w cenach hurtowych:
Kwiaty doniczkowe (100 gat.) – już od 10 tys. zł, suche rośliny egzotyczne z Indii, Australii, Ameryki Płd. – już od 5 tys. zł, kompozycje z kwiatów suchych, kwiaty sztuczne – już od 3 tys. zł, wiklina z Filipin i Chin – już od 10 tys. zł. Wyroby z mosiądzu, ceramika ozdobna.

Na działkę, balkon, ogród, taras będzie: materiał szkółkarski, iglaki, drzewka i krzewy ozdobne, róże pnące i na kwiat cięty. Nasiona warzyw, kwiatów i ziół (również na taśmie i otoczkowane), cebulki, kłącza roślin ozdobnych (100 gatunków), drzewka i krzewy owocowe, np. malina owocująca przez całe lato do mrozów, żywopłoty, pnącza. Środki ochrony roślin, narzędzia ogrodnicze, nawozy, itp.

Cena biletu wstępu wynosi:
normalny – 10.000
dla dzieci i emerytów - 5.000
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

REKLAMA RADIOWA

podwójnie
- ponieważ pojawia się równocze´nie w **"Radiu Białystok" i "Gazecie Współczesnej"**

skuteczna
- ponieważ emitowana w jedynej w regionie płn-wsch. profesjonalnej stacji radiowej . I drukowana w dzienniku , którego poczytno´ć w płn-wsch. Polsce przekracza 50 %*

* wg. raportu PENTOR-a z grudnia 1993

PODWÓJNIE SKUTECZNA REKLAMA

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

sprzedam

NAMIOTOWE stragany handlowe 1.690.000, zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Wykopaliskowa 13 tel /fax 366-21.
G 03803

PAPA, lepik, 436-183.
G 07397

KROCZEK karpia i amura, Sokółka, kol. Kuryły 2, tel. 49-65, w dniach 16-17.04, 23-24.04.
G 07402

ŚRUTOWNIK z silnikiem, TUR-2 do C-360. Samułki Duże 6, gm. Wyszki.
G 07512

AUDI 80 COUPE /1978/ -43 mln. Narewka tel. 4.
G 07639

Budynek mieszkalny z możliwością prowadzenia działalności gospodarczej w centrum. Łomża "Tytan" tel. 166-226.
G 07662

OTRĘBY żytnie luzem i workowane. Kowalewski, Romaszkówka 1, tel. Korycin 128.
G 07680

KIOSK 12m kw. przy PKS. 611-925.
G 07711

KSEROKOPIARKĘ używaną -tanio. Sokółka, tel. 39-37.
G 07717

TANIO urządzenia do piwa rozlewnego: kufle, sztyce, reduktory, bufety. 76-27-29.
G 07718

SZTACHETY olcha 4 tys./szt., 1 ha pola na żwirownię lub działki. Królowy Most 24.
G 07719

PRASĘ Z-224. Sitkowo 10, gm. Janów, tel. Białołusy 47.
G 07741

SPRZEDAM kombajn ziemniaczany "ANNA". Boguszyce 35 /koło Łomży/.
G 07758

SPRZEDAM autocysternę Jelcz. Radziłów, tel. 90 /wieczorem/.
G 07767

KIOSK handlowo -gastronomiczny w Kruklankach / naprzeciwko kościoła/ Tanio, Kruklanki. Tel. 58-25 i 17-79 po 15-tej.
G 07770

BUDYNEK magazynowo -produkcyjny /1000 m kw/ w Piątnicy. Łomża "Tytan" tel. 166-226.
G 07790

MUROWANĄ podpiwniczoną stodołę z ziemią w Małym Płocku. Wiadomość: Pisz, ul. Lipowa 1 /4.
G 07794

C-3603P, Zetor 7211, C-330, Stara 200 /1991/, Brzozowo Chrzczonki 1 k/Łap.
G 07806

KURNIKI, 1,5 ha ziemi w Bokinach, 75-18-78.
G 07807

WÓZEK inwalidzki "DUO". Zambrów, 71-37-00.
G 07808

SPRZEDAM kombajn Posejton. Godlewski Stanisław, Godlewo -Boćki, 18-325 Boguty, tel. 146.
G 07810

AMIGĘ 500+, 514-845.
G 07813

PC 386, tel. 15-35-11.
G 07814

C-360 /1986/, "RAK" do C-360 sprzedam. Dariusz Ostrowski, Turówka, 16-300 Augustów.
G 07815

C-385A, tel. 27 Grodzisk.
G 07816

PRASĘ niemiecką do siana. Potoka 3, gm. Michałowo.
G 07817

CIĄGNIK U-902 z przednim napędem sprzedam. Henryk Konopko, Cicha Wólka, suwalskie.
G 07823

KOMBAJN zbożowy /1988/ sprzedam. Jan Paciorko. Małe Raczki, suwalskie.
G 07830

PRZYCZEPĘ samozbierającą mało używaną tanio sprzedam. Antoni Waraksa, Zarzecze, 16-422 Przerośl.
G 07836

DZIAŁKI nad jeziorem, Jelcz, Bizon Rekord, snopowiązałkę sprzedam. Leszczyński, Krasne, 16-503 Krasnopol.
G 07837

KRÓWY szt 5. Grajewo, Topolowa 3.
G 07841

MERCEDESA 406D oraz teleks F-2000. Giżycko, tel. 57-29.
G 07842

AGREGAT MZF-1000 do produkcji rur betonowych od fi-300 -fi-600 /kompletny/. Giżycko, tel. 65-69 /po 15/.
G 07845

SPRZEDAM ciągnik MTZ 80 po remoncie lub zamienię na C -360 oraz dużą dmuchawę. Kruszki 4 gm. Przerośl.
P 01023

SPRZEDAM dwa domy 0,60 h -Nowa Wieś Ełcka 8. Wiadomość: Skomack Wielki 14.
P 01024

GOSPODARSTWO rolne 6,15ha, budynki wszystkie murowane. Kosiły 10. 19-204 Bełda.
A 00453

DZIAŁKĘ 1 ha Zambrów, 0,5 ha Wądołki, budynki murowane 250, 220 co, dom 70 m kw. Tel. 71-48-37.
A 00458

MOTOROWER inwalidzki, Giby, tel. 67.
A 00462

STAR C-200 z naczepą 10 ton. Ełk, 10-09-79.
A 00463

SPRZEDAM ciągnik U 914, U 1012 i Zetor 15145. Boćki, ul. Polna 7, tel. 130-23.
A 00465

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 8,40 ha, Łubin Kościelny 66, Osmólski Antoni.
A 00466

OPLA Asconę 1,3S, Chinchile zwierzątka. Augustów, tel. 25-85.
A 00467

SPRZEDAM Stara 200 rok produkcji 1986 i słomę sprasowaną. Wiadomość: Bielsk Podlaski, tel. 35-72.
A 00473

kupię

SUCHY jesion, Ustronna 56.
G 07701

WÓZEK dla bliźniaków (wydłużony), 278-04 po 18.
G 07783

KUPIĘ schładzacz do piwa kuflowego. Grajewo, tel. 26-66.
P 01022

SAMOCHÓD zachodni po wypadku. Augustów, 45-505.
A 00464

usługi

AUTOMATYCZNE pralki -naprawa, 755-613.
G 07529

KOMBIT s.c. -alarmy, autoalarmy, sprzedaż i montaż. Suraska 1, 436-095.
G 07534

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe poleca pocztą inż. Szałkowski, Mickiewicza 25, 17-100 Bielsk Podlaski. Punkt przyjęć w Białymstoku -Dworzec PKS.
G 07543

DRZWI harmonijkowe. 512-151.
G 07585

Zeznania podatkowe roczne
"Debet" Białystok ul. Młynowa 21
IIIp, pok. 305. tel. 248-91.
G 06328

ROLETY zewnętrzne, żaluzje, tapicerka drzwi. 512-151.
G 07587

ŻALUZJE pionowe, poziome. Wzorowa obsługa ! Niskie ceny. Łomża 162-100.
G 07609

ALAR -autoryzowany zakład instalacji systemów alarmowych, autoalarmów, radiomontaż, znakowanie, RATY. Włókiennicza 4, 523-601, 523-325.
G 07638

WYMIANA żwiru w odżelaziaczach oraz uzdatnianie wody. Olecko tel. 41-04.
G 07640

DRZWI antywłamaniowe, zamki, folie ochronne okienne, szyby antywłamaniowe, aluminiowa stolarka. "ZAMIS", 75-12-18, Sienkiewicza 67.
G 07652

TRANSPORT busem. 75-25-59.
G 07673

DRZWI harmonijkowe różne, żaluzje poziome, pionowe, rolety, tapicerka zabezpieczenie drzwi. 325-058, ROZENFELD.
G 07696

DYSKOTEKI weselne (sprzęt estradowy), 321-155.
G 07740

ŻALUZJE, 51-58-51.
G 07750

UKŁADANIE boazerii, 435-509.
G 07805

TELENAPRAWA + gwarancja, 762-666.
G 07626

ŻALUZJE -Skobiej, 325-768.
G 06637

STOLARSTWO, glazura, tel. 15-11-49.
P 01037

MALOWANIE wygładzanie (metoda bezpyłowa), glazura, 321-155.
G 07739

AUTOALARMY na każdą kieszeń, znakowanie. Lipowa 28A.
G 07635

SYSTEMY alarmowe. Lipowa 28A.
G 07636

USŁUGI transportowe, 515-452.
G 07729

NAPRAWA telewizorów kolorowych, przestrajanie, 246-46.
G 05506

USŁUGI koparką. Łomża 188-205.
G 07623

STUDNIE, 617-456.
G 07788

nieruchomości

DZIAŁKĘ, budowlaną sprzedam. Suwałki Buczka 111.
G 07574

Sprzedam tanio budynek
600 m kw. działka na trasie
Ostrołęka - Łomża
nadający się na każdą działalność
tel. Warszawa 44-51-67
A 00420

SPRZEDAM duży dom z placem 1280 m kw. w Łomży, tel. 16-41-58.
G 07580

Sprzedam działki budowlane z prawem zabudowy w Grajewie przy ul. Wojska Polskiego. Wiadomość: Grajewo, ul. Wojska Polskiego 89a.
G 07610

SPRZEDAM działkę z rozpoczętą budową. Stan 0. Ełk 10-47-81.
G 07641

"ALMA" -nieruchomości, Z. Majewska. Ełk, 10-59-90, 10-45-93.
A 00457

SPRZEDAM szeregówkę. Zambrów 71-15-50.
G 07743

SPRZEDAM dom /lokalizacja gastronomiczna/ działka 1,17 ha -Długobórz koło Zambrowa. Warszawa, 610-70-19 po 16.
G 07755

SPRZEDAM dom w stanie surowym. Zambrów, tel. 71-23-72.
G 07771

NIEDROGO: dom murowany z wygodami oraz budynki gospodarcze+ 3,5 ha ziemi. Stanisława Wojtkowska -Załuski Lipniewo 2 /18-320 Andrzejewo/.
G 07792

DOM parterowy z działką 670 m w Łomży, 165-157.
G 07796

SPRZEDAM działkę uzbrojoną 0,5 ha. Tel. 16-60-74 Łomża.
G 07624

SPRZEDAM działkę w Białymstoku 1400 m kw. dom + pomieszczenia warsztatowo -magazynowe. Tylko poważne oferty z ceną. Biuro Ogłoszeń G 07632 .
G 07632

SPRZEDAM fermę lisów. Wysokie Mazowieckie tel. 27-50 po 20.
G 07645

DZIAŁKA nad jeziorem, 76-25-33.
G 07738

DZIAŁKĘ -625 m (z dokumentacją) centrum Łomży -sprzedam lub zamienię na M-3. Tel. 16-38-34 Łomża.
G 07742

SPRZEDAM działki budowlane w Bielsku Podlaskim. Wiadomość: Bielsk Podlaski, Ogrodowa 11.
G 07752

GOSPODARSTWO 10 ha sprzedam - Kupiski Nowe 30 /koło Łomży/.
G 07773

DZIAŁKĘ budowlaną w Krzywym sprzedam. Suwałki, tel. 67-44-66.
G 07820

DZIAŁKI budowlane sprzedam. Suwałki, 41 Pułk Piechoty 12 /przy Lotniczej 40/.
G 07828

POLE nad jeziorem Sunowo -Ełk (150.000.000,-). Ełk, tel. 10-23-88.
P 01028

DZIAŁKĘ nad jeziorem sprzedam. Grajewo, 31-29.
P 01038

SPRZEDAM działkę budowlaną w Bielsku Podlaskim, tel. 15-96 Saki.
A 00471

SPRZEDAM plac o powierzchni 2000 m z domem, Bielsk Podlaski, ul. Ogrodowa 64 lub zamienię na mieszkanie w bloku. Wiadomość: Pietrzykowo Gołąbki 23.
A 00474

lokale

"AMICUS" -mieszkania, domy, działki, Sienkiewicza 22; 435-872, 436-208.
G 06493

SPRZEDAM pawilon (możliwość zamieszkania). Grajewo, Osiedle Południe 1/54, tel. 38-86.
G 07684

MIESZKANIE do wynajęcia. Raczki, tel. 442.
G 07777

M-3 nowe w Ełku do wynajęcia. Ryszard Niedźwiedź 80-369 Gdańsk, Kołobrzeska 42B /66.
G 07778

stancje

POKÓJ dziewczynie, 751-245.
G 07735

samochody

AUTOHANDEL "FUTURA": samochody używane na raty, autoalarmy Silicone, Avital, systemy antykradzieżowe Marwak, Cel Protector, blokady DAN-LOCK, WIM-STOLL, znakowanie, czyszczenie, WARTA, diagnostyka silnika; Wysockiego 20, 75-10-15.
G 07412

WYJAZDY do Niemiec po samochody. Łomża 16-60-47.
G 07614

AUTOALARMY -Polonez, Maluch, Łada. Cena 2.600.000, honorowane przez firmy ubezpieczeniowe. GEDYMINA 21.
G 07616

POLMOZBYT
autoryzowany dealer FIATA
oferuje samochody
Fiat 126p, Cinquecento, Uno, Tipo, Tempra. Największy wybór w regionie.
Atrakcyjne warunki sprzedaży. Zapraszamy do salonów w Białymstoku tel. 512-540, 754-550, Łomży -tel. 18-49-48, Suwałkach -tel. 66-50-44,
Giżycku tel. 23-76,
Bielsku Podlaskim tel. 20-07.
K 01201

PEUGEOT 106XN /1993/ sprzedam, 433-614.
G 07620

KUPIĘ silnik lub wał korbowy do Trabanta. 274-68.
G 07695

SAMARA 3-drzwiowa (1990/91) -pilnie, tanio. 41-42-54.
G 07706

STARA A200 (1988) oryginalny, oplandekowany. Łupianka Stara 54, tel. 15-29-00.
G 07714

SILNIK, tylny most, oś przednią i inne do 200. Łupianka Stara 54, tel. 15-29-00.
G 07715

GOLF I po wypadku kupię, 416-014.
G 07727

SPRZEDAM VW Jetta 1,6 TD /1991/, 247-47 do 17.
G 07749

SPRZEDAM Tawrię /rocznik 1991/, 37000 km. Łomża, tel. 188-096.
G 07757

SPRZEDAM VW Passat, poj. 1,6 /rocznik 1988/. Tel. Łomża, 18-26-27.
G 07759

WYJAZDY po samochody wypadkowe do Niemiec. Łomża, 185-231, 184-833.
G 07760

KUPIĘ Star 200 do rozbiórki lub tylny most. Radziłów, tel. 90 /wieczorem/.
G 07768

SAMARĘ 1,3 wiśn. /rocznik 90/ sprzedam. Guty Podleśne 11, gm. Grabowo.
G 07772

SAMARĘ pięciodrzwiową /rocznik 91/ mały przebieg, stan idealny. Skarżyn Nowy 3 /koło Zambrowa/.
G 07774

FIAT 126p /1986/, 258-76 po 16.
G 07776

AUDI 100 /1979/, Mercedesa 220D /1976/ sprzedam. Suwałki, tel. 67-39-10.
G 07784

ZAPOROŻEC /1987/, 269-29.
G 07787

SPRZEDAM FSO 1500 /rok prod. 1990/, 5 biegów. Tel. 16-00-12 Łomża.
G 07793

FIATA 126p /1990/ sprzedam. Suwałki, tel. 66-29-93, 67-82-12.
G 07801

KUPIĘ silnik zespolony ze skrzynią biegów poj. 1600 do Peugota 305D lub inny. Tel. Topczewo 12-82.
G 07809

RENAULT Medalion /1988/ sprzedam. Suwałki, tel. 66-39-68 po 15.00 66-49-57.
G 07812

POLONEZ 1500 /1992/ po wypadku -15 mln sprzedam. Olecko, 32-48.
G 07824

POLONEZ Caro /1991/, nadwozie /1992/ sprzedam. Suwałki, tel. 67-76-77.
G 07832

SPRZEDAM Volkswagen Transporter, benzyna /rocznik 1980/ towarowo -osobowy. Łomża, tel. 160-191, wieczorem.
G 07833

STAR 244 wywrotka, przyczepa 10t do przewozu drewna. Grajewo, Topolowa 3.
G 07840

POLONEZY CARO -duży wybór! w ciągłej sprzedaży oferuje P O L M O Z B Y T. Zapraszamy do naszych salonów.
K 01202

AUTO-SERWIS TOS w Ełku, ul. Słowackiego 11: PN-CARO, TRUCK, ŻUK, LUBLIN, raty, leasing -pełna obsługa gwarancyjna, tel. 10-31-03, 10-48-40 do godz. 16.00, tel. 10-33-77 po godz. 16.00.
P 00939

OKAZJA !...

Największy w regionie płn.-wsch. dystrybutor rowerów ZR ROMET "SA" oraz rowerów importowanych oferuje:

- rowery dziecięce, młodzieżowe, turystyczne, górskie i inne w sprzedaży hurtowej i detalicznej /ceny atrakcyjne/
- sprzedaż ratalna
- szeroki wybór części i akcesoriów,
- usługi w zakresie napraw gwarancyjnych i pogwarancyjnych.

Zapraszamy, życzymy udanych zakupów

Hurtownia Rowerów OLYMPIC, Białystok ul. Wasilkowska 89, tel. **750-768** w godz. 8-18 sob. 8-14 dojazd os. Wygoda, linie 3, 9, 27.

G 07486

praca

SZWACZKI z praktyką oraz krawcowe, 75-46-35. G 07308

AUTENTYCZNE oferty pracy i praca na Florydzie (USA) dla osób z loterii wizowej. Wiadomość: Sokółka, tel. 50-23. G 07470

FIRMA zatrudni szklarzy z praktyką. Tel. 751-736. G 07707

SKANDYNAWIA. Młodzi, operatywni, samochód. Warszawa /0-22/ 36-83-11. G 07756

USA -LOTERIA WIZOWA, wyjazdy, praca, 515-512. G 07818

ZATRUDNIĘ cieśli natychmiast. Białystok, tel. 202-17. G 07827

FIRMA kamieniarska zatrudni pracowników na stanowiskach operatora piły i polerki oraz pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia. "Swięta Anna", Łomża ul. Poznańska 156, tel. 188-093 wew. 93. G 07835

PRACA dla mężczyzn na platformach wiertniczych, zarobek 410 - 680 DM dziennie. Korespondencyjnie informacji udziela: Agencja "RIGES", 68 - 200 Żary, skrytka 16. P 01030

nauka

EGZAMINY na prawo, 2-72-52. G 02989

OLC komputerowe (bezrobotni 20% taniej), księgowości komputerowej, sekretarek, angielskiego, maszynopisania, podatkowe. 324-958. G 06733

HISZPAŃSKI, francuski, 618-659. G 07782

lekarskie

LEKARZ specjalista ginekolog LECH KOSTEWICZ -Ostrołęka, ul. Łęczysk 54A -codziennie /12-13/, /pozostałe godziny do uzgodnienia, telefon, 50-64/ pełny zakres usług: znieczulenie, narkoza. G 06163

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry. Prof. dr hab. ADAM JAKUBOWSKI dr Maria SOSZKA-JAKUBOWSKA. Czynny 17-19 (oprócz sobót). Białystok Waszyngtona 14B XIp , tel. 331-777 . G 06247

USG -DOROŚLI, DZIECI -codziennie 9.00-17.00 Białystok, 76-11-17. G 07352

GABINET GINEKOLOGICZNY - USG, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. Białystok, POLESKA 23, LECZENIE NADŻEREK LASEREM, 76-11-17. G 07354

LECZENIE ALKOHOLIZMU metodą Dowżenko /hipnoza/. Informacje: Białystok -517-138; 616-136 po 16. G 07547

MEDIN -bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty. Białystok, 222-68. P 00979

biznes

FREZARKĘ do metalu, wielofunkcyjne nożyce gilotynowe, wiertarki stołowe, oprzyrządowanie do produkcji kołkowych zawiasów meblowych, 1,5 t pręta ciągnikowego fi 8 ST-O-S sprzedam. Suwałki, tel. 66-34-09. G 06993

KAMERĘ VHS sprzedam. Suwałki, tel. 67-05-36. G 07779

FIRMA handlowa z tradycjami poszukuje inwestora strategicznego. Łomża, tel. 166-226. G 07791

MAGIEL elektryczny sprzedam. Suwałki, 67-01-15. G 07826

turystyka

POŚREDNICTWO wizowe do Niemiec. Biuro Usługowo -Turystyczne "SWIATOWID", Ełk, Armii Krajowej 31, tel. 10-03-30. G 07087

UWAGA! Pielgrzymka do RZYMU - Wiecznego Miasta w dniach 23-29 kwietnia. Bogaty program. Autokar piętrowy, noclegi, śniadania, audiencja u Ojca Św. SUPER CENA! "Nowator", 263-36. G 07388

"BIAŁE NOCE" w Sankt Petersburgu, bogaty program turystyczny. Termin 7-12, 24-29 czerwca. "NOWATOR" 263-36. G 07389

MAPY. Dworzec PKS. G 07465

ALFA przejazdy autokarowe do Brukseli /wc, video/, tel. 75-34-39. G 07786

USA LOTERIA WIZOWA, Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Biuro Podróży "PROMESSA", Białystok, Piłsudskiego 11/2 (budynek Banku PKO SA). G 07799

ATRAKCYJNA propozycja pracy dla pilotów wycieczek zagranicznych na imprezy do Włoch, Francji i Hiszpanii. PRIMA Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352. K 01194

NOWA ZELANDIA - LEGALNA IMIGRACJA, oferty dla osób wykształconych, posiadających praktykę zawodową, mówiących po angielsku. PRIMA, Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352. K 01196

zwierzęta

DOGI niemieckie, 121-936. G 07672

COLLI rodowodowe. 616-104. G 07721

ZAKŁAD ROLNY, Gordejki posiada w sprzedaży prosięta. Olecko, tel. 73-23 po 15.00 33-67. G 07800

JAMNICZKI, 43-46-91. G 07811

SZCZENIĘTA porodowodowe owczarka niemieckiego sprzedam. Zegaczewski, Filipów, Grecka 23. G 07819

SZNUCERY -miniaturowe czarno - srebrne sprzedam. Suwałki, tel. 66-66-51. G 07829

różne

NOWA

LOTERIA WIZOWA - 1994

na stały pobyt w USA

Zgłoszenia przyjmujemy osobiście lub telefonicznie 223-03 w godz. 10-16. Agencja Mark-Tours, Białystok, ul. Sukienna 2c /za kinem Syrena/. Ełk - PTTK, ul. A. Krajowej 56, tel. 10-38-19. G 06646

SPRZEDAM VW Passat /rocznik 90/ po wypadku. Pawilon handlowy 30 m. Łomża, tel. 16-53-70. G 07763

SPRZEDAŻ węgla, koksu /po byłym GS/. Giżycko, ul.Jeziorna, tel. 25-35. G 07843

matrymonialne

NIE ZAWIEDZIEMY ! -Solidne fotokatalogi -kojarzymy trwałe małżeństwa. "DYSKRECJA" 21-300 RADZYN PODLASKI SKRYTKA -26. Paniom wpisowe bezpłatne. P 01025

"HALSZKA" Żary skrytka 12 kojarzy małżeństwa. P 01036

mieszkania

"DOMINIUM" -kompleksowa obsługa nieruchomości -WYNAJEM -LIPOWA 16a, 219-40. G 07524

SPRZEDAM M-4 w Ełku lub zamienię na Grajewo. Wiadomość: Grajewo, tel. 23-79. G 07681

SPRZEDAM własnościowe M-3 48 m kw. II piętro. Mońki, tel. 20-49. G 07732

SPRZEDAM kawalerkę w Piszu. Wiadomość: Łomża, tel. 18-41-37. G 07766

M-3 komfort, Olecko, tel. 29-49. P 01008

hurt

IMPORTER: tenisówki damskie, męskie, adidasy. Łomża 16-62-09, Białystok 754-534, 750-591. G 07094

NASIONA, 324-335. Murarska 17. G 07666

SZKŁO dekoracyjne i użytkowe, Krosno, Makora, Józefina. EL-MAR, Białystok, Sienkiewicza 81/3, tel. 761-596. K 01105

...wodomierze (METRON, POWOGAZ), liczniki ciepła, armatura termostatyczna (OVENTROP, DANFOSS, HONEYWELL), automatyka węzłów cieplnych, naczynia wzbiorcze ciśnieniowe (REFLEX), pompy, magnetyzery, zawory kulowe ...

CENY FABRYCZNE... a nawet niższe, upusty

MARK-BUD

Białystok, Młynowa 21
tel. 220 07, 266 31
8 - 18, sob. 8 - 14

Uwaga

Przedsiębiorstwo Spożywcze Chłodnia Ełk SA

przekaże w bezpłatną dzierżawę działki o pow. 0,25 ha

pod uprawę truskawki w nw. miejscowościach:

- 1. Krupin 5 km od Olecka - wiadomość, tel. 62-79 po godz. 15.00
- 2. Prostki - wiadomość w dni robocze w godz. 7-15

tel. 10-0481 wew. 306.

G 07683

OGŁOSZENIA i REKLAMY

do "Gazety Współczesnej"

przyjmują:

- **Augustów,** Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. 52-61 - NSZZ "Solidarność"
- **Białystok,** ul. Suraska 1, tel./fax 251-16 - Biuro Ogłoszeń
- **Białystok,** ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 - "AGRED"
- **Białystok,** ul. Starobojarska 18, tel. 325-460 - "PUBLIKATOR"
- **Białystok,** ul. Sienkiewicza 84, tel. 329-551 - "HOT"
- **Bielsk Podlaski,** ul. Widowska 4, tel./fax 35-22 - "ADVOCAT"
- **Grajewo,** ul. Przekopka 6, tel. 33-97 - J. Sarnacki (po godz. 16)
- **Giżycko,** ul. Pocztowa 3, tel. 52-80 - Oddział "GW"
- **Hajnówka,** ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 - ZHP
- **Łomża,** Al. Legionów 7, tel./fax 16-56-97 - Oddział "GW"
- **Siemiatycze,** ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- **Suwałki,** ul. Kościuszki 32, tel./fax 66-57-26 - Oddział "GW"
- **Węgorzewo,** ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 - "EKOMAZUR"
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 37c, tel. 71-27-99 - MOK

oraz nasi akwizytorzy, tel. 205-56.

Już w najbliższy poniedziałek AUTO-MOTO-GIEŁDA Polski płn.-wsch.

AUTO-MOTO-GIEŁDA

GAZECIE w współczesnej

POLSKI PŁN.-WSCH.

Wszystkie oferty, które zostały przesłane lub dostarczone do Gazety Współczesnej w Białymstoku, Suwałkach, Łomży i Giżycku lub do akwizytorów na giełdach Polski płn-wsch. zostaną wydrukowane bezpłatnie w poniedziałkowym wydaniu gazety.

BEZPŁATNY

KUPON OFERTOWY

sprzedam	kupię	zamienię
	właściwe zakreślić	
marka	typ	rok prod.
cena	kolor nadw.	przebieg

dodatki.....

KONTAKT (miasto, tel., adres,)

UWAGA: Kupon bez ceny nieważny!

MOTO-HURT

Suwałki, ul.Żeromskiego 13
tel./fax 67-15-73

oferuje:

- żarówki samochodowe
- pasy klinowe
- filtry olejowe,paliwowe, powietrza
- klocki hamulcowe
- oleje silnikowe, przekładniowe
- płyny hamulcowe i płyny do chłodnic
- świece, łożyska, tłumiki
- szpachlówki
- źródła światła - żarówki, świetlówki
- baterie
- inne akcesoria

Towar dostarczamy własnym transportem.Zapraszamy w godzinach 8-17.

G 07488

Oferta pracy

Firma Consultingowa poszukuje pracy energicznych ludzi zainteresowanych bardzo korzystną współpracą. Oferta dotyczy pracy "chałupniczej", którą będą Państwo wykonywać w domu. w oparciu o nasze materiały. Zapewniamy stałe zaopatrzenie, duże możliwości zarobkowe, które mogą kształtować się w granicach 3-9 mln miesięcznie. Wszystkim chętnym gwarantujemy stałą współpracę na warunkach opracowanych przez naszą firmę.

Dodatkowe zalety oferty:

» masz nienormowany czas pracy
» nie potrzebujesz żadnych maszyn ani kwalifikacji
» nie musisz rezygnować z pracy zawodowej

Zgłoszenia prosimy przesłać na kartach pocztowych /z czytelnym adresem zwrotnym/ pod naszym adresem:

ART WORK, Biuro Consultingowe
78-600 Wałcz 1, Box 11

Przy odbiorze przesyłki uiścicie Państwo opłatę gwarancyjną /cena promocyjno 49.000 zł + koszt przesyłki/, za ww materiały, którą zwracamy po zdjęciu współpracy.

A 00456

POLSKIE BIURO PODRÓŻY **ORBIS** Sp. z o.o.
11-500 GIŻYCKO ul. Dąbrowskiego 3 tel. 31-12, 51-46

ORBIS TRAVEL

REWELACYJNIE NISKIE CENY BILETÓW LOTNICZYCH

RENOMOWANYCH PRZEWOŹNIKÓW

LOT, SAS, AIR CANADA, DELTA, MALEV

ZAPRASZAMY



K170

BIURO PRAWNE

BIAŁYSTOK, ul. Legionowa 14/16 (budynek BKB) czynne w godz. 8.00 – 17.00 tel. 328-324, 415-165

poleca:

- WNIOSKI KREDYTOWE
- BIZNES PLANY
- OBSŁUGĘ PRAWNĄ
- POŚREDNICTWO W OBROCIE NIERUCHOMOŚCIAMI
- PISANIE PODAŃ I PISM PROCESOWYCH
- TŁUMACZENIE JĘZYKÓW OBCYCH
- DORADZTWO PRAWNO-EKONOMICZNE

G 7780

Wiza AA-1
Tylko 30 dni szansy!

Amerykańska firma Clean Serve proponuje
✧ bezpłatne oferty pracy
✧ rzetelne gwarancje zatrudnienia
✧ praca na terenie wielu stanów USA
* pomoc w załatwieniu wszelkich formalności

Nowa loteria wizowa
Kraków CMS ul. Rzemieślnicza 1
tel. /012/ 66-61-00 w. 242
fax /012/ 67-17-27
Warszawa tel. /02/ 774-22-66
/02/ 641-50-56
/022/ 19-30-12
Łódź /042/ 52-47-76

G 07764

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lipsku

uprzejmie informuje, że posiada w sprzedaży na dogodnych warunkach —również na raty mieszkania nowe kategorii M-5 w cenie 4 mln za m kw. Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny w dni robocze pod nr. 43-610

G 07797

HURTOWNIA OGRODNICZA
w Konieckach k/Szczuczyna,
tel. /72/ 51-23,
Grajewo: tel. /72/ 38-29

oferuje po cenach hurtowych:

- nasiona warzyw i kwiatów
- trawy gazonowe i trawnikowe
- cebulki kwiatowe
- nasiona pastewne /buraki, koniczyny, lucerna, wyka, peluszka, słonecznik, seradela, łubin, kukurydza, mieszanki traw pastwiskowych i łąkowych/
- węże i sprzęt ogrodniczy
- środki ochrony roślin.

G 07263

PHU "ANNA" Zambrów,

Al. Wojska Polskiego 102,

punkt sprzedaży w Czyżewie prowadzi sprzedaż materiałów budowlanych w cenach hurtowych

1. stal, koks, wapno, blachy, rury czarne i ocynkowane
2. stolarka budowlana - drewniana i PCV
3. płyty pilśniowe porowate i paździeżowe, pustaki szklane, eternit, wanny
4. nawozy sztuczne
5. węgiel i cement w cenach producenta

tel. 713-432, fax713-339

zapraszamy w godz. 7.00-15.00

A 00455

TO NIE OPINIE
TO FAKTY

Najwyższe nakłady w regionie

50 tysięcy egzemplarzy w wydaniach codziennych
100 tysięcy w wydaniach magazynowych

Najniższe ceny reklam

koszt na tysiąc – 198 zł *

GAZETA współczesna

* jest to koszt dotarcia 1 cm² reklamy do 1000 odbiorców.

UŻYWANE SAMOCHODY CIĘŻAROWE

LIAZ GWARANCJA

JELCZ VOLVO
MB RENAULT

Taniej niż za gotówkę

LEASING

Uwaga! Raty leasingowe księgowane są jako koszty firmy

GLOB TRUCK

WARSZAWA, tel./fax 46-63-13
ul. Łopuszańska 36, d. POLMOZBYT

4 454

14,15,16 KWIETNIA 1994

III TARGI
FORUM BUDOWNICTWA

POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA
INSTYTUT INŻYNIERII BUDOWLANEJ
UL. WIEJSKA 45E TEL. 220-41 w. 354, 343

SERDECZNIE ZAPRASZAMY !!!

9 7199

Święta Anna Łomża, ul. Poznańska 156, tel. 188-093 w. 33, fax 189-052
oferuje wyroby z granitów skandynawskich

- elementy budowlane, schody, parapety, blaty, kominki, posadzki, elewacje
- wystrój budowli salralnych: ołtarze, krzyże, świeczniki
- oraz tablice pamiątkowe, pomniki, nagrobki /już od kilkunastu milionów/
- realizujemy również zamówienia specjalne
- kamieniarzom oferujemy surowiec i gotowe wyroby po atrakcyjnej cenie

Powyższe wyroby wykonujemy także z marmurów.

G 07802

Nie musisz przychodzić do nas.

GAZETA współczesna

Nasz akwizytor odwiedzi Ciebie.

Zadzwoń!

tel. 205-56, 232-42.

Ogłoszenie prasowe

Komornik Sądu Rejonowego I rewiru w Bielsku Podlaskim Z. Sierocka zawiadamia, że dnia 6 maja 1994r. o godz. 10-tej w Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim odbędzie się I licytacja nieruchomości składających się:

1/nieruchomość rolna położona we wsi Krupice gm. Siemiatycze o powoierzchni 8,62 ha nr działki 149/3 mającej urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim nr kw. 22515

2/nieruchomość położona we wsi Zaręby gm. Dziadkowice mającą urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim nr kw. 34555 o obszarze 4,83 ha, składającą z działek 61/2, 61/6, 61/9 zabudowana - budynek mieszkalny, stodoła, budynek inwentarski z przybudówkami, ciąg budynków gospodarczych pomocniczych. stanowiących własność Aliny Malinowskiej zam. 17-300 Siemiatycze ul. Legionów Piłsudskiego 4/35.

Nieruchomości te zostały oszacowane na kwotę 191.680.000 zł.

Cena wywołania wynosi kwotę 143.760.000 zł.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 14.376.000 zł. w gotówce lub książeczce oszczędnościowej.

K 01208

TAJEMNICE MUMIJO

Mumijo znane jest od prawieków jako „cudowny balsam" lub „sok skalny". Wśród Kirgizów mówi się, że jest to „krew góry", ponieważ znajdowano go w szczelinach skalnych, sklepieniach grot i pieczar w postaci sopli oraz nacieków.

Zmineralizowane mumijo poddane oczyszczeniu ma kolor ciemnego brązu, lepką i kleistą spoistość, mięknie pod wpływem ciepła. Specyficzny zapach smoły oraz ostry, palący gorzki smak, to dość charakterystyczne cechy organoleptyczne. W wodzie łatwo się rozpuszcza dając znikomy osad.

Z doświadczeń medycyny ludowej wynika, że mumijo ma duże możliwości zastosowania w leczeniu schorzeń wielu specjalności medycznych.

Pochodzenie mumijo, jak dotychczas jest przedmiotem wielu spekulacji i do końca nie jest jednoznacznie wyjaśnione. Wskazuje to na potrzebę pogłębionych badań przez naukowców nie tylko z zakresu medycyny, ale wielu innych dziedzin współczesnej nauki. Na dzień dzisiejszy dokonano wstępnej segregacji hipotez powstawania mumijo zależnie od miejsca pochodzenia oraz wyglądu zewnętrznego. Obecnie istnieją trzy hipotezy powstawania mumijo: mineralne, zwierzęce oraz roślinne. Wspólnym mianownikiem tych hipotez jest jego naturalne pochodzenie.

Geografia pochodzenia mumijo w największym stopniu dotyczy różnych krajów Azji, Dalekiego Wschodu, Afryki, a w Europie jego pojawienie się notowane jest w XV w.n.e. jako panaceum na wiele chorób i dolegliwości.

Dopiero w latach sześćdziesiątych naszego stulecia w periodykach wydawniczych zaczęły się pojawiać obiektywne informacje o tym niezwykłym substracie i jego pochodzeniu.

Zainteresowało to wielu znanych badaczy w świecie naukowym, którzy podjęli się licznych prób badania pod względem właściwości fizykochemicznych. Wyniki analizy chemicznej i widmowej mumijo pochodzącego z różnych krajów świata świadczą o zbliżonej identyczności jego składu, co potwierdza pogląd o jego wspólnym pochodzeniu.

Z dokonanej analizy mumijo wynika, że oprócz istotnych mikroelementów oraz licznych pierwiastków z tablicy układu okresowego, zawarte są substancje organiczne, biologicznie czynne proenzymy i prowitaminy. Pomimo złożonych i żmudnych badań, identyfikacja mumijo jest trudna i jest aktualnie kontynuowana. Jak dotychczas stwierdzono w składzie mumijo: 28 pierwiastków chemicznych, 30 makro- i mikroelementów, 10 różnych tlenków metali, 6 aminokwasów, witaminy z grupy A, B, C, jad pszczeli, olejki eteryczne oraz substancje smołopodobne, z których każda ma wpływ na odpowiednie procesy przemiany materii w organizmie, może wzmacniać procesy regeneracyjne w różnych narządach i tkankach, może działać przeciwzapalnie i wzmacniająco oraz regulować funkcje obwodowego i centralnego układu nerwowego.

Właściwości mikrobiologiczne i farmakologiczne mumijo, to jedna z możliwości zastosowania w niedalekiej przyszłości w leczeniu stanów patologicznych człowieka. Bakteriostatyczne i bakteriobójcze działanie mumijo potwierdziło wielu badaczy. Immunologiczne właściwości środka działają dodatnio wzmacniając odporność organizmu, dodając siły i energii, eliminując zmęczenie.

Zostały też opublikowane grupy schorzeń, gdzie stosowanie mumijo daje efekty lecznicze. Ustalono też wstępnie dawki farmakologiczne zależne od przeznaczenia, celowości oraz sposobu jego stosowania. Przeprowadzono również badania kliniczne na szeroką skalę w różnych specjalnościach. Wyniki tych badań wykazały szerokie spectrum zastosowania mumijo, dostarczyły przekonywających wniosków o jego wielokierunkowym i pozytywnym działaniu w kompleksowym leczeniu schorzeń i dolegliwości.

Pomimo prowadzonych badań, istota działania mumijo na dzień dzisiejszy do końca w pełni nie została wyjaśniona.

Jak dotychczas podejmowane próby nad syntezą tego substratu nie dały jednoznacznych rezultatów i nie spełniły pokładanych oczekiwań. Substrat bowiem jest wyłącznie pochodzenia naturalnego, a najprawdopodobniej roślinnego. Jak dotąd znalazł zastosowanie w praktyce medycyny niekonwencjonalnej, a może w przyszłości znajdzie swoje miejsce w praktyce medycyny naturalnej. Oczywiście wymaga to dalszych badań naukowych nad jego pochodzeniem, składem oraz opracowaniem szczegółowych wskazań i przeciwwskazań klinicznych do jego stosowania.

Obiektywne opinie oparte na sprawdzonych przesłankach naukowych dałyby podstawę do oficjalnego zajęcia stanowiska przez Komisje Leków i Farmakologii wielu krajów do zakwalifikowania tego substratu na listę farmakopei.

Tajemnica mumijo i jego wszechstronne działanie tkwi w tym, że jest ono substancją biologicznie czynną naturalnego pochodzenia.

dr ZENON CHWIEŚKO

FAZY SNU

Sen jest odpoczynkiem dla duszy i ciała, bez którego człowiek nie może żyć. Kto uważa, że to czas stracony, jest szaleńcem. W ciągu jednej nocy dzieje się mnóstwo rzeczy, tylko nasza świadomość jest z tego wyłączona.

Thomas A. Edison, wynalazca żarówki, nazwał sen marnowaniem czasu i oznaką słabości. Na swoim przykładzie twierdził, że przez długie lata wystarcza, jeśli się śpi po dwie, trzy godziny dziennie. Badacze poddają w wątpliwość, że jest to w ogóle możliwe. Czy Edison opowiadał prawdę, czy nie, sen pozostaje potrzebą organizmu ludzkiego i zawsze składają się nań cztery fazy:

Faza I — zasypianie.

Najlepiej zasypiamy, jeśli idziemy do łóżka odprężeni. Przemęczenie, stres, lub problemy powodują, że przewracamy się tylko z boku na bok nie mogąc zasnąć. Podczas fazy zasypiania nasz sen jest lekki, może nas zbudzić lada szmer.

Faza II — sen powierzchowny.

Jest on także jeszcze niezbyt głęboki. Szukamy sobie wygodnej pozycji, często przewracając się i układając inaczej. Jeśli w tej fazie zbudzi nas dzwonek telefonu, jest to dla nas strasznym przeżyciem.

Faza III — głęboki sen.

Powoli zapadamy w głęboki sen. Ciało jest teraz zupełnie rozprężone, serce pracuje wolniej, spada ciśnienie krwi, gruczoły redukują swoje funkcje. Nie mają na nas wpływu bodźce zewnętrzne. Głęboki sen nie jest jednak najważniejszą fazą naszego snu, jak twierdzi psychiatra i neurolog Hans H. Dickhaut. Rzeczywistym wypoczynkiem dla ciała i duszy jest faza następna.

Faza IV — marzenia senne.

Nie każdy przypomina to sobie, ale podczas tej fazy każdy ma marzenia senne. Niektóre trwają kilka sekund, niektóre do dwudziestu minut.

Przez długi czas uważano za pewnik, że sny są wyłącznie czarno-białe. Kilka osób relacjonowało kolorowe sny, nie zostało to jednak przez psychiatrów dowiedzione. Sny są jak przedstawienie na scenie, jak film. Przy sytuacjach konfliktowych można śnić strach, przy snach przyjemnych odczuwamy słabość ciała. Mężczyźni doznają czasem podczas snu erekcji, a rozmowy przez sen są także reakcją na marzenia senne.

A potem... potem zaczyna się wszystko od początku. Cztery do pięciu razy w ciągu nocy powtarzają się te cztery fazy snu. A kiedy minie sześć do ośmiu godzin, wstajemy wyspani...

na podst. Kuriera
IRENA AXMANN



PSYCHOTEST

Dziewięć największych nieporozumień pomiędzy kobietą a mężczyzną.

Mężczyźni myślą, że znają kobiety. A kobiety myślą, że znają mężczyzn. Ale niestety, jest to wielkim nieporozumieniem...

Właściwie mogłoby to przecież być bardzo proste. Ewa kocha Adama. Adam kocha Ewę. A mimo wszystko ich wspólne szczęście tak często leży w gruzach. I Bóg świadkiem, nie jest to już wina jabłka, ponieważ Adam i Ewa żyją w 1994 roku. A od czasu wygnania z raju nieporozumienia pomiędzy kobietą a mężczyzną są nie mniejsze, lecz właśnie większe...

Dzieje się tak, ponieważ kobieta i mężczyzna są zupełnie różnymi istotami i mówią innymi językami.

1/ Największym szaleństwem jest sądzić: mój partner może mnie wciąż uszczęśliwiać. Należy pomyśleć o tym nieco rozsądniej. Nie istnieje taki partner, który spełni wszystkie oczekiwania. Byłoby to zbyt piękne, gdyby znalazł się człowiek, który zechciałby wziąć całą odpowiedzialność za drugiego. Kobiety są szczególnie niechętne, aby robić ustępstwa w roszczeniach do swojego kochanka. 70 proc. swego wolnego czasu chciałyby kobiety spędzić we dwoje z partnerem. Mężczyźni przeciwnie — wystarczy im 30 proc. Ale dla obojga jest bardzo ważne, aby pielęgnować krąg zadowolenia jednej i drugiej strony.

2/ Kobiety często zachowują się wobec mężczyzn jak matki. Na początku mężczyznom się to podoba. Jest to oczywiście bardzo wygodnie, tak dawać się obsługiwać. Ale z czasem zaczyna to przybierać inne oblicze. On jest chłopcem, a ona mamą i oboje stają się niecierpliwi. On już nie chce być chłopcem, a ona przekazuje mu coraz więcej rzeczy do zrobienia... Mężczyzna nie może być traktowany wciąż jak dziecko. Kobieta powinna grać rolę matki wobec dzieci, ale wobec dorosłego mężczyzny powinna powściągnąć swoje instynkty macierzyńskie.

3/ Sama miłość niczego nie zdziała. Oczywiście muszą zajść te reakcje chemiczne — przecież zakochujemy się łatwo, to wiemy wszyscy. Ale to wcale jeszcze nie znaczy, że ona pasuje rzeczywiście do niego, a on do niej. Wyobraźnia i fantazje, które mamy na temat ukochanego, albo ukochanej w naszym umyśle, są przetworzonym obrazem z naszego dzieciństwa. To jest ten dominujący ojciec, albo przedsiębiorcza, czy też uległa matka. Na początku nowego flirtu zazwyczaj te szablony pasują do postaci. Dopiero potem okazuje się, gdzie jest nadwyżka, a gdzie brak. Hormony nie pracują wiecznie i pewnego dnia sprawy ukazują się nam takimi, jakimi są w istocie. Psychologowie mówią, że ważne jest, aby znaleźć stałe i silne wartości swojej wspólnoty. Wtedy ma ona szanse przetrwania.

4/ Kobiety (zwłaszcza) marzą często przez całe długie życie. Ale badacze ustalili z całą pewnością, że nawet cyniczni playboye marzą o wielkiej miłości. Psychologowie mówią: „Stałe oczekiwanie na wielką miłość jest ucieczką od wielkich trudów, które nas dręczą przez wszystkie pełne natężonych zajęć dni".

34-letnia sekretarka Tanja po czterech nieudanych związkach powiedziała: „To wciąż jeszcze nie był ten właściwy".

Może. A może nie. Bo może być też tak, że żaden mężczyzna nie potrafi i nie chce znosić jej wymagań, spełniać jej oczekiwań.

5/ „Kiedy mężczyźni czują się wciśnięci w kąt, próbują swoją rozmówczynię przenieść z obrębu serca w obręb głowy" — pisze psycholog Barbara de Angelis. Przykład: jesteś histeryczna i nie można ci pomóc żadną metodą rozumową — on chce tę przewagę zatrzymać. A zatem, kobiety powinny pokazywać uczucia. To ich wielka kobieca siła. To wskazuje, że ona przejrzała jego tricki.



6/ Mężczyźni mają orientację na rozwiązywanie problemu, podczas gdy kobiety rzadko widzą pozytywne uczucia i wnioski, zawsze są skłonne do obwiniania. Mężczyzn to denerwuje i odchodzą. Kobieta powinna okazać mężczyźnie więcej poczucia szczęścia. Ostatecznie on czuje się tak samo odpowiedzialny za jej zły nastrój. Jej złe nastroje tłumią tylko jego zadowolenie z życia, za co on z kolei ją czyni odpowiedzialną.

7/ Ona zna to na pewno. Jej mąż czyni to nieustannie. Ona go pyta: „Skarbie, o co chodzi?", a on odpowiada: „Nic".

Psycholog mówi: „Dla większości mężczyzn wewnętrzny świat uczuć kobiecych jest obcy. Oni zauważają, że coś się dzieje. Coś, co pozostaje poza ich kontrolą. To napełnia ich obawą. Kobieta musi poprzez rozmowę próbować dotrzeć do duszy mężczyzny.

8/ Niektóre kobiety prezentują w stosunku do mężczyzn wyłącznie swój sex-appeal. Potem dziwią się, że są traktowane jak łóżkowy zajączek, a nie jak równorzędny partner. Mężczyźni reagują na podnietę wzrokową dwa razy silniej niż kobiety i — jak mówią naukowcy — są prościej emocjonalnie skonstruowani. Czasem wystarczą do reakcji półnagie piersi. Niewielu mężczyzn zdaje sobie sprawę, że kobiety stroją się chętnie dla siebie samych, że wypływa to z ich narcyzmu.

9/ Mężczyźni często używają seksu jako środka na wypowiadanie uczuć. Kobiety reagują odwrotnie. Dla kobiet seks jest trudniejszy, jeśli nie są pewne swoich uczuć. On chce iść z nią do łóżka bez ciągłych zapewnień o miłości. Wielokrotnie robi to nerwowo. Ona próbuje z nim rozmawiać — on teraz nie chce. Ale to wcale nie znaczy, że on jej nie kocha.

Kobieta powinna pokazać mężczyźnie, że rozumie, co on czuje. Potem powoli przekazuje mu własne uczucia. Jeśli dokona jeszcze tego, że on zacznie mówić, co czuje, zwiększa się wówczas ich wspólna intymność.

na podst. Die Zwei
IRENA AXMANN

Córka króla Husseina

Chcę wejść do polityki

W dzikim galopie piękna księżniczka na swoim arabskim rumaku imieniem Abtar przemierza pałacowy park w Ammanie. Dumne, ale i bolesne spojrzenia śle za swoją 19-letnią córką Hayą król Jordanii — Hussein.

— Ona nie tylko jest podobna do matki, odziedziczyła także jej temperament — mówi cicho.

Matką Hayi była królowa Alia, która 9 lutego 1977 roku zginęła w katastrofie helikoptera. Była ona wielką miłością króla. Przez długi czas nosił żałobę po tragicznie zmarłej żonie, dopóki nie spotkał swojej obecnej małżonki — królowej Nur. A teraz, po wielu latach, kiedy Haya wyrosła na piękną, podobną do matki dziewczynę, wspomnienia wracają.

Przed swoim ślubem z Husseinem Alia studiowała politykę, chciała zostać dyplomatą. Jako królowa troszczyła się o swoich najbiedniejszych poddanych. Hussein mówił ze śmiechem: **„Królowa jest silna, cierpliwa, ale także bardzo emancypowana"**.

A teraz może w taki sam sposób określać swoją córkę, która powiedziała mu: **„Nie chcę być pełnokrwistą arabską luksusową księżniczką z pałacu"** i pojechała do Londynu, aby tam, tak jak kiedyś jej matka — studiować politykę i gospodarkę.

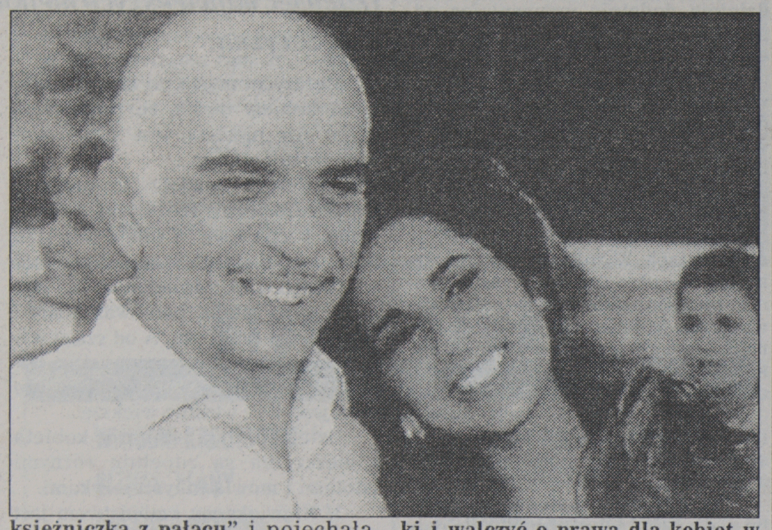

— Chciałabym pracować dla swojego kraju, a nie tylko przyjmować bukiety kwiatów i uśmiechając się uprzejmie podawać rękę tysiącom ludzi. Chcę wejść do polityki i walczyć o prawa dla kobiet w arabskim świecie — mówi księżniczka.

Haya jest bardzo piękna, rezolutna i psotna jak chłopak. Kiedy się nie uczy, pasjonują ją konie. Jest doskonałym jeźdźcem i bierze udział w międzynarodowych turniejach jeździeckich.

Tatum O'Neal

Dzieci albo kamera



Córka Ryana O'Neala — Tatum — nigdy nie była zadbanym dzieckiem. Kiedy miała siedem lat, jej matka — Joanna Moore, z lubością zaglądająca do kieliszka, powiedziała: „adieu" i poszła sobie. Ryan został z dzieckiem, którego sam widok przeganiał każdą przyjaciółkę z ich domu. Tatum udowodniła swój szczególny talent reżyserowi Peterowi Bogdanovichowi, który zaangażował ją wraz z ojcem do filmu „Papierowy księżyc". Kiedy Bogdanovich przyjechał ze scenariuszem do ich domu na plaży w Malibu, Tatum powiedziała do niego: **„Niech Pan popatrzy na mojego pięknego tatusia. On codziennie pływa i dlatego nie ma takiego grubego brzucha, jak Pan"**. Bogdanovicha zatkało, ale zatrudnił ją jako filmową córkę swego ojca.

W dziewiątym roku życia za rolę w filmie „Papierowy księżyc" Tatum otrzymała Oscara. Mając dwanaście lat została tytułową dziewczyną jednej z amerykańskich gazet. Kręciła film za filmem, a potem nagle przestało ją to bawić. Miała dosyć pieniędzy, aby w dwudziestym roku życia zostać rentierką. Dwa lata później została żoną i matką, zakochała się bowiem po uszy w gwieździe tenisa — kapryśnym Johnie McEnroe.

W 1986 roku Tatum i John pobrali się. Mając 22 lata młoda mężatka została po raz pierwszy matką. Dziś mają troje dzieci: Kevina, Seana i Emily, i Tatum poświęciła się swojej nowej roli bez reszty. John — kapryśny na korcie — okazał się wspaniałym ojcem rodziny. Przyszedł jednak dzień, kiedy Tatum powiedziała do swojego męża: **„Chcę znowu stanąć przed kamerą"**. Na to John dał jej do wyboru: **„Dzieci, albo kariera"**. Zagrała krew jej ojca i Tatum wybrała i dzieci, i karierę. 5 listopada ubiegłego roku rozpoczęła zdjęcia do swojego nowego filmu „Woman on the Run", sprawa rozwodowa jest w toku, a John McEnroe walczy jak tygrys o swoich troje dzieci...

Zadłużona gwiazda

Dom w zachodnim Londynie jest prosty i nieduży, a przede wszystkim wynajęty. Kobieta, która w nim mieszka wraz ze swoim przyjacielem, nosi uszyte przez siebie suknie, samodzielnie pielęgnuje ogródek warzywny i piecze własny chleb. Nie należy do Zielonych. To Kate O'Hara, 53-letnia angielska aktorka. Robi to wszystko, aby zaoszczędzić każdy grosz. Bowiem Kate jest zadłużona na ponad sto tysięcy dolarów.

Kate O'Hara jest piękną, a do tego sławną kobietą. Przez dwa lata należała do „stałego personelu" serialu „Dynastia". W 18 odcinkach wystąpiła jako Cassandra Cares Morell, atrakcyjna siostra intrygantki Alexis. Otrzymywała 25 tysięcy dolarów gaży za każdy odcinek, co w sumie dało jej prawie pół miliona dolarów. Marzyła wtedy o życiu bez kłopotów. Ale sny są jak mydlana bańka, a życie ma także dramatyczne strony. Pewnego dnia musiała opuścić plan serialu. Powróciła więc do swojej ojczyzny, do Anglii. Z wielkich pieniędzy nie pozostało wiele, ponieważ gwiazda w Hollywood musi być reprezentacyjna. Kate opowiada: **„Potrzebujesz managera, adwokata, agenta, rzecznika prasowego itd. Potrzebujesz także szykownego mieszkania, najlepiej dom w Bel Air z basenem i cadillaca. Od zarobków trzeba zapłacić normalny podatek i zaraz do tego 40% extra"**.

Po powrocie do Anglii trafiła też na pasmo niepowodzeń. Dwa razy musiała sprzedawać dom i straciła ponad 80 tysięcy dolarów. Własna spółka teatralna kosztowała ją 25 tysięcy dolarów. Za książkę, którą napisała, otrzymała zaledwie połowę ustalonego honorarium. Nie zapłacono jej także za dubbing na kasetach video.

— „Obliczyłam, że różni ludzie winni mi są około 200 tysięcy dolarów — mówi zrezygnowana Kate. **— Ale mogę to sobie już odpisać na straty. Stanęłam nogami na ziemi i mieszkam sobie w maleńkim domku.** Jedno jest jednak dla niej pewne: **„Nienawidzę mieć długów i zrobię wszystko, żeby to zapłacić"**.



Na podstawie:
DIE NEUE BLATT,
FRAU AKTUELL,
DIE GANZE WOCHE,
DIE AKTUELLE
Opracowała:
IRENA AXMANN

Pierwsza maszyna do pisania

Przed ponad 100 laty zmarł stolarz Peter Mitterhofer z Tyrolu. Był prawdziwym oryginałem. Stworzył pierwszą w dziejach maszynę do pisania.

Pierwszy model z roku 1864 wykonany był z drewna i miał drukowane litery, które igłami wykłuwane były na papierze, podobnie, jak w alfabecie dla niewidomych. Jednak z tą pierwszą maszyną do pisania świat nie wiedział co zrobić. Śmiano się tylko z wynalazcy.

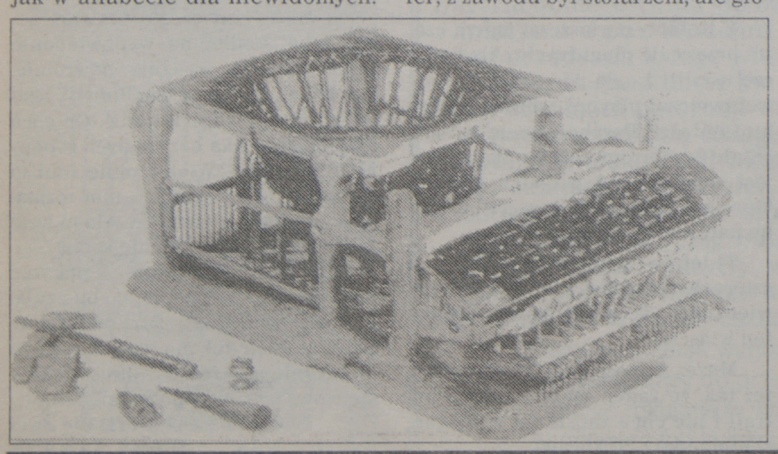

Nazywał się on Peter Mitterhofer, z zawodu był stolarzem, ale głowę miał pełną szalonych pomysłów. Jego biografia jest jak powieść. Urodził się w 1822 roku w Partschin niedaleko Meran w Południowym Tyrolu. Zawodu uczył się w warsztacie swojego ojca, który był stolarzem. Ponieważ był uzdolniony muzycznie, jako stolarz robił sobie sam różne instrumenty. Wkrótce stał się znany daleko poza swoją rodzinną okolicą jako śpiewak i muzykant. Występował też jako brzuchomówca, a także potrafił znakomicie gwizdać. Mijały mu na tych zajęciach kolorowe wieczory, aż pewnego dnia postanowił produkować instrumenty muzyczne.

Po okresie nauki w 1849 roku rozpoczął Mitterhofer pracę jako wędrowny stolarz. W ten sposób przewędrował Bałkany, Niemcy, Francję i Szwajcarię. Po latach wędrówki wrócił w rodzinne strony i mając akurat 27 lat ożenił się z córką rzemieślnika z tej samej wsi. Teraz rozpoczął pracę nad maszyną do pisania. Nikt nie wie w jaki sposób wpadł na ten pomysł. W latach 1864-69 wykonał cztery egzemplarze swojej maszyny. Dwa pierwsze modele były z drzewa, trzeci i czwarty model zrobiony był już z metalu. Mitterhoferowi brakowało pieniędzy, aby wykonać prawdziwe, właściwie sporządzone litery. Model miał ich tylko kilka, wystarczającą ilość, aby funkcjonowanie maszyny można było zaprezentować.

Pod koniec swoich możliwości finansowych wynalazca wziął maszynę na plecy i powędrował pieszo do Wiednia. W grudniu 1866 roku dotarł Mitterhofer do stolicy, aby zaprezentować swój wynalazek cesarzowi i poprosić go o wsparcie, które umożliwiłoby mu dalszą pracę. Maszyna trafiła w ręce urzędników cesarskich. Ci stwierdzili, że jest to kuriosum i rzadkość. Na podstawie ich opinii cesarz wypłacił wynalazcy 200 guldenów, aby mógł nadal pracować nad swoim pomysłem. Cztery lata później Mitterhofer zjawił się znowu u cesarza z nowym, ulepszonym modelem swojej maszyny i rzekł: **„Z dumą mogę powiedzieć, że ten aparat jest moim wynalazkiem, którego ja — urodzony Tyrolczyk z Partschin — nigdzie przedtem nie widziałem, nawet jako wzoru"**.

Ale cesarz nie potrafił ocenić wartości wynalazku. Kupił od Mitterhofera maszynę do pisania („Typenschreib-Apparat") do gabinetu rarytetów w Muzeum Technicznym. Za 150 guldenów.

Peter Mitterhofer powrócił do swojego Partschin i resztę życia spędził jako gospodarz w swojej zagrodzie. Kiedy zmarł 27 sierpnia 1893 roku, jego imię długo jeszcze było zapomniane.

Dopiero w 1910 roku odnaleziono ostatni model Mitterhofera z 1869 roku. Ale wtedy już od ćwierć wieku amerykańska firma Remington Small Arms Company seryjnie produkowała swoje pierwsze maszyny do pisania i sprzedawała je w sklepach.

KWIECIEŃ MIESIĄCEM OLIMPIJCZYKA

IGRZYSKA W BIAŁYMSTOKU...

Rozmowa z przewodniczącym Komisji Upowszechniania Idei Olimpijskich PKOl., prezesem Białostockiego Komitetu Olimpijskiego — Januszem Kochanem.

G.W.: — Czym zajmują się działacze Białostockiego Komitetu Olimpijskiego. Ilu ich jest?

J.K.: — Komitet liczy około 30 osób i ma 7 klubów, także w gminach. Przede wszystkim organizujemy spotkania młodzieży z olimpijczykami. Na nasze zaproszenie przyjechały do nas takie sławy jak Irena Szewińska, Zdzisław Krzyszkowiak, Władysław Komar, obecny senior senatorów Jan Mulak i wielu innych. Myślę, że jest zupełnie co innego, kiedy młodzież na własne oczy zobaczy olimpijczyków, może sobie z nimi swobodnie podyskutować, wypytać ich o przebieg kariery, sposoby treningu itp.

G.W.: — Co ponadto?

J.K.: — W kwietniu organizujemy tradycyjnie miesiąc olimpijczyka. W programie są masowe imprezy sportowe, turnieje, quizy, apele szkolne, wystawy, przeglądy. Na naszą działalność statutową potrzebne są też pieniądze — proszę zwrócić uwagę, że nie korzystamy z żadnych dotacji państwowych, a w związku z tym organizujemy loterię. Część zarobionych w ten sposób pieniędzy przekazujemy centrali, resztę zatrzymujemy sobie.

Jednym z głównych naszych zadań finansowych jest szukanie sponsorów. Nasi olimpijczycy startują w igrzyskach, całkowicie za pieniądze zebrane przez nas. Na wyjazd do Lillehammer państwo nie dało ani grosza.

G.W.: — Są chętni do wspierania?

J.K.: — Niektórzy nawet sami się wpraszają. W zamian za sponsoring uzyskują oni prawo używania logo olimpijskiego — pięć kółek na tle biało-czerwonej flagi. Na przykład niektóre ubiory mają takie plakietki, co oznacza, że ich producent jest naszym sponsorem. Rozmawiamy teraz na przykład z Fabryką Mebli.

G.W.: — Ile takich komitetów jak białostocki działa w kraju?

J.K.: — Jak dotąd jesteśmy jedynym komitetem, pełnoprawnym członkiem PKOl., bo stworzenie czegoś takiego nie jest proste i traktowane jako wyróżnienie dla działaczy. W nasze ślady chcą teraz pójść Olsztyn i Wrocław. Jeżdżę do nich, rozmawiam z ludźmi, radzę im w jaki sposób mogą sprostać wymogom.

G.W.: — Podobno stara się pan o powstanie w Urzędzie Wojewódzkim Wydziału Sportu i Kultury Fizycznej?

J.K.: — W niektórych województwach takie wydziały już funkcjonują. Uważam, że nie można sensownie prowadzić prac związanych ze sportem bez struktury administracyjnej. Sport jest zbyt poważną sprawą, żeby puszczać go na żywioł. Na całym świecie wiadomo, że tylko silne organizacje sportowe potrafią stworzyć warunki do osiągania wyników.

G.W.: — A może nie tyle struktury, co raczej pieniądze?

J.K.: — Pieniądze są ważne, bez nich we współczesnym świecie ani rusz, zresztą nie tylko w sporcie.

G.W.: — No właśnie. Więc, spróbujmy sobie odpowiedzieć na podstawowe pytanie: czy we współczesnym świecie, w którym sport staje się teatrem, mówienie o olimpizmie ma w ogóle jakikolwiek sens. Czy sprawdza się słynne powiedzenie barona De Coubertina, twórcy nowożytnych igrzysk olimpijskich, że nieważne jest zwycięstwo lecz sam udział? Od sportowców wymaga się wyśrubowanych wyników, sport jest widowiskiem i niczym więcej...

J.K.: — W tym roku mija dokładnie sto lat od momentu wskrzeszenia igrzysk olimpijskich i jednocześnie 75 lat istnienia PKOl. Jest to wspaniała tradycja, której nie wolno przekreślać. My w komitecie olimpijskim sądzimy, że im więcej będziemy o tym mówić, mocniej przekonywać, silniej wpływać na ludzką świadomość, tym większe istnieje prawdopodobieństwo, że idea olimpizmu nie zaginie. Przecież, życie nie składa się z samych pieniędzy, a sport to nie tylko rekordy. Proszę tylko popatrzeć co się dzieje w trakcie olimpiady. Przecież to, że w Sarajewie umilkły działa w tym czasie, też się z nią w jakiś sposób wiąże. Miliardy ludzi zasiadają teraz przed telewizorami i wcale nie oczekują od olimpijczyków ogromnych sukcesów. Na olimpiadzie rzeczywiście nie wyniki są najważniejsze.

G.W.: — Tym niemniej byłoby lepiej, gdyby nasi reprezentanci przywieźli z igrzysk kilka medali.

J.K.: — Ja głęboko wierzę, że tak w przyszłości będzie.

G.W.: — Czy tak samo jak w olimpiadę w Białymstoku?

J.K. : — No, niezupełnie.

G.W.: — Dziękujemy za rozmowę.

Jan — Tar

Medale

1924 r. **Paryż**	—	1	1
1928 r. **Amsterdam**	1	1	3
1932 r. **Los Angeles**	2	1	4
1936 r. **Berlin**	—	3	3
1948 r. **Londyn**	—	—	1
1952 r. **Helsinki**	1	2	1
1956 r. **Melbourne**	1	4	4
1960 r. **Rzym**	4	6	11
1964 r. **Tokio**	7	6	10
1968 r. **Meksyk**	5	2	11
1972 r. **Monachium**	7	5	9
1976 r. **Montreal**	7	6	13
1980 r. **Moskwa**	3	14	15
1988 r. **Seul**	2	5	9
1992 r. **Barcelona**	3	6	10

Na letnich Igrzyskach polscy sportowcy zdobyli ogółem 43 złote, 62 srebrne, 105 brązowych medali.

Medale Polaków na zimowych Igrzyskach Olimpijskich:

1956 r. **Cortina d'Ampezzo**	—	—	1
1960 r. **Squaw Valley**	—	1	1
1972 r. **Saporro**	1	—	—

Na zimowych Igrzyskach Polacy zdobyli 1 złoty, 1 srebrny , 2 brązowe medale. ■



Nasi olimpijczycy i działacze. Od lewej: Krystyna Danilczyk (Barcelona, pchnięcie kulą); Eugeniusz Bedeniczuk (Barcelona, trójskok); Aleksander Usakiewicz, Janusz Kochan i Marian Nietupski (Melbourne, wioślarstwo)

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

HALINA KONOPACKA



Pierwsza polska złota medalistka olimpijska, rekordzistka świata w rzucie dyskiem. Zanim w 1928 roku na igrzyskach w Amsterdamie zdobyła złoty medal w rzucie dyskiem (39,62) uprawiała pływanie, wioślarstwo i tenis. Ta wszechstronna utalentowana zawodniczka była w latach 1924 — 1931 rekordzistką Polski w skoku w dal, wzwyż, w pchnięciu kulą i rzucie oszczepem. Była wielką entuzjastką upowszechniania sportu wśród kobiet, działając przez wiele lat w zarządzie Międzynarodowej Federacji Sportów Kobiecych. **(let)**

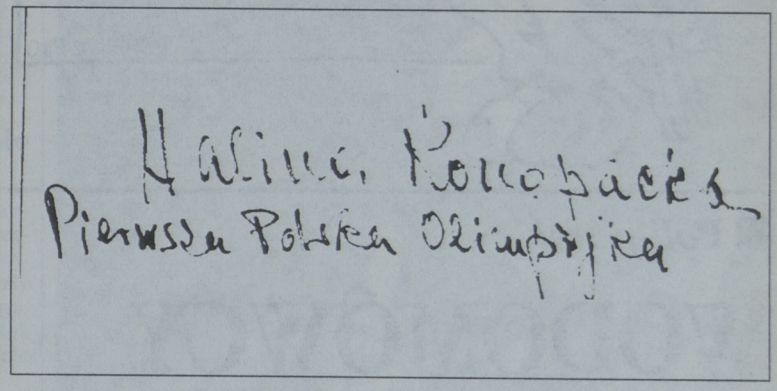

Olimpijczycy z naszego regionu

Bedeniczuk Eugeniusz — l.a. 1992 r. Urodzony w Lachach k/Bielska Podlaskiego.

Błażyński Leszek — boks 1972 i 1976 r. Urodzony w Ełku. Zdobywca dwóch brązowych medali.

Danilczyk Krystyna — l.a. 1992 r. Urodzona w Dąbrowie Białostockiej.

Gałązka Jan — boks 1968 r. Urodzony w Białymstoku.

Gerwin — Jesionowska Celina — l.a. 1960 r. Urodzona w Łomży. Zdobywczyni brązowego medalu.

Guzowska Małgorzata — l.a. 1980 r. Urodzona w Białymstoku.

Kacperczyk — Hryniewicka Krystyna — l.a. 1972 r. Urodzona w Kętrzynie.

Klimaszewski Andrzej — l.a. 1980 r. Urodzony w Ełku.

Krawczuk Elżbieta — l.a. 1980 r. Urodzona w Białymstoku.

Krupowa Krystyna — siatkówka 1964 i 1968 r. Urodzona w Wyszkach. Zdobywczyni dwóch brązowych medali.

Książek Bożena — wioślarstwo 1988 r. Urodzona w Węgorzewie.

Kucharski Kazimierz — l.a. 1936 r. Urodzony w Łukawie. IV miejsce na 800 m.

Luckhaus Edward — l.a. 1936 r. Urodzony w Białymstoku.

Ludwig Dariusz — l.a. 1980 r.

Małyszko Wiesław — boks 1992 r.

Masztak Stefan — strzelectwo 1960 r. Urodzony w Wilnie. Obecnie mieszka w Białymstoku.

Melcer Jerzy — piłka ręczna 1972 i 1976 r. Urodzony w Białymstoku.

Nietupski Marian — wioślarstwo 1956 r. Urodzony w Ostrynce.

Nikiciuk Władysław — l.a. 1964 i 1968 r. Urodzony w Dziewiątkach. IV miejsce w oszczepie 1968 r.

Piotrowski Andrzej — narciarstwo klas. 1992 r. Urodzony w Supraślu.

Radziwonowicz Zbigniew — l.a. 1952 i 1960 r. Urodzony w Lasku Wysokim.

Rolińska Eulalia — strzelectwo 1968 i 1972 r. Urodzona w Laskowcu Starym.

Roszkowska Małgorzata — judo 1992 r.

Siemionow Romuald — strzelectwo 1976 i 1980 r. Urodzony w Łapach.

Snarski Dariusz — boks 1992 r. Urodzony w Białymstoku.

Szarejko Leszek — saneczkarstwo 1992 i 1994 r.

Trębicki Henryk — podn. ciężarów 1964, 1968 i 1972 r. Urodzony w Janowszczyźnie. Zdobywca brązowego medalu.

Zajkowski Antoni — judo 1972 r. Urodzony w Malczewie. Zdobywca srebrnego medalu. ■

PROBLEMY LOKALNE

Rysuje J. Hnidziejko



■ *Poli-pstryk*

WODOMÓWCY

U nas ciągle — fakt to znany
Słów zalewa nas potoczek
I tak poniedziałek lany
Mamy przez okrągły roczek

W Sejmie mówcy nasi mili
Słów tysięcy wartka rzeka
W stu słowach by to zmieścili
I następny mówca czeka

W Senacie są inne wzory
Każdy wzrokiem zegar bada
No i grają senatory
Wygra ten kto dłużej gada

A z gdańskiego Belwederu
Dziwnych słów wypływa fura
Lecz rozumie je niewielu
Chyba tylko ksiądz Cybula

Nawet program w telewizji
Przedłużyła pewna rada
No bo mówca jest na wizji
A przerywać nie wypada

Ciągle nowe słowa toczą
Każdy ma coś do dodania
Kraj w mównicę
przeistoczą
To choroba — głód gadania

I niech nikt już nam
nie chrzani
Przytaczając swe dowody
Bo my wiemy — chwyt to
tani
Ten polski deficyt wody

AKRADIUSZ GMITRZAK

■ *Chora sprawa*

SEKSOWA SZOPA

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— Słychać, mówiocny ogólnie, że my Ełrope osobiście już dogonili. Znaczy Białystok dogonił, bo ja o moim mieście mówie.

— A w czym to, że tak zapytam?

— Dawno nie był na Lipowej ulicy?

— Noooo...

— Musi dawno, bo by widział. Człowiek sobie idzie, a tam zaodraz jebut, po oczach kolorkiem obraz jego bije.

— Jaki obraz, jakim kolorkiem, o czym pan mówi?

— Czerwoniutkim jak malinka. Take okna zrobili i musi ściany budynku. A napisy białe piszo, że to jest seksowa szopa. O, take cóś !

— Acha! Zapewne chodzi panu o ten nowy sklep na skrzyżowaniu ulic?

— Ło,ło, trafił właściwie.I co o im myśli?

— Bo ja wiem... w końcu nie pierwszy u nas tego typu.

— Możliwe. No ale w takim miejscu takej placówki u nas ja jeszcze nie widział. Nawet za granico so podobnież specjalne dzielnicy i z goło dupo nikt sie do śródmieścia nie wpycha. Tak. Przegonili my już ełropejske zagranice...Wie co, przed wojno, znaczy to prawdziwo, na Krakoskej ulicy specjalne domy byli, co na ich latarni czerwone wisieli... rozumie, o czym myśle?

— Rozumiem.

— I te burdeli...znaczy domy podpubliczne sie swojo praco za specjalnie nie szczycili. Raz, że na uboczu przeważnie stali, a dwa, że jedno tylko latarnio czerwono sie odróżniali od innych. No a tutej całe ściany na czerwono, oczy bolo patrzeć na take cóś. Ciekawość, czy wypadki samochodowe tam sie już jakeś nie wydarzyli. Szofery jadonce po skrzyżowaniu mogo jaskre oczne dostać od kolorku budynku. Taki on zajebisty.

— O ile dobrze rozumiem, nie podoba się to panu?

— Dobrze zrozumiał. Ja człowiek nie taki znowuś bardzo stydliwy, ale so i take ludzi, które tego nie lubio. No to po co ich drażnić, ide sie pytać?

— No cóż...

— Albo znowuś ciekawostka druga. Czytam w napisie, że szopa przez całe dobe na okrongło jest czynna. I to mnie też troszku dziwi. Jak kto obrazek goły chce kupić, czy tam jakiego świerszczyka, to na cholere dla jego noc zarywać?

— Może o to chodzi, że ludzie wstydzą się w dzień tam zachodzić? W końcu to centrum miasta, jak by nie było.

— Bardzo to jest możliwe. A on we śródku był?

— Nie byłem.

— Czego przyznać sie stydzi?

— Oj, panie Czesiu, naprawdę nie byłem!

— Wie co... tego... może weźniem i razem pójdziem?

— Chce pan coś sobie kupić?

— Ale! Jak Lilka by zobaczyła, musi by to dla mnie ostatnie zakupy byli. No ale pójść popatrzyć, to chiba nic by nie zaszkodziło. Weźniem jake kapeluszy naciśniem na łepetyny, okulary słoneczne grube, szaliki, kołnierzy nastawim w przeciwdeszczowych płaszczykach i o północy do seksowej szopy wyruszym. Co o tym myśli? ■

KANCELARIA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Biuro Skarg i Listów
Nr BSL-S-060/4833/10/94/OM

Warszawa, dnia 18-03- 19 94 r.

Pan Waldemar MAKAREWICZ
ul.Wawelska 17 m 1
19-300 EŁK

Szanowny Panie

Odpowiadając na list z dnia 18.02.1994 r. uprzejmie informujemy, że jesteśmy pełni uznania dla Pańskiej szlachetnej działalności mającej na celu upowszechnianie sportu wśród dzieci pozbawionych ciepła rodzinnego. Jest to bardzo cenna incjatywa i godna uznania.

Niestety nie możemy ufundować pucharu dla zespołu mistrzowskiego w piłce nożnej.
Przesyłamy natomiast dla zwycięzców następujące nagrody:
2 albumy o Belwederze, 2 książki Pana Prezydenta "Droga nadziei" wraz z autografem oraz 5 notatników i 5 długopisów.

Życzymy wszystkim uczestnikom udanych mistrzostw.
Będzie nam bardzo miło,gdy zostaniemy powiadomienie kto z uczestników mistrzostw otrzymał nagrody ofiarowane przez Pana Prezydenta.

Z poważaniem

EB

■ *Złote usta – srebrne pióra*

Ogłoszenia drobne

"Życie Warszawy" : *Sprzedam ulgę* — cierpienie sobie zostawię?

Mówią politycy

Nasi posłowie się ośmieszają, to karygodne! — prof. **Zbigniew Religa,** szef parlamentarnego klubu BBWR.

To, że mamy w nazwie "chrześcijańskość" nie oznacza, że identyfikujemy się ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko—Narodowym. Odwrotnie — **Kazimierz Morawski,** prezes Unii Chrześcijańsko—Społecznej "Akcja Ekumeniczna".

Jest rzeczą niedopuszczalną przypisywanie obywatelom korzystającym z wolności przekonań, a nadto wykonującym swe ustawowe kompetencje i powinności, roli wrogów Kościoła — prof. **Tadeusz Zieliński** rzecznik praw obywatelskich.

Z drugiej linii

Niestety daliśmy wolność dziennikarzom, a oni nie odwdzięczają się nam za to (...) W środkach przekazu jestem przedstawiany jako oszołom. Nikt natomiast nie informował o moich osiągnięciach — **Jan Szafraniec,** członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Nie możemy dopuszczać do tego, aby w naszej Radzie Miasta Ełk znaleźli się kolesie, ale również nie możemy pozwolić na to, aby upiory PZPR—owskiej przeszłości tam się zagnieździły — z **"Preambuły programowej"** ełckego Forum Chrześcijańskiej Prawicy.

W gazetach piszą

W Białymstoku przy Rynku Kościuszki nieznany sprawca dokonał kradzieży zuchwałej kurtki na szkodę nieletniego — **"Kurier Poranny".**

Trudno się dziwić temu, że ludzie pracy nie chcą żyć wraz z rodzinami za trzy lub cztery miliony, podczas gdy porządny pies kosztuje trzy albo cztery razy więcej — **KTT,** "Polityka".

KERM postanowił rekomendować Radzie Ministrów projekt rozporządzenia ograniczającego eksport złomu żeliwnego i stalowego. Słusznie. Będziemy bronić naszego złomu jak niepodległości, by sprawdziła się przepowiednia poety: " *zostanie po nas złom żelazny i głuchy drwiący śmiech pokoleń*" **Stanisław Michalkiewicz,** "Najwyższy Czas".

Szkoda, że Norwid nie zostawił nam praktycznych wskazówek, jak oddzielić wielki naród Polaków od skarłowaciałego i zdegenerowanego społeczeństwa polskich obywateli — **Andrzej Szmak,** "Wprost".

Z kręgów kościelnych

Przywódcy "Solidarności" po objęciu władzy skoczyli sobie do gardeł (...)Ogarnął ich czad władzy i prywata, która zniszczyła wszystko — ks. **Henryk Jankowski.**

Mówią artyści

W Polsce coraz bardziej utwierdza się zgubny podział na nomenklaturę i makulaturę — Jan Tadeusz Stanisławski.

(waj)

Największej konspiracji dokonać: ukryć się przed samym sobą.

ZBIGNIEW WAYDYK